PALESTYNA

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE PRACY PALESTYŃSKIEJ.



TREŚĆ:



NUMER
II.

CZERWIEC 1908.

Nakładem Judei Lwów.

BECALEL J. STARY JEROZOLIMA

Drukiem Ignacego Jaegera, Lwów, Pasaż Hausmana 5.

INHALT: A Böhm: The Palestine Land Development Company, Pastor Eberhand: Chalukah und Chalukahreform, Dr. H. Joffe: Palästinas Sanitätsverhältnisse, Klimker: Die Industrialisierung Palästinas, Lewontin: Kreditskassen der A. P. C., P. Almoni: Die türkischen Agrargesetze, M. G.: Palästina-Revue, Informationen über Palästina, Palästina-Literatur, Ein Ausflug nach Palästina.

ADOLF BÖHM — Wiedeń.

The Palestine Land Development Company.

Zapatrywania na możliwość zrealizowania idei syonistycznej mogą być różne, wszakże nie wolno zapominać, że w syonizmie, praktycznie rzecz biorąc, mieści się *problemat masowej kolonizacyi.* I to takiej kolonizacyi, która rozporządzając materyałem ludzkim zrazu niezupełnie odpowiednim musi postępować w jak najszybszem tempie na terenie leżącym odłogiem. Kto dziś jeszcze jest zdania, że należy najpierw uzyskać wielką koncesyę od Porty, czyli, kto stoi na t. zw. polityczno-dyplomatycznem stanowisku, musi uznać, że już przedtem potrzeba przynajmniej wypróbować metody, według której możnaby, w razie uzyskania tej koncesyi, przeprowadzić kolonizacyę szybko i z powodzeniem. Wzgląd na to skłonił Herzla do przyjęcia projektu o zorganizowaniu spółki osadniczej w Palestynie. Ci syoniści, którzy spodziewają się wszystko uzyskać przez samo tylko popieranie gospodarstwa żydowskiego, t. zw. praktycy, zapominają często o tem, że jest ono dziś jeszcze nawet względnie za małe, by mogło nawet przy najpomyślniejszym rozwoju stać się w niezbyt dalekiej przyszłości poważną pozycyą w naszych planach.

Pierwszem zadaniem naszej polityki jest więc zbadać zapomocą prób, w jaki sposób możnaby osiedlić w Palestynie coraz większą liczbę Żydów. Należy tu jednak zawsze postępować w myśl zasady, że syonizm niema ani środków, ani zamiaru kolonizować na własną rękę, lecz, że chce nieść *pomoc socyalną.* Ma on stworzyć tylko warunki, by robotnik żydowski mógł osiągnąć stanowisko samodzielnego rolnika.

Aby jednak próba w tym kierunku mogła liczyć na powodzenie, to winna w założeniu swem oprzeć się na owych 3 postulatach, postawionych przez *Oppenheimera,* który od szóstego kongresu zajmuje się tem zagadnieniem. Są one tak proste i jasne, że nawet laika mogą i powinny przekonać:

1) W osadzie próbnej winien robotnik, pochodzący przeważnie z proletaryatu miejskiego, pozostawać przez lat kilka pod dzielnem kierownictwem, nie może więc w okresie nauki być samodzielnym. Zarazem nie powinien przez ten cały czas ponosić żadnego ryzyka, lecz mieć zapewniony byt przez pobieranie stałej zapłaty.

⁘⁘⁘ 2) Z drugiej strony jednak, by obudzić w robotniku taką energię, która by potrafiła zmienić proletaryusza miejskiego na prawdziwego rolnika, należy zainteresować go w powodzeniu osady przez przyznanie pewnego udziału w zyskach. To pozwoli mu zarazem zaoszczędzić coś w czasie nauki i zapomocą nagromadzonego zasobu zdobyć sobie, ewentualnie po dostatecznem wykształceniu, niezależność.

⁘⁘⁘ 3) Przy każdej nowej próbie kolonizacyi należy postępować od uprawy ekstenzywnej do intenzywnej, aby tensam kawał ziemi nadawał się do wyżywienia coraz większej liczby ludzi.

⁘⁘⁘ Instytucya pod nazwą „Palestine Land Development Company“ założona przez organizacyę syonistyczną przedstawia znamienną próbę kolonizacyi opartą na wspomnianych postulatach. Towarzystwo zakłada się w formie angielskiego towarzystwa akcyjnego z kapitałem 50000 udziałów á 1 L. (25 koron). Żydowski fundusz narodowy oddaje mu w dzierżawę swe ziemie w Dulejka i Um=el=Aszmi (nad jeziorem Tyberiadzkiem) na przeciąg 99 lat i użycza mu kredytu w wysokości do L 4000 na 4% i 10 lat. Zabezpieczenie pretensyi funduszu narodowego polegać będzie na tem, że kredytu tego wolno będzie użyć tylko na zagospodarowanie ziemi, a cały inwentarz i plantacye oddane będą w zastaw funduszowi narodowemu. Jako ekwiwalent czynszu dzierżawnego otrzyma fundusz narodowy 80 udziałów założycielskich, przez co on a pośrednio kongres, jako reprezentacya narodu żydowskiego, otrzyma stanowczy wpływ na bieg interesów, podobnie jak to się dzieje z Bankiem. Także więc pod względem prawnym, a nie tylko dla swych celów, będzie Development Company przedsiębiorstwem narodu żydowskiego, choćby nawet miała formę instytucyi kupieckiej i dawała udziałowcom dywidendę.

⁘⁘⁘ Towarzystwo podejmie swe czynności, skoro subskrypcye dosięgną wysokości L 4000, i to najpierw uprawą ziemi funduszu narodowego. Jakkolwiek gospodarstwo to prawdopodobnie będzie przynosiło dochód, to jednak w pierwszej linii prowadzone będzie tak, aby żydowskim robotnikom pomódz do uzyskania samodzielności. Do tego dążyć się będzie według wspomnianych zasad. Z góry jest to już jasną rzeczą, że przy tej próbie nie może chodzić o wznowienie metod kolonizacyjnych Chowewe-syonistów i barona Rothschilda. Ci osadzali na roli ludzi nieprzygotowanych i albo pozwalali im samodzielnie gospodarować, albo też opiekowali się nimi, ale w każdym razie wspierali ich tak długo, dopóki nie stanęli o własnych siłach. Dzięki temu błędnemu i kosztownemu systemowi kosztował kolonista, zanim osiągnął samodzielność, jak okazało doświadczenie, 12—14000 Frs. Towarzystwo P. Development Company chcąc uniknąć wad tego systemu kolonistów wybiera starannie, zważając na to, czy nadają się do pracy na roli. Przez kilka lat pozostają pod nadzorem administracyi i mogą w ciągu tego czasu przyzwyczaić się do klimatu i otoczenia, a przedewszystkiem wyuczyć się racyonalnych metod uprawy roli. Przez cały czas nauki nie mają żadnej samodzielności, ale nie ponoszą też żadnej odpowiedzialności,

⁘⁘⁘ Lecz i „administracyi“ nie należy identyfikować, z administracyą barona Rothschilda.

∴∴∴ Zadania jej i kąt widzenia są całkiem inne. Nie ma ona nadzorować i opiekować się, jak to czyni administracya Rothschildowska, lecz musi sama wychowywać i zarządzać. Nie wolno jej przedsiębrać kosztownych eksperymentów bez względu na dobro kolonii, nie wolno jej wznosić kosztownych budynków, bo obowiązkiem jej jest starać się, by gospodarka opłaciła się towarzystwu.

∴∴∴ Przez czas nauki otrzymują robotnicy udział w dochodach posiadłości, co zachęci ich do wytężenia sił. Pozatem dochód z kilku sztuk bydła, które każdy robotnik będzie miał prawo wypasać wśród bydła, będącego własnością towarzystwa, ułatwi mu w znacznej mierze zdobycie samodzielności. (W koloniach br. Rothschilda energia kolonistów była jakby ubezwładniona z jednej strony poczuciem, że mają za sobą bogatego dobroczyńcę, a z drugiej strony niepewnością praw posiadania), Gospodarstwo obejmie nietylko ekstenzywną uprawę roli i chów bydła, ale przejdzie stopniowo do kultur intenzywnych t. j. plantacyi i racyonalnego chowu (bydło tuczne, gospodarstwo mleczne). Dzięki temu zróżniczkowaniu osiągnie się zmniejszenie ryzyka (W koloniach Rothschildowskich prowadzono często jedną tylko kulturę w całej kolonii n. p. uprawę wina, tak że dobro całej kolonii zależało jedynie od warunków zbytu i cen danego artykułu). Zarazem umożliwi się jednostajniejsze rozłożenie robót na cały rok. (W koloniach Rothschildowskich jest nawał roboty w pewnym sezonie prawdziwą klęską, bo zmusza do chwilowego masowego użycia robotników arabskich). Stopniowe przejście od gospodarki ekstenzywnej nietylko przyzwyczai kolonistów do coraz cięższych i urozmaiconych prac, lecz powiększy znacznie dochody kolonii a pośrednio i liczbę ludzi, których dany kawał ziemi będzie mógł wyżywić.

∴∴∴ Po należytem wykształceniu kolonisty, towarzystwo zajmie się jego osiedleniem. Działalność ta wolna będzie jednak od charakteru dobroczynnego, bo koloniście da się tylko możność podniesienia się o własnych siłach. Towarzystwo oddaje mu w dzierżawę dożywotnią czy dziedziczną kawał ziemi należycie zagospodarowany, dostatecznie wielki, by mógł wyżywić jego wraz z rodziną, w przypuszczeniu, że w czasie nauki nabył potrzebne wykształcenie rolnicze i zaoszczędził sobie mały kapitał. Po pewnym czasie może też nabyć tę ziemię na własność, w małych spłatach, o ile nie jest to ziemia funduszu narodowego.

∴∴∴ Development Company, które przy takiej gospodarce będzie mogło zapewnić wcale znaczne oprocentowanie udziałów, podejmie swą działalność zrazu na małą skalę na ziemiach funduszu narodowego (6500 dunamów). Jeżeli w pierwszych latach przejdzie szczęśliwie próbę ogniową, — a to jest pewną rzeczą, — o ile tylko można przewidzieć, zacznie stopniowo rozszerzać swą działalność. Z jednej strony będzie się starało o powiększenie istniejących gospodarstw, a z drugiej strony założy nowe w rozmaitych punktach kraju. *W ten sposób można będzie dostarczać potrzebnego materyału kolonizacyjnego, dostatecznie przygotowanego do uprawy roli, w coraz większej liczbie.*

∴∴∴ Osiedlanie wykształconych kolonistów poruszać się będzie w dwóch kierunkach. Część przyłączy się do istniejących kolonii i gospodarstw wzorowych, co przyczyni się do ich wzmocnienia. Z czasem przystąpi się do osiedlania przestrzeni między koloniami żydowskiemi, które dziś nie są jeszcze w posiadaniu

Żydów i w ten sposób wielkie jednolite przestrzenie będą uprawiane przez żydowskie ręce. Inna część kolonistów poszuka sobie, być może, nowych obszarów. Szczególnie powinien ich pociągać urodzajny kraj wschodniojordański, który dzięki wybudowaniu kolei mekkańskiej jest zabezpieczony przed zbójeckimi napadami Beduinów i przedstawia idealny obszar kolonizacyjny.

Dopiero wtedy, gdy kolonizacya dojdzie do pewnych rozmiarów, można będzie rozpocząć akcyę polityczną, która wtedy już będzie spoczywała na realnych podstawach. Obecnie nawet największe koncesye byłyby dla nas bez wartości. Dlatego powinno najpierw chodzić o uregulowanie ustaw immigracyjnych, o otrzymanie koncesyi na dobra koronne i t. d., a na koniec dopiero, gdy większe przestrzenie będą zajęte przez Żydów, można i trzeba będzie żądać prawnych koncesyi.

Tak więc P. D. C. staje się założeniem systematycznej polityki syonistycznej, o ile przez wyraz „polityka" rozumiemy planowe postępowanie do osiągnięcia pewnych celów.

Subskrypcye dla P. D. C. nie postępują niestety w dość szybkiem tempie. Przyczyna tkwi w tem, że opinia publiczna nie ocenia jeszcze należycie ogromnego znaczenia tej instytucyi dla odrodzenia Żydów. Dlatego należy jak najdobitniej zaznaczać jej doniosłość *).

Z założeniem P. D. C. naród żydowski przez organizacyę syonistyczną bierze sprawę kolonizacyi Palestyny w swe ręce. W tej instytucyi naród żydowski korzysta z potęgi idei socyalnej dla swego odrodzenia. Po raz pierwszy wciela on na gruncie palestyńskim w czyn najnowsze zasady socyalne, przyznając robotnikom udział w zyskach, który prowadzi do jego usamodzielnienia!

Dzięki nowemu towarzystwu postępuje syonizm o wielki krok naprzód w świadomem urzeczywistnianiu swego programu. Oby wszyscy dobrzy Żydzi znaleźli w tem pobudkę, by ze swej strony przyczynili się do tego wielkiego dzieła!

---

*) Akcye w cenie à 1 Ł (25 koron) już z kosztami można nabyć za pośrednictwem Ressortu palesyńskiego: Prof. Dr. O. Warburg, Berlin W. 15 Uhlandstrasse 175.

PASTOR EBERHARD — Kotelow (Meklenburg).

Chaluka i jej reforma.

Chaluką nazywamy rozdział datków pieniężnych, zbieranych w formie jałmużny wśród Żydów całego świata dla współwyznawców żyjących w Palestynie. Udział, który otrzymuje każdy Żyd palestyński z owych datków, stanowi jego „chalukę".

∴∴ Zbieranie składek dla Ezer-Izrael sięga jeszcze czasów talmudycznych. Nie mniej przez całe średniowiecze objeżdżają wysłannicy (kwestarze) palestynscy kraje golusowe celem zbierania datków dla głodnych i modlących się w Palestynie, przyjmowani wszędzie jako „bracia z dalekiego wspólnego domu rodzinnego“ gościnnie i odprawiani z hojnymi datkami. Ten system wysłanników rozpowszechniony jest w szczególności u sefardim, Żydów hiszpańsko-portugalskich, którzy aż do początku ubiegłego stulecia prawie wyłącznie zamieszkiwali Palestynę; czterech takich wysłanników zatrudnionych jest ustawicznie w Azyi i Afryce, gdzie datki dla chaluki ogólnej noszą nazwę „Tifereth Izrael“ (świetność Izraela), podczas gdy inni, wedle potrzeby, objeżdżają cały świat żydowski, z wyjątkiem Rosyi i Polski, kwestując na rozmaite cele dobroczynne.

∴∴ Wielu ubiega się o mandat wysłannika. Jak bowiem z jednej strony mile widziany jest taki „szeliach“ sefardyjski, z którego odzieży nie otrząsł się jeszcze proch ziemi świętej — a — „i proch Jerozolimy jest święty“! — tak z drugiej strony zatrudnienie to dla kwestarza samego jest wcale intratne. To też wedle Frankla*) wysłannictwo powierza się temu, który najwięcej ofiaruje i który zarazem jest zwykle albo poważanym i poparcia godnym uczonym („chachem“), albo rabinem. Nie jest jednakowoż obowiązany natychmiast rozpocząć podróż, lecz może ją nawet odłożyć na lata, byleby tylko regularnie opłacał gminie odsetki ryczałtu zaofiarowanego. Po powrocie otrzymuje trzecią część zebranej sumy — jak znaczną nieraz być może ta suma, świadczy np. fakt, że Rabbi Rachmim Franko, wysłany w r. 1869. do Francyi i Anglii celem zebrania 25.000 franków, do wykupienia zastawionego gruntu, kwotę tę zebrał rychło po przybyciu do Paryża. Kapitału wkładowego nie zwraca się wysłannikowi. Zwykle przeto potrąca go sobie cichaczem z kwoty zebranej, zanim ją wydaje.

∴∴ W najnowszych czasach zapobiega się tej nierzetelności w ten sposób, że każdy wysłannik pod przysięgą stwierdzić musi, że zwrócił całą powierzoną sumę, przyczem jednak otrzymuje prowizyę wynoszącę 30—50% zebranych pieniędzy prócz kosztów podróży. Nadto otrzymuje jego rodzina podczas jego nieobecności przypadający nań udział w ogólnej chaluce, podczas gdy jego zastępca w urzędzie pobiera połowę z tej chaluki, która należy się mu jako założycielowi fundacyi domu nauki („Kadima“).

∴∴ System ten jednakowoż powoduje niepotrzebne i niestosunkowe koszta, nie odpowiadające często zamiarom ofiarodawców. Z tych względów zarząd chaluki założonej w Amsterdamie w r. 1809., t. zw. „chaluki amsterdamskiej“, zbierającej składki z Niemiec i Hollandyi, oddał ściąganie i zarząd wszelkich pieniędzy w ręce komitetu, składającego się z trzech poważanych Żydów amsterdamskich. Rozdawnictwo wówczas nie przedstawiało żadnych trudności, ponieważ w Jerozolimie istniała tylko gmina szczupła, złożona ponadto prawie wyłącznie z sefardim. Dopływ przybyszów jednak z krajów „aszkenazyjskich“, t. zn. z Europy zachodniej i Rosyi, wkrótce zmógł się znacznie tak, że już w r. 1824 znaczna część chaluki amsterdamskiej ze względów słuszności przydzielono Żydom przy-

*) Dr. L. A. Frankl, Nach Jerusalem! Część II. 1858. str. 60.

byłym niemiecko-holendrskim oraz wschodnio-europejskim, którzy tu zwolna tworzyć zaczęli dość liczne gminy. To też za czasów Franke'a najlepiej, prawie bogato wyposażeni są Ansze Hod (gmina niemiecko-holenderska); gmina ich, jakkolwiek istniejąca wówczas od lat 6—7 dopiero, jest jedyną gminą wolną od biedy.

∴∴∴ W miarę jednak jak przybywały najróżnorodniejsze żywioły, problemat rozdawnictwa stawał się coraz zawilszym i trudniejszym. I tak n. p., podczas gdy z jednej strony komitet amsterdamski liczyć się musiał z tradycyjnie uświęconym przywilejem sefardów, którzy właśnie ze względu na sposób administracyi amsterdamskiej ograniczyli byli dawny swój system wysłanniczy, z drugiej strony uwzględnić należało nędzę rosyjsko-żydowskich mas imigracyjnych własnej chaluki nie posiadających. Na pierwszym jednak planie stało przecież moralne prawo do pomocy wyemigrowanych współrodaków, t. j. gminy niemiecko-holenderskiej, tem bardziej iż nie otrzymywała wsparcia od żadnej innej chaluki, czy to rosyjskiej, czy węgierskiej lub galicyjskiej.

∴∴∴ Wyjściem pewnego rodzaju z tego dylematu był dla Amsterdamczyków t. zw. „Pescher", t. j. „klucz", wedle którego dochody rozdawane były pomiędzy poszczególne gminy czyli „Kolelim". „Klucz" ten bywał kilkakrotnie odpowiednio do stosunków czasowych, zmieniany; ostatne jego ustalenie pochodzi z r. 1896. wedle tego klucza przypada 45—48% dochodów na własne, zaś około 55% na cudze gminy chalukowe.

∴∴∴ Gminy te, czyli „Kolelim", jedynie dla chaluki stworzone, zapobiegają trudnościom powyższym i nierównościom w ten sposób, iż pieniądze płynące z jakiegoś kraju, czy okręgu, bywają też rozdawane *tylko* pomiędzy członków pochodzących z tego kraju, czy okręgu; przyczem do gminy zaliczany bywa ten, kto przebywał wśród niej przez dziesięć lat ostatnich. Jedyna administracya amsterdamska czyni wyjątek, a to ze względu na znaczne stosunkowo dochody, jakie wykazuje nieliczna gmina niemiecko-holenderska. W r. 1874. liczono w Jerozolimie zaledwie 16, dzisiaj 24 kolelim, z pomiędzy których najmłodszy, „Koleł Amerika" posiada tylko częściową autonomię. W Safedzie istnieje dziś 13 kolelim; co do trzeciego z miast „świętych", Tiberyady, brak dokładnych wiadomości. Jeżeli niżej mówić będziemy głównie o Jerozolimie, to czynimy to z powodu tego, ponieważ miasto to liczy samo więcej niż połowę ludności żydowskiej w całej Palestynie (około 45000 na 84000); a wraz z Safedem i Tiberyadą (ok. 20000) więcej niż 3/4 całego żydowstwa palestyńskiego.

∴∴∴ Podział ten na gminy przynosi wprawdzie pewne materyalne korzyści, jednak przyczynił on się niemało do zerwania ścisłego węzła łączącego dotychczas całe żydowstwo palestynskie. A kwestyą pozostaje, czy hebrajski język ojczysty, który, jak wiadomo, staje się coraz więcej jedynym głównym językiem towarzyskim żydowskiego Wschodu, zdoła zjednać napowrót rozbieżne żywioły a przeciwdziałać rozmaitym intrygom. Tyczy się to głównie grupy aszkenazyjskiej, która stosuje w opisany powyżej sposób system „kolelim" i ściśle go też przeprowadza, podczas gdy zgadzający się ze sobą także w obrządkach rytualnych sefardim tworzą tylko jeden „koleł". Prócz tego liczba aszkenazim wsku-

tek emigracyi w ostatnich dziesiątkach lat, wzrosła ogromnie, a można przyjąć, że obok motywów innych, ponęta chaluki niemały w tym kierunku wpływ wywierała. Davis Trietsch utrzymuje ze stanowczością, iż gdyby nie chaluka nie przebywałoby dzisiaj w Jerozolimie ani 20000 Żydów (zamiast 40—45000). Z drugiej strony uznać należy, że w Jaffie i w koloniach żydowskich, gdzie przebywające żywioły młode i pracowite stworzyły zdrową atmosferę, znacznie mniej korzysta się z chaluki aniżeli w ogóle w Palestynie. W Jaffie np. ilość chalukowców bezzawodowych wynosi wedle statystyki z r. 1905 tylko 4.67 % całej żydowskiej ludności zarobkowej, a w Haifie z pośród 1500 Żydów żaden nie pobiera chaluki.

⁂ W starych świętych miastach żydowskich, szczególnie w Jerozolimie, obraz chaluki wskutek dopływu aszkenazyjskiego zmienił się znacznie, — wszakże nie na korzyść — zarówno co do szczegółów jako co do skutków, jakie ona za sobą pociąga. Podczas gdy sefardim kierują się wciąż jeszcze ideą jałmużny, wspierając obok instytucyi religijnych tylko uczonych („chachamim") oddających się nauce biblii i modłom, oraz ubogich lub najuboższych — pierwsi otrzymują wedle Mozkin'a oficyalne wsparcie roczne wynoszące 7—55 fr. od osoby, ponadto dochody z beth hamidraszu, drudzy $3^1/_2$ fr. — chaluka w owych centrach aszkenazyjskich dzieli się pomiędzy wszystkich bez różnicy i bez wyjątku. Wedle statystyki, zestawionej rozmyślnie dla tych celów (Mozkin S. 12, f.) z pośród 15.216 aszkenazim, przebywających w Jerozolimie w r. 1898 tylko 775 osób nie pobierało chaluki; w latach ośmdziesiątych (wedle Luncz'a) nawet ludzie zamożniejsi nie uważali za stosowne zrzec się chaluki. Z pośród osób wspieranych w r. 1898. pobrało 4650 (32—2%) osób zasiłek roczny 6—16 fr., 8430 (58%) 16—23 fr. Tylko 980 osób z Węgier i 170 z Holandyi i Niemiec, pobierających po 110, względnie 160 fr., miało pomoc znaczniejszą. Swoją drogą i co do innych gmin należy pamiętać, iż chalukę dzieli się podług głów, bez względu na płeć lub wiek, wskutek czego liczne potomstwo zapewnia także pokaźne dochody. W Sefedzie, mieście odległem i z cywilizacyą w małej tylko pozostającem, styczności z pośród 6800 aszkenazów *nie* pobiera chaluki zaledwie 43. Podczas gdy tu chaluka austryacko-węgierska wykazuje zapomogi sowite, chaluka rosyjskich i rumuńskich „kolelim" jest stosunkowo szczupła, albo, jak mi w r. 1905 oświadczył w Safedzie pewien Żyd rumuński, „Niemce (Austrya?) płacą dobrze". I tak pobiera osiadłe tam małżeństwo miesięcznie 60—70 marek, gdy tymczaem on z żoną i dzieckiem pobierał zaledwie 5 m. miesięcznie od swego komitetu, wskutek czego musiał szukać zarobku ubocznego — w handlu losami loteryi brunświckiej! Bardziej uzasadnionem zdaje się być doniesienie ze stron miarodajnych, za niektóre z osiadłych tu 30—35 rodzin niemiecko-żydowskich dzięki swej ilości głów pobiera roczne wsparcie o 20 napoleonach.

⁂ Sumy, które w ten sposób wpływają do kraju, wynoszą według Frankla (1858, l. c. Str. 46, 51) dla sefardów 1080000 piastrów (— 194400 M) w tem 80000 piastrów z Amsterdamu; dla aszkenazów łącznie 818000 piastrów (—147240 M.). Sprawozdanie Allience Izraelite Universelle za pierwszych 25 lat (1860—1885) wymienia sumę około 2 milionów franków, które rocznie wpływają do

Jerozolimy*). Najnowsze obliczenie Davisa Trietscha**) wykazuje w dochodach rocznych dla kolelim aszkenazyjskich sumę 2381000 Fr. dla sefardów 126000 Fr. Tenże obliczył na innem miejscu (Die Welt, 1906, Nr. 26) że przy przeciętnem minimum 10 Fr. tygodniowo potrzebnem do utrzymania rodziny złożonej z pięciu osób czyli około 100 Fr. na głowę i rok (w rzeczywistości ma zarobek tygodniowy wynosić np. u Żydów w Saidzie 4—5 Fr. na rodzinę!), sama tylko chaluka aszkenazyjska w Jerozolimie mogłaby *bezpośrednio* utrzymać 20000 osób. Ogólna suma chaluki wynosi więc wedle tego dla Jerozolimy 2507000 Fr., podczas gdy dochód roczny zakładów w Jerozolimie (szpitali, szkól, jeszib i t. d.) wynosi tylko 1448000 Fr. Prócz tego wpływa ogółem milion franków dla Safedu i Tiberyady, tak, że ogólny dochód roczny dla Palestyny przedstawia dzisiaj sumę 4955000 Fr.

Rozdawnictwo tych pieniędzy spoczywa w ręku przełożonych gmin jerozolimskich t. j, rabinów. Ponieważ proletaryat żydowski w swym materyalnym bycie zupełnie albo częściowo zależny jest od chaluki, ona jest ważnym środkiem do trzymania mas w uległości i niebezpieczną bronią przeciw temu, który skłania się do idei postępowych, czy to sam dla siebie, czy ze względu na swe dzieci. Rabini bowiem nie sprzyjają oświacie i postępowi i widzą w wykształceniu świeckiem niebezpieczeństwo dla religii, jak niemniej dla swej własnej władzy. Dopiero w najnowszych czasach rozpoczyna się, o ile sądzić można po pewnych objawach, pewien przewrót wśród ortodoksyi jerozolimskiej, lecz o tem będzie mowa na końcu.

Ta niegodna, prawie niewolnicza zależność od rabinów nie jest jednak jedynem następstwem tego systemu dobroczynności wykonywanego bez wyboru; system ten zabija ducha samopomocy i sprzyja lenistwu. Gdyby użyto chaluki na wielką skalę do polepszenia stosunków przemysłowych i sanitarnych w kraju do inwestycyi kapitałów i do nabycia gruntów i urządzenia fabryk, wówczas te 2 miliony franków, które dzisiaj wpływają rocznie do Jerozolimy jako jałmużna, mogłyby zapobiedz nędzy wśród przybyszów i stać się czynnikiem uzdrowienia socyalnego i usamodzielnienia gospodarczego. W rzeczywistości jednak odwracają one hasło „Praca, nie jałmużna“, które jedynie może zapewnić postęp gospodarczy i moralny i sprawiają, że ludność coraz bardziej traci zdolność i ochotę do starania się o utrzymanie przez własną pracę.

Za przykład demoralizacyi i nizkiego poziomu opinii publicznej może posłużyć fakt następujący: Dyrektor nowoczesnej szkoły Lämla spotyka pewnego dnia chłopca żydowskiego, wałęsającego się po ulicy i pyta go, czy nie wolałby chodzić do szkoły i nauczyć się czegoś uczciwego. Odpowiedź brzmiała: „Na cóż mam się uczyć, na cóż mam pracować, przecież pobieram chalukę“. A ojciec stojący obok pełnego nadziei syna cieszy się z jego zdrowego rozumu.

Nic dziwnego, że rozsądni Żydzi w Palestynie i poza jej granicami uważają „łaskawy chleb“ chaluki nie za „największą słodycz“ tego świata (Luncz) ale za

*) Według G. Marxa „Dodatek do Saatuf Hoffnung“.

**) D. Trietsch, Palästina—Handbuch I. 1907. str. 164.

środek korrupcyi i przekleństwo dla swych rodaków! „Materyalne interesy chaluki zatruwają atmosferę Palestyny". „Chaluka wychowała ludność w Ziemi Świetej, którą należy nie dodać ale odjąć, jeżeli chcemy rozważyć wpływy i widoki Żydów w Palestynie. (H. Loewe) „To pieczeniarstwo cięży jak hańba na całem Żydowstwie". (Mozkin). Friedemann nazywa chalukę z powodu jej zgubnych następstw „lekkomyślną dobroczynnością" a Zangwill nazywa ją „unserupulons`charity" (nieuczciwe miłosierdzie). Te głosy przeciw gospodarce chaluki nie przebrzmiały bez śladu, przynajmniej w okręgu amsterdamskim. Dowodzi tego konferencya palestyńska Żydów ortodoksyjnych odbyta we wrześniu 1906 we Frankfurcie nad Menem na zaproszenie „Pekidim i Amarkalim" z Amsterdamu. Miała ona poddać ponownemu zbadaniu organizacyę chaluki amsterdamskiej, uregulowaną w r. 1896, i rozważyć, jakie są gospodarcze i religijne wyniki chaluki w Ziemi Świętej i co należałoby zarządzić ewentualnie, aby urzeczywistnić jej właściwą tendencyę z wykluczeniem wszelkich nadużyć.

∴∴∴ Dlatego główny referat zajmował się „przyszłemi zadaniami chaluki i środkami do ich spełnienia". Referat ten czynił różnicę między sposobem rozdziału używanym w gminie niemiecko-holenderskiej, a sposobem używanym w innych gminach. Dla „200 dusz" owej gminy mogą sami Pekidzi na podstawie list cenzusowych oznaczyć dokładnie udział każdej rodziny i wydzielić tych, którzy nie potrzebują już wsparcia. Zasada jest słuszna, ale można ją ostrzej przeprowadzić. Inaczej ma się rzecz z zaopatrzeniem reszty ludności. Komitet amsterdamski nie potrafi wyrobić sobie poglądu na stusunki tych gmin z „30—40000" osobami; udziały przypadające więc na pojedyncze gminy musi się oddać przełożonym gmin do dyspozycyi bez współdziałania zarządu amsterdamskiego. Innemi słowy: 32000 Fr. dla 30—40000 ludzi marnieje się bez żadnej korzyści dla pojedynczej jednostki (w 90 wypadkach na 100), bo datki roczne w kwocie 1 Fr. na głowę nie mogą mieć znaczenia nawet przy najgorszych stosunkach materyalnych. Czy należy popierać tę bezplanowość t. zw. małej chaluki na szkodę własnej gminy? Czy nie możnaby użyć jej sum bardziej celowo, czyż nie możnaby sumy tej przez reorganizacyę chaluki powiększyć, bądź na poważne studyum biblii, bądź — przedewszystkiem — na szerzenie *prac produktywnych,* szczególnie drobnego przemysłu i rzemiosła? Wykształcenie kobiet i córek na gospodynie wytrawne n. p. uczyniłoby w wielu wypadkach chalukę zupełnie zbyteczną.

∴∴∴ Wywody te stanowią bez wątpienia rozszerzenie programu, a że w dyskusyi nad referatem ujawniła się zgoda zgromadzenia, można mieć nadzieję, że chaluka zmieni się na ważną instytucyę ekonomiczną — notabene idzie przedewszystkiem o reorganizacyę chaluki amsterdamskiej, i jedynie, gdyby się reorganizacya ta udała, mianoby się postarać o połączenie się z większymi zarządami Węgier, Galicyi i Rosyi. Na razie komisya przygotowała materyał i przedłożyła mężom zaufania organizacyi następujący zarys:

1. Jak poprzednio tak i teraz zarząd chaluki uważa za swoje zadanie popierać "מצות ישוב ארץ ישראל" w myśl tradycyi żydowskiej. Z tego, z jednej strony wynika konieczność zapewnienia minimum egzystencyi dla ludności żydowskiej

w Palestynie, i stworzenia, o ile na to dane stosunki ekonomiczne pozwalają, samodzielności, z drugiej strony konieczność energicznego popierania nauczania pisma i podtrzymywania religijności.

2. Trzeba wyczerpująco i wiernie zbadać stan posiadania i możliwość zarobkowania przynależnych do כולל הו"ד. Mają to uskutecznić płatni urzędnicy przy współudziale odpowiednich zastępców ludności tubylczej. Wedle tego należy wyłączyć z chaluki tych, którzy jej koniecznie nie potrzebują, przyczem należy postępować bardzo oględnie i w ten sposób, aby nie cały zarobek, ale tylko część odliczono od chaluki, aby w ten sposób zachęcić do pracy.

3. Młodsze pokolenie כולל הו"ד należy, o ile zarząd chaluki może wpłynąć na to, przysposabiać do pracy zarobkowej. Komisya rozstrzygnie, którzy młodzi ludzie w odpowiednim wieku mają być oddani do rzemiosła lub do innej pracy, i których na podstawie ich zdolności należy przeznaczyć do למוד התורה.

4. Zarząd chaluki ma zwrócić uwagę na to, aby stworzyć możność zarobkowania przez wprowadzenie odpowiedniego drobnego przemysłu i rzemiosł w Palestynie. Organizacya ta powinna być wprawdzie niezależna od już istniejących tego rodzaju organizacyi, lecz nie powinna zostawać w sprzeczności do nich.

5. Celowe zreformowanie małej chaluki, innym "כוללים„ przypadającej, ma być zastrzeżone postanowieniu późniejszemu. Stanowczo jednak nie należy rozdzielać jej na drobne pojedyncze udziały dla poszczególnych ludzi.

6. Zarząd ma w przyszłości zwracać szczególną uwagę na gruntowne i skuteczne studyum pisma świętego w Palestynie. W tym celu należy udzielać wybitnie uzdolnionym młodzieńcom większych rocznych stypendyów, któreby im umożliwiły spokojne studyum, w równym też stopniu należy popierać starszych תלמידי חכמים. Komisya złożona z wybitnych ת"ח w miastach świętych rozstrzygnie, wedle później oznaczać się mających zasad, który z reflektujących na te stypendya młodzieńców i starszych ת"ח ma je otrzymać.

7. W miarę jak wskutek wzmagającej się możności zarobkowania i wpływu moralnego wyzwalać się będą znaczniejsze sumy, przeznaczone dotychczas do utrzymywania niezarobkujących, popieranie "למוד התורה„ i popieranie wdów, sierót, starców i chorych, będzie odbywało się na większe rozmiary.

8. Warunkiem rozpoczęcia reorganizacyi chaluki jest założenie stałego biura z płatnymi urzędnikami zarządu chaluki w Jerozolimie. Biuro ma się składać conajmniej z dwóch urzędników, z których jeden winien być albo kupcem i dobrym urzędnikiem administracyjnym, lub doświadczonym praktycznym ekonomistą, drugi inteligentny תלמיד חכם z Europy.

9. Zarząd chaluki i jego biuro jerozolimskie pozostaje jak dotąd w ciągłej styczności z duchowymi kierownikami żydowstwa palestynskiego i ma swoją powagą wywierać wpływ na podniesienie poziomu życia religijnego.

∴ ∴ ∴ W dołączonem do tego zarysu piśmie uprasza się mężów zaufania, aby byli zarządowi pomocn w wyborze osób. „Należy jako stałych zastępców zarządu chaluki w Ziemi Świętej wysyłać urzędników, którzyby już osobą swoją, przez połączenie sumiennego i szczerego przywiązania do religii z prawdziwem wy-

kształceniem godnie reprezentowali ortodoksyę zachodnio-europejską, — którzyby posiadali dość doświadezenia, bystrości i energii, aby podołać ciężkim zadaniom".

Pismo kończy się następującem wezwaniem: „Powdzenie reorganizaeyi zależy od tego, aby rozwinięto propagandę celem powiększenia dochodów chaluki i powstania nowych sympatyi dla naszego dzieła pomocy. Szczegółowy plan propagandy prześlemy później, prosimy już jednak obecnie w swoim okręgu ze względu na reorganizacyę, zapoczątkować zbieranie składek i starać się o nowych kontrybuentów.

Byłoby bardzo pożądane, gdyby się już w bieżącym roku (1907) udało pomnożyć dochody chaluki, aby zapewnić skuteczne i energiczne przeprowadzenie reformy".

Obawy mógłby w tym programie wywołać jedynie punkt 9. konferencyi, albowiem odwrócona od świata, wyłącznie religijna, sfera żydowskiej ortodoksyi potęguje swój fanatyzm wobec wiedzy świeckiej i postępu. Ale gdy część masy żydowskiej wydostała się z atmosfery chalukowej i dzieci swoje tylko wtedy, kiedy się spodziewają inspekcyi chalukowej, zabierają z wyklętych szkół europejskich, gdy w Jerozolimie zorganizowała się grupa młodych ludzi, która gardzi chlebem łaskawym i chce pracą zarabiać na utrzymanie, ortodoksya jerozolimska zdaje się tracić siłę oporu przeciw panującemu i niezwyciężonemu prądowi postępowemu, i nawet do grona chachamim zaczyna się wkradać element postępowy. Oto trzy objawy tego stanu rzeczy:

1. W pewnym chejderze w Jaffie zaprowadzono 1905 r. naukę zręczności— przed 25 laty jeszcze zeloci wydali dekret, wedle którego zakazano wszelkiej nauki obcych języków, choćby nawet arabskiego, i przedmiotów świeckich; rodzicom, których dzieci, choćby tylko jedną godzinę dziennie, uczyły się w szkole prywatnej języka niemieckiego, grożono nietylko karami duchownemi, ale także utratą chaluki.

2. Założona w maju 1906 roku szkoła dla przemysłu artystycznego „Bezalel" nietylko nie podlega „cherem" jak wszystkie inne, lecz napotyka na życzliwą bierność, od której tylko mały krok do czynnego udziału. — Niektórzy rabini go zrobili, odwiedzając szkołę i błogosławiąc jej. Chachamim, którzy przed 5 laty założyli dom dla sierót Żydów hiszpańskich, prosili Bezalel o wypracowanie planu na dom dla tego zakładu; zarząd największej synagogi jerozolimskiej „Churwa d'Rabbi Jehuda Hachasyd" prosili kierownika szkoły, profesora Borysa Schatza, aby malował synagogę.

3. W jednej z hebrajskich gazet jerozolimskich w ortodoksyjnej Chawacelet — „The Jewish Encyklopaedia" nazywa ją ultraortodoksyjna, — pojawił się artykuł nastapującej treści:

„W naszym świętym kraju otwierają się w ostatnich czasach nowe źródła życia. Codziennie słyszymy o nowych przedsiębiorstwach, projektach, stowarzyszeniach, organizacyach, które wszystkie zmierzają do jednego celu: ożywienia handlu i przemysłu. Prawie wszyscy doszli do przekonania, że jedynie rolnictwem kraju odrodzić nie można, że raczej trzeba się energicznie starać o rozwój przemysłu. Zaznaczając te wszystkie pocieszające objawy, musimy jednak skonsta-

tować ten zawstydzający fakt, że wszystkie te przedsiębiorstwa pochodzą od Żydów obcych, podczas gdy my, rdzenna ludność, a przedewszystkiem jerozolimska, siedzimy z założonemi rękoma oczekując pomocy z zewnątrz. Narzuca się nam pytanie, dlaczego i mybyśmy nie mieli się zająć polepszeniem bytu naszego? Dopóki będziemy wyglądali pomocy innych? Czy naprawdę mają słuszność nasi nieprzyjaciele twierdząc, że Żydzi jerozolimscy są beznadziejnie zdemoralizowani i nie zdolni do pracy produktywnej?

Obudźcież się więc, bracia! Myślmy o naszej rehabilitacyi! Nadeszła i dla nas pora odpowiednia do zorganizowania się, aby módz czynnie współdziałać przy rozwoju naszego miasta. Łączmy się i połączonemi siłami doprowadzimy do skutku, co przerasta siły pojedynczego. Ile gałęzi przemysłu i handlu moglibyśmy sami bez obcej pomocy rozwinąć? Ile artykułów moglibyśmy produkować, któreby nie tylko wystarczały na zaspokojenie własnych potrzeb, ale także i poza krajem znalazły rynek zbytu?

Możemy w ten sposób zatrudniać setki bezrobotnich i w ten sposób związać z krajem dużo młodych sił, które dla braku pracy muszą wędrować po obcych krajach.

Zarzućmy więc bracia bierność i przygnębienie! Nadszedł czas czynu i samopomocy!"

W dusznej atmosferze chaluki, w zamkniętych, pogrążonych w letargu, fanatycznych kołach żydowstwa jerozolimskiego, w sferze bezdusznej obstrukcyi rabinów protestujących bije świeże tętno życia, odzywa się chęć pracy. Naprawdę znamię czasu, moment, który pozwala się spodziewać rozwiązania problemu chaluki i regeneracyi żydowstwa palestyńskiego, nawet „w porozumieniu z autorytetami rabinackimi miasta świętego". Oby tym słowom towarzyszyły też czyny, aby dzięki ofiarności żydowskiej i miłości do kraju przodków, mnożyły się sposobności do pracy i zmniejszała się liczba chalukowców, aby stosunki socyalne zmieniły się na lepsze i aby wychowanie młodzieży się polepszyło Wtedy zreformowana chaluka może się stać tem, czem wedle założenia miała być; *„Środkiem do odrodzenia Syonu"*.

Dr. H. JOFFE — Zichron Jakob.

Palestyna i jej stosunki sanitarne.

WPŁYW POWIERZCHNI PALESTYNY NA JEJ KLIMAT.

Przy badaniu Palestyny zwraca na siebie uwagę okoliczność dość rzadka; mianowicie: wielka na małym obszarze różnorodność powierzchni, wysokości ponad poziom morza, średniej temperatury, różnicy między temperaturami maksymalną a minimalną, wilgotności powietrza i kierunku wiatrów panujących. Na-

turalnie, że właściwości każdej części Palestyny z osobna mają wpływ na jej klimat. Do tego nie trzeba zapominać, że uprawa Palestyny jest bardzo zaniedbana, z tego zaś powodu woda, która się znajduje pod gruntem nie rozchodzi się wszędzie proporcyonalnie. To jest przyczyną, dlaczego na odległości 2 albo 3 godzin można natrafić na punkty dla zdrowia szkodliwe i punkty mogące konkurować swoim pomyślnym klimatem ze znanemi stacyami klimatycznemi Europy. Badacze dzielą Palestynę według jej klimatu na cztery podłużne pasy. Zaczynając z zachodu pierwszy nadbrzeżny idzie wzdluż morza Śródziemnego, prawie zanika koło Bejrutu, gdzie góry Libanonu dochodzą całkiem do brzegu, zatem ledwie się rozszerza w kierunku południowym wprost do Haify i tu zostaje przerwany przez północnozachodni koniec gór Karmelu. Dalej zaś pas ten regularnie się rozszerza w kierunku południowym do pustynnych niżkich równin El-Arisch.

Charakterystyczną cechą tego wybrzeża stanowi wilgoć w powietrzu, która na północy dochodzi do swego maksymum. Różnica między temperaturą dzienną i nocną, dniem zimowym a letnim jest stosunkowo niewielka. Nocą rosa jest niezwykle obfita. W tych częściach strefy, gdzie góry bezpośrednio dochodzą do morza, jak np. w Bejrucie, wiatry są słabe, chociaż termometr wskazuje niezbyt wysoką temperaturę; dlatego są tam wielkie upały, a powietrze jest tak przesycone parą, że aż daje się odczuć. Tam, natomiast, gdzie góry znajdują się trochę dalej i gdzie poprzeczne doliny dają swobodnie przejść prawie nieustającym wiatrom, klimat jest przyjemny nawet latem. (Cezarea, Chedera Jaffa, Askalon etc.) W powietrzu tego pasu mieści się w niewielkiej ilości *jodyna*, która leczy chroniczne choroby organów oddechowych, reumatyzm i inne. Muszę jednak zauważyć, że w tej właśnie okolicy częste są bagna, które są ogniskiem peryodycznych chorób groźnych (Chedera, Baad el Hacared, Petach Tikwa). Ciekawe jest, że niektóre bagna, co prawda bardzo prędko schnące, koło wybrzeża El-Arisz, jeziora Syrbonijskiego i równiny Peluzysjskiej koło kanału Suezkiego są daleko mniej zgubne dla zdrowia. O ile się sam przekonać zdołałem w El-Arisz, a także z informacyi ludzi kompetentnych w Egipcie mogę twierdzić, że malarya, która tam panuje nie jest wcale tak intensywna. Tak też roboty przy kanale Sueskim nie były, ze względów klimatycznych takie niebezpieczne, jak się tego spodziewać można było. Koło delty Nilu w Egipcie, są błota, które stopniowo schną, pękają i tworzą bardzo żyzny grunt. Te wszystkie roboty nie są połączone nawet z dziesiątą częścią chorób zagrażających przy osuszeniu bagien Chedery. Możliwie, że obecność wody morskiej w tych bagnach, bo one się znajdują po większej części niżej poziomu morza, mają ten szczególny wpływ. Później zapoznamy się z znaczeniem komarów w rozsszerzeniu się febry, na razie zaś dodam, że w miejscach bagnistych tych okolic znalazłem (luty i marzec 1903) masy komarów.

Drugi pas Palestyny, który zajmuje większy obszar, ciągnie się od południowych stóp Libanu do pustyni Synajskiej, przestrzeń górzysta z licznemi dolinami. Z gór tych najwięcej wystają grupy: safedska, i nazaretańska, ostatnia oddzielona od grzbietu Karmelu piękną równiną Ezdreelską. Bliżej ku południowi

znajdują się góry Efraimskie. Tu liczna ludność obrała sobie najżyzniejsze i najzdrowsze stoki około Nabulus (Sichem). Góry judejskie, odznaczają się suchym klimatem, grunt tu już nie jest bardzo żyzny a i ludność z tego powodu nie liczna. Następują góry naokoło Jerozolimy, Hebronu, a jeszcze Petreja, która stopniowo przyjmuje kształt rorszerzających się odnóg ginących w pustyni.

⁘⁘⁘ Jakkolwiek atmosferycznych opadów na tym obszarze jest daleko więcej, powietrze jest mniej parami nasycone, różnica między temperaturą dnia i nocy jest znaczniejsza, a wiatry są częstsze i mniej regularne niż na obszarze wyżej wspomnianym.

⁘⁘⁘ Średnia temperatura tego obszaru nie o wiele jest niższa od wspomnianego wyżej; minimalna temperatura jednak daleko niższa. Nie tylko w północnych punktach jak w Safedzie, lecz i w wielu południowych, jak w Jerozolimie i Hebronie, zimą pada śnieg, latem zaś w dzień są wielkie upały. Na tych wysokich punktach (800 metrów i więcej ponad poziomem morza) lato jest jednakże znośniejsze, bo powietrze suche, także dlatego, że dzięki mroźnym nieustannym wiatrom upały prędko ustępują. Klimat więc tego obszaru, można z małymi wyjątkami, uważać za mniej łagodny, lecz za zdrowszy, aniżeli klimat obszaru wybrzeżnego,

⁘⁘⁘ Niektóre punkty tego obszaru możnaby bez wątpienia przemienić w piękne miejsca lecznicze, naturalnie przy staraniach i większych wydatkach pieniężnych na budowę kolei i na zapewnienie innych wygód europejskich. Obecnie w okolicach Bejrutu na schyłkach i szczytach gór libanońskich już można znaleźć piękne miejsca, gdzie turyści i chorzy, albo zmęczeni upałem mieszkańcy dolin palestynskich i egipskich korzystają z górskiego czystego powietrza sosnowych lasów i zdrowego położenia nad morzem. Są już nawet w tych miejscach koleje żelazne i drogi, a także dobrze urządzone hotele. Na szczytach Karmelu odległych o pół godziny jazdy od Haify, za inicyatywą Niemców, liczba mieszkań letnich corocznie się zwiększa. Wiele rodzin europejskich może tam znaleźć przyjemny odpoczynek, pokrzepienie i odzyskać zdrowie. Wątpię też, czy w całej Europie można znaleźć lepsze uzdrowiska dla ludzi cierpiących na blednicę, choroby organów oddechowych, choroby nerwowe, niż Libanon i szczyt Karmelu, biorąc pod uwagę korzystny wpływ wyżyn i blizkie położenie morza, a zarazem brak znaczniejszych zmian temperatury.

⁘⁘⁘ Safed, Nazareth, Tabor i jego okolice znane są z dobrego klimatu tak jak Hebron. Sądzić o tem można z silnego rosłego wyglądu ludności tak mahometańskiej jak chrześcijańskiej również i *żydowskiej.* Jeżeli jednak jeszcze częste są choroby, pochodzi to stąd, że niektóre doliny w sąsiedztwie są bardzo zaniedbane, i że brak wszelkich przedsiębiorstw sanitarnych. Kolonie Katra, Kastynia a po części i Rechowot są znane z dobrego klimatu, prócz tego ważny jest klimat kolonii Sedżera, Rosz-Pina, Metula.

⁘⁘⁘ Obszar trzeci jest dość małoznaczny pod względem rozmiarów, bo zajmuje tylko dolinę Jordanu aż do morza Martwego i jej dalszy ciąg do południa. Zaczyna się ten obszar na północy koło Banias (Caesarea Philippi), skąd, wypływające z górnych stoków Hebrona, strumienie łączą się ze sobą i z innymi źródłami

wód dają Jordanowi cechę prawdziwej rzeki. Stąd Jordan przechodzi po szerokiej, nizkiej i bagnistej dolinie „Hule“ do jeziora, które nosi tę samę nazwę, (j. Merońskie). Dalej ku południowi dolina się zwęża aż do ujścia Jordanu do drugiego o wiele większego jeziora (słodkowodnego), Tyberyadzkiego albo Genezaretskiego. Stąd płynie Jordan ku południowi doliną „Ghor“ do morza Martwego.

Szczególne zjawisko w tej dolinie przedstawia jej prędkie obniżenie się. Banias leży 120 met. nad poziomem morza, kolonia żydowska Jessod-Hamała, założona koło morza Meromskiego, znajduje się 3—4 metry nad morzem, jezioro Tyberyadzkie zaś leży 227 met. *niżej* poziomu morza; a morze Martwe na 394 met. *niżej* morza.

Klimat tego obszaru odznacza się przedewszystkiem wysoką temperaturą, zima jest ciepła, a lato bardzo długie i gorące, tak, że nawet w cieniu temperatura dochodzi do 50°C.. Powietrze jest tu dość wilgotne, lecz już nie morskie, a wiatry mają więcej dostępu niż w obszarze poprzednim, ale wpływ wiatru siroko jest znaczny. Cały ten obszar, a szczególnie północna jej część, odznaczają się klimatem szkodliwym; febra się tu szerzy w najrozmaitszych formach, z choroby tej zginęło też niemało kolonistów żydowskich z Jessod-Hamały i Miszmar Hajarden.

Należy wszakże zauważyć, że kolonia Melchamia, blizko Jordanu na południe od jeziora Tyberyadzkiego, cztery lata temu założona, nie tylko odznacza się brakiem chorób malaryjnych, lecz posiada klimat zupełnie zdrowy mimo średniej wysokiej temperatury i wilgotnego powietrza. Przypuszczam, że wpływa na to właściwość sprowadzonej do kolonii wody górskiej i brak w pobliżu wody stojącej. Jordan tu płynie bardzo szybko, a w blizkiem sąsiedztwie niema bagien. Wogóle daje się zauważźć, że dolina Hule i Jordanu aż do jeziora Tyberjadzkiego mają klimat o wiele szkodliwszy niż Tyberjada i jej okolica z wyjątkiem niektórych miejscowości położonych w nizkich poprzecznych dolinach (Medzdel Camra etc.). Jeszcze dalej na południe febra wprawdzie jest częsta, nie jest jednakże tak zgubna jak w północnej części tego obszaru. Widocznie ludność miejscowa przystosowała się do tych warunków. Dlatego też te żyzne ziemie wybrzeża Jordańskiego nie mają wsi. Wieśniacy, którzy tę ziemię uprawiają, mieszkają we wsiach położonych na najbliższych wzgórzach i górach nieżyznych. Pola Miszmar-Hajarden np. należą do dość dalekiej wsi w górach, do wsi Merom.

Czwarty obszar Palestyny stanowi kraj zajordański, określenie bardzo niedokładne, lecz wyhodne o tyle, że nas do niczego nie obowiązuje przy oznaczeniu jego granic. W rzeczywistości na wschodzie ten obwód, który niespostrzeżenie przechodzi w pustynię syryjskę i arabską niema granic. Ten obszar posiada klimat kontymentalny, suchy i w kierunku południowym zlewa się z drugim obszarem. Średnia temperatura roku na tym obszarze nie jest o wiele niższą aniżeli na obszarach wyżej opisanych. Różnica zaś między temperaturą maksymalną a minimalną jest tu daleko większa niż we wszystkich innych, a między temperaturą dzienną i nocną nawet bardzo wielka. Na podstawie własnych spostrzeżeń mogę stwierdzić, że w pustyni synajskiej (zwracam uwagę

że tam, co prawda, właściwość tego klimatu dochodzi do swego maximum) w lutym nocą temperatura wynosi 0° a w dzień od 30° do 36° C. w cieniu.

⁘ Wiatry są tu bardzo silne, zwłaszcza znany wschodni siroko, lecz także północny, który latem przynosi nieco świeżości, zimą zaś suchy chłód. Ilość opadów atmosferycznych jest tu znacznie mniejsza niż w innych okolicach, aczkolwiek klimat tej części Palestyny jest zupełnie zdrowy, nie jest jednak korzystny dla niektórych chorób, jak np. piersiowych, ale za to niema tu chorób malaryjnych, z wyjątkiem miejscowości bagnistych. W kierunku poprzecznym, cztery obszary: Galilea górna, Samarja, Judea i należąca do niej prowincya El-Arisch z sąsiednią częścią półwyspu Sinajskiego, bardzo się różnią klimatem. Przedewszystkiem musi się zwrócić uwagę, że w kierunku południowym ilość opadów atmosferycznych stopniowo się zmniejsza. W Galilei górnej dochodzi mniejwięcej do 1000 mm., w Samaryi do 600—700 mm., w Judei niżej 500, a w El-Arischu jest bardzo małoznaczna. Tylko w południowej części El-Arischu są deszcze wprawdzie rzadkie, lecz bardzo obfite w wodę. W roku 1903. ekspedycya, która spędziła 45 dni w tej prowincyi i w pustyni Synajskiej, stwierdziła tylko parę dni deszczowych w ciągu tego czasu (od połowy lutego do początku kwietnia), a w mieście El-Arisch, według spostrzeżeń metereologicznych liczy się opadów nie więcej jak 200 mm. Różnica temperatury w Galilei górnej i Samaryi są małoznaczne. Judea posiada temperaturę dość wysoką, a średnia temperatura El-Arischu jest nieporównanie wyższa od poprzednich. Za średnią temperaturę roku w Samaryi i Judei uważa się (pominąwszy szczyty gór albo wyjątkowo położone punkty jakiejś doliny), + 16°/₀C, w Judei + 19°/₀C do + 20°/₀C, a w prowincyi El-Arisch + 24°/₀C do + 26°/₀C.

⁘ Aczkolwiek jest to dla nas bardzo ciekawe, nie możemy jednak mówić szczegółowo o florze każdego ze wspomnianych obszarów. Należy jednak zauważyć niektóre różnice co do roślinności tych obszarów. Otóż góry Galilei górnej pokryte są prawdziwymi lasami; w Samaryi zaś, często można natrafić na stoki pokryte tylko dąbrową, Judea zaś przez krótki czas ma wegetacyę, a El-Arisch prawie całkiem nie posiada roślin. Kierunek wiatrów panujących, jest także w każdym z obszarów inny. Dla północnego obszaru wiatr ma większe znaczenie niż dla innych. W Samaryi są wiatry wschodni i zachodni, a w południowej Judei najczęstszy jest bardzo przykry wiatr północny. Panujący wiatr w El-Arischu jest północno-zachodni. Miejscowość ta przedstawia ledwie dostrzegalną zmianę wybrzeża w pustynię, a zatem niezmierną ilość wielkich tam, które służą niejako zamiast gór. Wszystkie te tamy mają wspólny kierunek ze strony północno-zachodniej na południowo-wschodnią, przytem stok południowo- wschodni jest stopniowo spadzisty, północno-wschodni zaś bardzo stromy.

STOSUNKI ZDROWOTNE i ŚMIERTELNOŚĆ w PALESTYNIE, WPŁYW ROZMAITYCH OKRESÓW.

⁘ Z wyjątkiem niektórych miast, ludzie w Palestynie rodzą się i umierają bez formalności administracyjnych, to co u nas się nazywa mieniem mieszczań-

skiem, w Palestynie nie istnieje, a o ogólnym spisie ludności nawet nie może być mowa. Statystyczna cyfra ludności jest znana tylko w wielkich miastach. Cyfrra ta jest zresztą niedokładna, zwłaszcza w powiatach. Liczba umierających także jest znana tylko dla niektórych miast i kolonii. Na podstawie tych skąpych danych nie można wyprowadzać stanowczych wniosków.

⁘⁘⁘ W ostatnich czasach w Jaffie zapisuje się liczbę umierających dość regularnie. Od Dra Saada dowiedziałem się, że liczba wypadków śmiertelnych w Jaffie waha się między 20 a 80 miesięcznie, czyli 600 rocznie. Jeżeli przyjmiemy, że miasto Jaffa liczy ludności 36000 *), śmiertelność wynosi tylko 2 %, cyfra, którą u nas w Europie uważają za oznakę pomyślnych warunków sanitarnych. W Niemczech cyfra śmiertelności wynosi rocznie 20 na 1000, na Węgrzech 32, we Francyi 22, w Anglii 177, w Rosyi 36 i tylko w Szwecyi i Norwegii jest ona niższa od 17. Prawda, że w Jaffie cyfra owa nie jest ścisła, bądź co bądź jednak procent brakujący jest bardzo małoznaczny. Twierdzę przeto, że średnia śmiertelność w Jaffie, mieście, które nie zalicza się do pierwszych, ani pod względem klimatu, ani pod względem warunków sanitarnych, nie przewyższa średniej śmiertelności w Europie, a nawet nie dosięga cyfry tej średniej śmiertelności.

⁘⁘⁘ W koloniach żydowskich śmiertelność jest prawie taka sama jak w Jaffie; z wyjątkiem Chedery i Jessod-Hamali średnia śmiertelność wynosi 15 do 25 na 1000 rocznie. Ale nawet w tych dwóch koloniach, gdzie malarya najdotkliwiej daje się uczuwać, śmiertelność jest nieco wyższa od średniej. Niegdyś, kiedy dla asanizacyi jeszcze niczego nie zrobiono, śmiertelność rzeczywiście była niezmierna; to samo było w kolonii Petach-Tikwa i (w mniejszym stopniu) w kolonii Zychron-Jakob.

⁘⁘⁘ Jeżeli śmiertelność w Palestynie może byc zaliczona do słabych, nie tylko w porównaniu z miejscowościami jednakiego położenia geograficznego, ale i z wielu państwami europejskiemi, a nawet jest po części słabsza niż w Rosyi, to stosunek cyfrowy chorób do znanej cyfry ludności jest nadzwyczaj wielki. To zjawisko dowodów nie potrzebuje, gdyż może to stwierdzić każdy zwykły lekarz, a i każdy inteligentny człowiek może zauważyć, że w Palestynie chorują więcej niż w Europie. Szczególnie występują choroby malaryjne i choroby oczu; inne zaś choroby nie zdarzają się tu częściej niż w Europie, a przechodzą w krótszym czasie i pomyślniej. W każdym kraju pora roku wywiera wpływ na trwałość i charakter chorób, rzadko jednak wpływ ten działa tak prawidłowo i tak ostro jak w Palestynie. Wiadomo, że w Palestynie istnieją dwie pory roku, dżdżysta, która się zaczyna mniej więcej przy końcu października albo w połowie listopada i sucha, która się zaczyna w kwietniu.

⁘⁘⁘ W połowie października zwykle pada drobny deszcz odświeżający powietrze, a potem następują gorące suche pogody aż do listopada, kiedy już zaczynają padać deszcze właściwe, wnikające głęboko w ziemię, które jeszcze są ciepłe. W grudniu nastaje okres ciągłych deszczów, które czasami przerywają

*) Jakkolwiek wraz z osadami ma daleko więcej mieszkańców.

pogodne i nawpół pogodne dnie. Potem następuje czas krótkotrwałych deszczów, podobny do europejskiej wiosny. Wtedy przyroda odżywa, ziemia pokrywa się pączkami młodych roślin, ciepłe powietrze jest nadzwyczaj czyste i przezroczyste, a wiatrów wcale niema. Później w styczniu, a czasami i w lutym znowu padają wielkie, po największej części, zimne deszcze. Dnie jeszcze są wiosenne, ale zimne. Wiosna trwa dłużej i ostatnie deszcze zwane „malkusz" padają w końcu marca albo w kwietniu.

Z naszego punktu widzenia najwygodniej jest liczyć początek roku od listopada, od tak zwanej zimy, po pierwszych prawdziwych deszczach. Ten sezon odznacza się tem, że nie występuje wtedy wcale malarya ani choroba oczu, tylko osoby, które oddawna cierpią na te choroby mogą i w tym sezonie zapaść, albo w miejscowościach malaryjnych, może im się ta chorobn powtórzyć w stopniu gorszym. Wogóle w tym sezonie choroby są rzadkie; po największej części są to: influenca, choroby organów oddechowych, reumatyzm i inne. Sezon ten ciągnie się do kwietnia i według moich wiadomości statystycznych, miesiącami najmniejszej cyfry chorób i śmiertelności są marzec i kwiecień. W Chederze np. podczas 10 lat istnienia kolonii (od roku 1890 do 1900) w ciągu tych dwu miesięcy nie zdarzył się ani jeden wypadek śmiertelny i ani jeden wypadek febry niebezpiecznej.

Od kwietnia do lipca stan chorób stopniowo się zwiększa, a krótki okres wiosennych febr, nie ostrych lecz bardzo częstych, w kwietniu albo z początkiem maja, zmienia się na sezon spokojny co do malaryi, ale w tym czasie właśnie zaczyna się zwiększać liczba chorób oczy.

Sezon ten jednakże można nazwać pomyślnym z powodu, stosunkowo, małej liczby przejawów chorobliwych, a także z powodu ich słabej siły. Śmiertelność w tym sezonie trochę przewyższa śmiertelność średnią sezonu poprzedniego zimowo-wiosennego; praca w aptekach dopiero przy końcu się wzmaga i daje osobom zainteresowanym smutne zadowolenie.

Lipiec, sierpień i połowa września odznaczają się także jak w Europie chorobami narządu trawienia; szczególnie u dzieci zwykle typ tych chorób staje się przez malaryę bardziej zawiłym. Kiedy upały się zwiększają, choroby oczu częściej się powtarzają, ale do końca tego sezonu nie są tak szkodliwe. Wówczas śmiertelność się zwiększa.

Prawdziwie szkodliwy sezon w Palestynie zaczyna się z końcem września i trwa zwykle do końca listopada. W tym czasie szczególnie w miejscowościach niezdrowych występują choroby malaryjne najostrzejszych gatunków. Choroby oczu nie są częstsze niż we wrześniu, lecz mają przebieg więcej burzliwy. W ciągu tego czasu niebezpieczne wypadki tej choroby zdarzają się znacznie częściej. Wtedy prędzej niż w którymkolwiek z reszty 10 miesięcy oko może w parę dni oślepnąć, jeżeli wczas nie zasięgnie się energicznej pomocy lekarskiej. Muszę zauważyć, że najczęściej zdarza się choroba oczu zwana „trachoma" i to zawsze dla braku elementarnych warunków hygienicznych.

Podczas tego sezonu dyzenterya (biegunka krwawa) częściej się zdarza; z jednej strony z powodu szybkiej zmiany temperatury i ciśnienia atmosfery-

cznego, z drugiej, pod wpływem większego osłabienia organizmu chorych na malaryę. Naturalnie nie wszystko, co powiedziano da się zastosować do wszystkich miejscowości Palestyny w jednakowym stopniu. W obszarze przymorskim, tam gdzie wogóle zdarzają się wypadki malaryi, one odpowiadają więcej wczesnemu sezonowi niż choroby te w dolinie Jordanu.

ROZMAITE CHOROBY W PALESTYNIE, ICH CECHY I PRZEBIEG.

W stosunku do Palestyny dzielimy wszystkie wogóle choroby na 3 kategorye: a) choroby charakteryzujące kraj pod względem sanitarno-medycznym; b) choroby wspólne temu krajowi i Europie i c) choroby rzadko zdarzające się w Palestynie, jakoteż choroby o łagodnym przebiegu.

Do pierwszej kategoryi należą w pierwszym rzędzie *febry,* lub też mówiąc ścislej, rozmaite choroby malaryjne, następnie choroby oczu, w szczególności t.zw. *trachoma*, następnie dyzenterya, naskórne choroby wreszcie ukąszenia zwierząt.

Rozpatrzymy dosyć szczegółowo malaryę, gdyż ta choroba nadaje ton całemu obrazowi sanitarnego stanu, ona wpływa w wyższym stopniu niż wszystkie inne, razem wzięte, na pracę w Palestynie -- zasługuje najwięcej na zwrócenie na nią uwagi przy wyborze gruntu, przy urządzeniu jakiegokolwiek przedsiębiorstwa, choroba ta może być poważną przeszkodę w usiłowaniach kolonizatorskich w danej miejscowości.

Przez słowo „malarya" lub „plazmodyzm" rozumieją wszystkie formy zasłabnięć mających swe źródło w upływie błot i charakteryzujących się obecnością w ciałkach krwi mikroskopijnych, szybko rozmnażających się zyjątek c h o m a t o z o e r ó w, wykrytych przez francuskiego uczonego w 80. roku.

Pomijając już obecność błot i zbiorowisk stojącej wody, odgrywają też wielką rolę: klimat, geograficzne położenie, temperatura, stan wilgotności i wogóle zespół wszystkich nieuchwytnych czynników, nazywanych atmosferycznymi warunkami.

Są miejsca, gdzie znajdujemy znaczne błota, a malaryjnych zasłabnięć niema -- chociaż, jako wyjątki bardzo rzadkie, spotykamy malaryjne miejsca, tam, gdzie znów niema błot. W ostatnich latach uczeni, a zwłaszcza Ross, Manson, Czelly, Koch i inni wyjaśnili kwestyę chorób malaryi, przypisują główne znaczenie w jej rozwoju i rozprzestrzenieniu się specyalnemu gatunkowi komara „anopheles clavigera."

Ta teorya oparta na naukowo dowiedzionych faktach (choć jej przedstawiciele może za daleko poszli w swoich wnioskach) przedstawia się w ten sposób.

Każde zbiorowisko stojącej, lub też zbyt wolno płynącej wody, daje odpowiednie podłoże do szybkiego rozwoju komarów, w szczególności anopheli. Kwestya jest tego rodzaju, że komary, powstające z poczwarek, które pochodzą z jaj, składają te ostatnie na powierzchni stojącej wody. Ponieważ poczwarki potrzebują dostępu powietrza, przylegają jednym końcem do powierzchni wody,

podczas gdy reszta ciała ich zanurzona jest w wodzie. Oto do czego według tej teoryi sprowadza się cała rola bagien.

∴∴∴ A jakim sposobem przenosi się choroba? już powiedziliśmy, że cechuje ją obecność we krwi -- a głównie w czerwonych jej ciałkach, specyalnych organizmów-chematozoerów. Te żywe ciałka, które swą obecnością wywołują dreszcze i gorączkę, które zupełnie niszczą czerwone ciałka krwi, rozmnażają się bardzo szybko, a mianowicie dwiema drogami: po pierwsze, wewnątrz ludzkiego organizmu, przez proste bezpłciowe dzielenie; po drugie, na zewnątrz organizmu ludzkiego, w ciele anopheli drogą płciowego zespolenia.

∴∴∴ Komar anopheles ssący krew człowieka, mającego już w swojej krwi mnóstwo chematozoerów, lub jak ich nazwał odkrywca, uczony francuski, „plazmodyę" -- wsysa w siebie te mikroskopijne organizmy. Te ostatnie w ciele anopheli podlegają metamorfozie prowadzącej w końcu ku wytworzeniu dwóch różnych form: żeńskiej m a k r o g a m e t y i mniejszej męzkiej m i k r o g a m e t y. Obie te łączą się, lub też ściślej powiedziawszy, mikrogameta wchodzi w makrogametą, rozpływa się w niej, wskutek czego ta ostatnia zwiększa swą objętość i po upływie pewnego czasu w niej odnajdujemy liczne t. zw. spory, powstałe na drodze podziału, a które można porównać z nasionami roślin. Spory te zbierają się w gruczołach śliny silnie rozwiniętego *gardzielka* (pharynx) anapheli. Gdy znów komar ten ukąsi człowieka niezarażonego malaryjnym jadem, wprowadzi on w jego krew te spory, a rozwiną się one bardzo szybko we krwi, zamienią się w rozmaite ciałka, przenikną w czerwone ciałka krwi, spowodują dreszcze i gorączkę, poczną rozmnażać się drogą podziału bezpłciowego, będą ginąć lub też przejdą w specyalne formy, mogące długo przetrwać w ludzkim organizmie i po upływie całych miesięcy jeszcze mogą być źródłem zarażenia maleryą wskutek ukąszenia „anopheli."

∴∴∴ W Palestynie obecność anopheli skonstatowano w wielkiej ilości w rozmaitych błotnistych miejscach wybrzeża (Chedera, Waat-ed-chauared) i w cysternach Jerozolimy.

∴∴∴ Wszystko, cośmy powiedzieli, dowodzi praktycznego znaczenia tej teoryi. Wszystkie błota (do których teorya dodaje i wody wolno płynęce) nie są same przez się źródłem choroby, lecz są tylko środowiskiem dogodnem dla rozwoju anopheli, które przenoszą zarazę z człowieka na człowieka. Nie wdając się tutaj w krytykę tej teoryi, chcemy zauważyć, że nie może nas w zupełności zadowolić. W ostatnich czasach i w literaturze zaczynają się pojawiać coraz to więcej i więcej protestujące głosy przeciwko nadaniu tak znacznej roli komarom w szerzeniu się malaryi, a jednocześnie wskazujące na istnienie innych nie ulegających wątpliwości czynników. Bądź co bądź — musimy stwierdzić fakt, że malarya w jej poważnych formach — i w postaci częstych zasłabnięć, jest ściśle związana z obecnością zbiorowisk wody pozostającej na powierzchni ziemi.

∴∴∴ Następnie dla nas jest niewątpliwą rzeczą, że ten wpływ szkodliwy nagromadzenia stojącej wody obejmuje nie wielką przestrzeń, że momenty wybuchów febry w wielkiej ilości naraz (jako epidemii) nie koniecznie kolidują z czasem narodzin nowego pokolenia anopheli, że wypadki najbardziej ciężkich febr

zwykle zdarzają się na ziemi dziewiczej, lub nieuprawianej przez setki lat, przyczem pora roku oczywiście gra wybitną rolę. Wreszcie nie ulega wątpliwości, że w tych miejscowościach Palestyny, gdzie malarya zjawia się często, posiada ona niejednakowy charakter. Są miejsca, gdzie wypadki febry, chociaż są częste jednakże nie mają takiego smutnego przebiegu, jak to ma miejsce gdzieindziej.

⬩⬩⬩ Co więcej — wiele miejsc, przedtem odznaczających się swoim szkodliwym klimatem, stały się obecnie daleko mniej niebezpiecznemi i to nie tylko tam, gdzie systematycznie osuszano błoto, jak w Chederze, ale także i w innych miejscach, gdzie ziemia jest uprawiana, gdzie mnóstwo drzew jest zasadzonych, gdzie wogóle proces podobnego gnicia w warstwach powierzchni ziemi ustępuje szybkiej przemianie materyi szybkiemu wzrostowi. (Ekron, Petach-Tikwa. Miszmar-Hajarden i Jesod-Hamala).

⬩⬩⬩ Niema zupelnie potrzeby szczegółowo zastanawiać się nad znaczeniem, jakie mają warunki hygieniczne na przejaw zasłabnięć malaryjnych, jak i pod względem czystości.

⬩⬩⬩ Wybór pokarmu i wody, czystość, abstynencya odgrywają ogromną rolę pod tym względem, — i widzimy, że najuboższe klasy ludności wogóle, a szczególnie nie mogące się przystosować do miejscowych warunków odżywiania, rodziny, nie mogące dbać o czystość lub też niedostatecznie uświadomione o jej potrzebie, ponad siły pracujące osobniki, — cierpią daleko więcej niż zamożni, spokojni ludzie, — a co najważniejsza, — ostrożni w życiu.

⬩⬩⬩ I nie tylko fizyczna strona, lecz i duchowa, gra rolę. U osobników już zarażonych, już mających w swojej krwi „plazmodyę“, które już raz uległy chorobie, pod wpływem jakiegokolwiekbądź podniecenia, strachu, przygnębienia, choroba nagle się odnawia.

⬩⬩⬩ Otóż, właśnie ze względu na te fakty, musimy walczyć przeciwko „komarowej“ teoryi, która nie liczy się zupełnie np. z jakością wody, która to teorya nie tylko nie przepisuje wpływu uzdrawiającego zasadzeniu eukaliptusów i podobnych drzew, lecz nawet uważa blizkość ich koło domów za szkodliwe; zresztą o tem będzie mowa później.

⬩⬩⬩ W Palestynie malarya występuje w najrozmaitszych swoich formach, poczynając od zwykłej peryodycznej febry, trwającej zaledwie kilka godzin i nie pozostawiającej po sobie żadnego śladu, kończąc zaś na tych okropnych febrach, które męczą chorego przez całą dobę. Ta różnorodność nie jest czemś przypadkowem, lecz zależna jest od pewnych, ściśle jeszcze nieokreślonych praw, z któremi, czujemy się, w obowiązku zaznajomić czytelników.

a) Po pierwsze, jakieśmy to widzieli wyżej, są specyalnie malaryjne miejscowości w Palestynie, miejscowości, zajmujące ograniczoną przestrzeń i powiedzieć można, że, z rzadkimi wyjątkami, pobyt tylko w tych miejscowościach powoduje ostre przejawy febry. Oprócz takich, cieszących się smutną opinią, miejscowości, jest jeszcze wiele innych miejscowości, gdzie malarya występuje dość regularnie w pewnych sezonach, lecz ludność cierpi od tego niewiele w sto-

sunku ilościowym, a wcale prawie nie spotykają się tu wypadki niebezpieczeństwa życia.

⁘ Są wreszcie miejscowości, gdzie malaryi prawie wcale nie spotyka się, a febra zdarza się tylko u tych osób, które zaraziły się nią w innem miejscu. Przebywanie w takich miejscowościach bardzo dodatnio wpływa na wycieńczone malaryą organizmy tych, którzy przedtem długo cierpieli w miejscowościach bagnistych.

⁘ Do pierwszej kategoryi należą doliny Hule, wybrzeża jeziora Meromskiego i rzeki Jordanu, oddzielne bagniste miejscowości pomiędzy Sydonem i Akką, więcej zaś jeszcze, błota między Akką i Haifą, na południe od Hajfy Nezle między Zychron Jakob i Tanturą; więcej na południe położony — Atlit — choć w mniejszym już stopniu, również jednak wyróżnia się malaryą, dalej jeszcze na południe od Zarhania między Zychronem i Cezareą; na połn. od tej ostatnej leży Chedera, której klimat w ciągu lat ostatnich stał się bezporównania lepszym, niż był przedtem, lecz gdzie jeszcze ludzie co roku w końcu lata podlegają ostrym objawom malaryi; więcej jeszcze na południe Waad-el-Chauared. Na wschód od Chedery i Waad-el-Chauaredy czerkieska wieś i Zeta również odznaczają się niezdrowym klimatem.

⁘ Okolice Jaffy również dawniej posiadały niezdrowy klimat, teraz jednak nio można jej w żaden sposób zaliczyć do pierwsyej kategoryi, tak samo, jak i niemieckiej kolonii, Sarony, kiedyś nawiedzanej przez malaryę w najgorszych jej przejawach.

⁘ Położona około wielkiego bagna (należącego do zarządu wojennego) Petach-Tikwa również dawniej była znana z grasującej tu febry, teraz jednak ma klimat zupełnie zdrowy. Na południe od Jaffy w okolicach Jabny i Askalonu znajdują się jeszcze niebezpieczne błotniste miejscowości,

⁘ Z pasu przyjordańskiego również należy zwrócić uwagę przeważnie na wyżej wspomniane wybrzeże Meromskiego jeziora; te poprzeczne doliny, które dochodzą do jeziora Tyberyadzkiego i mają bardzo nizki poziom, jak naprzykład dolina między Taba i Medżelem na zachodzie, jdk Waad-es-Semak i okolice wsi Samra na wschód od jeziora, na południe błotniste miejscowości około Besan i wreszcie okolice Jerycho i Martwego morza.

⁘ Do trzeciej kategoryi należą, po pierwsze: Karmel; mamy tu na względzie północno-zachodnią jego część, a nie cały grzbiet górski; po drugie, Safed, Nazaret, Nabulus, Hebron i wiele innych miejscowości, położonych na stokach Efraimskich; także i płaskowzgórze zajordańskie w wielu, choć i nie wszystkich punktach.

⁘ Można mniemać, że Jerozolimę (sądząc z jej położenia) moglibyśmy zaliczyć też do tej kategoryi, gdyby nie gęstość zaludnienia, brak jakichkolwiek środków sanitarnych, a głównie, jeśliby nie cysterny wody deszczowej, które w końcu lata przedstawiają niewielkie kałuże brudnej, stojącej wody; zauważyliśmy już, że w nich znajduje się nieskończona ilość anopheli. I w Jerozolimie febry w końcu lata są bardzo częste i czasem bardzo przykre, pomimo tego, że klimatu jej nie można zaliczyć do klimatu pierwszej kategoryi.

⁂ Pozostałe miejscowości zaliczają się do drugiej kategoryi.

b) Oprócz tej wybitnej różnicy, trzeba mieć na względzie również sezony. Widzieliśmy już przedtem, że w Palestynie malarya następuje w wybitnie różniących się od siebie formach, zależnie od sezonów. Na początku lata mamy zwykle do czynienia z lekkiemi i mniej więcej regularnemi formami powtarzającej się febry. W końcu lata i na początku czasu deszczowego w miejscach wybitnie malaryjnych, lub u osobników przez długi czas mieszkających w takich niebezpiecznych miejscowościach, spotykamy po większej części nieprawidłowe formy febry, podobne czasami do rozmaitych innych chorób jak n. p. tyfus, zapalenie mózgu i t. p., czasami nawet niebezpieczne formy. W początkach zimy, co prawda dość rzadko, zdarza się spotkać, i to znów u osobników wycieńczonych, jak gdyby zatrutych jadem malaryjnym, ciężkie napady malaryi. A następnie malarya występuje, jako zjawisko wyjątkowe przed wiosną, a nawet przed początkiem lata.

c) Co się tyczy osobnika, malarya występuje także w rozmaity sposób w zależności od przeciągu czasu pobytu w już malaryjnej miejcowości, w zależności od tego, czy osobnik podlegał febrze i ile razy, wreszcie od jego temperamentu, to jest od cech indywidualnych.

⁂ Kwestya ze wszech miar poważna i drażliwa — mianowicie *aklimatyzacya* — w stosunku do melaryi, nie jest jeszcze zupełnie rozwiązana, chociaż nauka w tym kierunku doszła do pewnych uogólnień, które postaram się przedstawić.

I-sze. Przedewszystkiem człowiek, który raz wyleczył się z malarji, nie ma pewności, że w najbliższej przyszłości nie ulegnie jej znowu. Uczeni do ostatnich czasów mniemali, że po każdem przebywaniu febry organizm staje się na nią wrażliwszy. Ten pogląd na szczęście teraz jest zupełnie odrzucony. A przyczyną tego poglądu był fakt, że wielu ludzi, na pozór już zupełnie zdrowych — po febrze ma w swejej krwi plazmodye Laverona; te ostatnie przez dłuższy czas mogą pozostawać w organizmie nawet żywe, ale nie aktywne, nie wywołują jasnych paroksyzmów. Naturalnie takie osoby najwięcej ulegają chorobie, ale nie z powodu większej wrażliwości, ale jest to tylko *dalszy ciąg niewyleczonej choroby*. Analiza krwi po przejściu malaryi może wykazać, czy zawiera ona plazmodye żywe, choćby nie aktywne.

⁂ Analiza krwi jest też w stanie zapobiedz rozwojowi zarazy malaryjnej, w czasie kiedy jeszcze malaryi nie ma: takie osobniki powinny podledz intenzywnemu leczeniu przeciwmalaryjnemu, lub też porzucić miejsce zamieszkania, w przeciwnym razie febra ma łatwy grunt do rozwoju i oprócz tego są też źródłem zarazy dla innych (ukąszenia anopheli).

⁂ Aklimatyzacya w stosunku do malaryi może istnieć tylko w tej formie: ciągły napływ, chociażby w stopniu nie wysokim nowych elementów do miejsc malaryjnych, stopniowo wytwarza określoną liczbę osobników, którzy już z początku swego życia w Palestynie okazują wielką odporność przeciw malaryi, lub też w czasie peryodycznej febry, przy natychmiastowej, energicznej pomocy lekarskiej okazują się mniej lub więcej niedostępne dla jadu malaryjnego. Wszyscy ci, którzy nie mogą wyrobić w sobie takiej odporności umierają, lub

też odjeżdżają, lub w końcu, tworzą małą grupę starej nie świeżej ludności. Wskutek dziedziczności, a także doboru naturalnego może faktycznie powstać ludność mniej dostępna nawet w miejscach zupełnie niezdrowych.

Taka ludność istnieje. To są t. zw. „chanarni" i żartując, przezywają ich „dżamusy" j. t. bizuny. Należą tu plemiona arabskie zamieszkające najbardziej bagniste części Palestyny; pomimo to prawie w zupełności nie podlegają febrze. W każdym razie liczba ich, stosunkowo jest bardzo mała i fakt ich niepodatliwości do malaryi jest niedostatecznie udowodniony.

∂) Wreszcie wspomniemy o formach malaryi w zależności od ogólnego stanu danego osobnika. Alkoholizm niewątpliwie wpływa ujemnie na formę malaryi, najczęściej ciężki przebieg choroby spotykamy u alkoholików. Zrozumiałą jest rzeczą, że tak samo wpływają choroby żołądka, wątroby, nerek, wreszcie nerwowy stan.

Drugą niebezpieczną chorobę w Palestynie jest „trachoma" i wogóle choroby oczu. Zdaje się, że głównemi przyczynami tej choroby są: wysoka temperatura przez dłuższy czas nie spadająca, oślepiające słońce w ciągu całego długiego lata, piasek, kurz, brak roślimości, a wreszcie brak środków sanitarnych i niedbalstwo mieszkańców. Choroby oczu, przeważnie dotykają dzieci. Kobiety cierpią wskutek tych chorób rzadziej niż dzieci, lecz częściej niż mężczyźni.

Ważną rolę odgrywa tutaj zarażanie się, gdyż dzieci zwykle bawią się i śpią wspólnie, kobiety zaś więcej niż mężczyźni mają do czynienia z dziećmi. Prócz tego pewną jest rzeczą, że wpływa tu brak świeżego powietrza. Charakterystyczne jest, że uczniowie szkoły rolniczej „Mikweh Israel" rzadziej i w lżejszym stopniu ulegają tej chorobie, jak dzieci z Jaffy, które nie pracują na polu.

Choroby oczu, zarówno jak malarya grasują w pewnych okresach, najczęściej równocześnie z malaryą.

Spotykane dość rzadko w czasie zimy, zdarzają się coraz częściej od czerwca, osięgają maximum we wrześniu do października, a najcięższy przebieg mają w październiku i listopadzie. W tym okresie w Jaffie, Jerozolimie i Gazie (gdzie ludność jest najbrudniejsza i najbiedniejsza) zdarzają się prawdziwe epidemye chorób ocznych. Konieczna jest natychmiastowa pomoc lekarska, bo w przeciwnym wypadku, choroba staje się zawilsza i grozi utratę wzroku.

Co się tyczy rozpowszechnienia i charakteru tych chorób, to odgrywają tu najważniejszą rolę warunki hygieniczne. (Choroby te zdarzają się daleko rzadziej u bogatych i inteligentnych rodzin).

Prócz tego ogólny stan organizmu, temperament osobnika również wpływa na przebieg chorób.

Wśród wszystkich chorób oczu, trachoma zajmuje pierwsze miejsce. Na zasadzie moich osobistych spostrzeżeń w ciągu 15 lat praktyki w Palestynie mogę twierdzić, że pomijając wypadki trachomy, choroby oczu w Palestynie są częstsze niż w Europie, tylko są bardziej nieperyodyczne, zależnie od wyżej wspomnianych sezonów ich grasowania. W ciągu połowy roku zdarzają się rzadko, w ciągu nastepnej bardzo często.

⁘ Trachoma jest bardzo zaraźliwa i trudno się leczy, z czego jeszcze nie wynika, że choroba ta jest nieuleczalna. Na uwagę zasługuje okoliczność ta, że trachoma bardzo łatwo się leczy przez zmianę miejsca pobytu. Osoby z Palestyny dotknięci nią, udawali się do Szwajcaryi i bez żadnych środków leczniczych pozbyli się jej. Również niedaleko Palestyny są miejsca, które podobnie wpływają na trachomę (Libanon).

⁘ Wszystko cośmy mówili o wpływie miejscowych, sezonowych, atmosferycznych warunków tyczy się i trachomy.

⁘ *Dyzenterya* lub biegunka krwawa w Palestynie zdarza się częściej niż w Europie. Przebieg jej w Palestynie jest prosty i łagodny. Zawikłania, jakie powoduje ona w innych gorących krajach, tu się rzadko zdarzają i to wśród biedniejszych warstw ludności. Nierozpowszechnienie alkoholizmu prawdopodobnie odgrywa tu dość wybitną rolę. Śmiertelność wskutek dyzenteryi bardzo nieznaczna,

⁘ Mniej jest zależna ona od sezonów niż malarja lub trachoma, nigdy nie przyjmuje charakteru epidemii.

⁘ Najczęściej zdarza się wdłuż Jordanu, którego klimat zbliża się do tropikalnego. Miejscowości znane z malaryi wcale nie odznaczają sie dezynteryą, ale osoby raz dotknięte malaryą są bardziej od innych wrażliwe na dyzenteryę.

⁘ *Naskórne choroby* w kraju o tak ciepłym i wilgotnym klimacie jak Palestyna, w której ludność żyje w brudzie i ciasnocie, dużo się poci, a mało myje,--muszą grasować; w Palestynie spotkamy mało rodzajów poważnych skórnych chorób, natomiast rozpowszechnione są nadzwyczaj; wciąż powtarzają się typy chorób potowych i tłuszczowych gruczołów skórnych.

⁘ W czasie lata u osób przyjeżdżających do Pelestyny spotykamy chorobę t. zw. *„charare“* (co znaczy żar, zapalenie); jest to wysypka występująca na nieokrytych częściach ciała, z którą się łączy silna gorączka. Bezwarunkowo nie jest to choroba niebezpieczna, choć nieprzyjemna, a polega ona na zapaleniu gruczołów potowych. Głównemi przyczynami jej są: ciągłe pocenie się, obecność jodu w nadmorskim powietrzu, ukąszania komarów. Zimne kompresy, nacieranie, wymywanie antyseptyczne ukąszeń wystarczają, by wyleczyć się z niej. Następnie zjawiia się rzadziej i staje się mniej dokuczliwą.

⁘ Co do reszty chorób to wspomniemy tylko o trądzie *„verga“*, który jest mniej rozpowszechnionym, niż przypuszczano, gdy cały szereg wypadków syfilisa i nerwowych chorób odnoszono do trądu. Można powiedzieć, że ta choroba zanika.

⁘ *Z ukąszeń zwierząt* wspomniemy tylko o skorpionach i żmijach jadowitych, spotykanych w tym kraju. Co się tyczy skorpionów, ich ukąszenia prawie nigdy nie są groźne, gdyż spotykane tu gatunki są słabe i niewielkie. Choć w tym wypadku, jeśli ukąszone zostało dziecko w pobliżu naczyń limfatycznych łączących się z mózgiem, niebezpieczeństwo jest wielkie. Co do żmij wypadki ukąszeń są nadzwyczaj rzadkie.

⁘ Zostają jeszcze 2 kategorye chorób zdarzających się w Palestynie, a mianowicie: I. chorób wspólnych Europie i II. rzadko zdarzających się w Palestynie.

I. a) Wielkie epidemie, cholera, dżuma, od czasu do czasu nawiedzały Palestynę wyrządzając znaczne spustoszenia, lecz obecnie jest to zjawisko stosunkowo rzadkie. Pomimo blizkiego sąsiedztwa z Egiptem, w którym dżuma grasowała lat 10, wprawdzie w słabym stopniu — w Palestynie nie skonstatowano w tym czasie ani jednego wypadku tej choroby — a w przeciągu ostatnich 100 lat zaledwie 2 razy zjawiła się ona w tym kraju.

Co do cholery, to ona przeniesioną została ostatnim razem z Egiptu 1903 roku z prowincyi El-Arisz, skąd rok rocznie emigruje dużo robotników na zbieranie oliwek w Lydzie i in. miejscach. Grasowała ona około 2 do 3 miesięcy i wreszcie sama znikła. -- W Jaffie na ogólną ilość ludności 40.000, wśród których jest Żydów 4.000, wypadków śmiertelnych z powodu tej choroby było 250, u Żydów w tej liczbie 8, w Gazie zmarło na 30.000 około 3.000, a Lydzie na 14.000 — 2.600. -- Ważną rolę odgrywa przy przenoszeniu cholery woda. W Lydzie są 3 źródła, skąd czerpią wodę i otóż w tym mieście epidemia była największa, natomiast w Jaffie, która posiada drobne studnie prawie w każdem podwórzu, najsłabsza.

b) *Wysypkowe choroby dzieci.* Ospa, szkarlatyna i kur w Palestynie nie różnią się prawie niczem. Zawikłane choroby nerek i płuc zdarzają się rzadko i to najczęściej wśród niekulturalnej mahometańskiej ludności.

1. Ogromna epidemia szkarlatyny (1905) obaliła mniemanie, jakoby ta choroba nie istniała w Palestynie. 2. Kur odwrotnie, znany jest już oddawna, prawidłowo zjawia się i nie przeraża ludności. 3. Dyfteryt rzadszy niż w Europie. Na zasadzie moich spostrzeżeń twierdzę, że przebieg tej strasznej choroby jest tu dość łagodny. Zdarzają się jednakże i tu wypadki śmiertelne — lecz są wywyjątkiem nadzwyczaj rzadkim. 4. *Zakażenie krwi* zdarza się w Palestynie, lecz jest rzadkie. Dziwnem jest, że w tak okropnych warunkach z pomyślnym skutkiem odbywają się porody i leczą się rany. 5. *Syfilis* nie często zdarza się w Palestynie, z wyjątkiem niektórych punktów, gdzie jest jak gdyby zlokalizowany, (Gaza, Cezarea). Wśród Żydów zjawisko dość rzadkie. — Inne choroby organów płciowych również nieliczne. — Skutecznem jest tu, być może obrzezanie u Żydów i Mahometan. 6. Choroby *organów trawienia* nie wyróżniają się niczem w Palestynie. 7. Choroby organów oddechowych — rzadsze w Palestynie, mają łagodny przebieg. Chroniczne formy nie liczne. 8. Choroby systemu nerwowego w rozumieniu systematycznych organicznych zasłabnięć — rzadkie, lecz jako newrozy, a zwłaszcza histerya, neurastenia — ogromnie są rozpowszechnione wśród ludności miejscowej. Cierpią od nich Żydzi jak i Arabowie, i mahometanie i chrześcijanie. 9. Nie mamy nic do powiedzenia o chorobach serca i naczyń krwionośnych. Niedokrwistość dość często się zdarza w Palestynie. 10. Rak np. bezwątpienia zdarza się także w Palestynie, ale dla wyjaśnienia, jak często, koniecznem jest mieć więcej danych statystycznych niż dotychczas posiadamy.

II. Teraz zastanowimy się nad temi chorobami, które w Palestynie mają przebieg względnie łagodny.

Do tej kategoryi chorób zaliczamy: rachitis, gruźlicę, influencę i tyfus.

1. Rachitis zdarza się w Palestynie bardzo rzadko — pomimo, że dzieci wogóle są słabe, niedokrwiste, — przyczyny tego zjawiska tutaj nie możemy podawać, ale fakt ten staramy się podkreślić z prawdziwym zadowoleniem.

2. Co się tyczy *gruźlicy* rzecz się ma następująco. W ogóle mniemano, że ludność tutejsza zupełnie nie bywa dotknięta tą chorobą; -- tak nie jest, ale w każdym razie tuberkuły rozwijają się tutaj o wiele rzadziej niż w najzdrowotniejszych miejscowościach Europy. Emigranci po części chorują na tuberkuły, ale pod wpływem klimatu Palestyny przebieg choroby jest łagoniejszy niż w Europie i nawet bywają wypadki zupełnego wyleczenia.

❖❖❖ Najczęściej spotykamy w Palestynie suchoty — po pierwsze — takie, gdzie płuca i cały organizm nie jest zarażony — po drugie — suchoty chroniczne.

❖❖❖ Ta ostatnia forma zwykle prowadzi do wycieńczenia zdpełnego, niezdatności do pracy, ciężkiej śmierci; w Palestynie przy choć trochę lepszym odżywianiu i prawidłowym życiu prawie zawsze polepsza się, a często nie pozostawia ani śladu po sobie.

❖❖❖ Odwrotnie ludzie plujący krwią, a przy tem nerwowi i wogóle osłabieni, nie mogą korzystać z Palestyny jako uzdrowiska. — Tacy chorzy pod wpływem zmiany temperatury i warunków życia i przyłączającej się bardzo często febry bardziej podupadają na siłach i choroba kończy się śmiercią.

❖❖❖ *Influenca* — w Palestynie bywa. Często to co nazywają influencą w Palestynie jest tylko odmianą malaryi, ale zimową porą grasuje czasami prawdziwa influenca epidemicznie. Przebieg choroby jest łagodny i rzadko zostawia po sobie jakiekolwiek ślady, tak jak w Europie, n. p. zapalenie płuc, tuberkuły i t. d.

❖❖❖ *Tyfus* należy w Palestynie do chorób zupełnie rzadkich. Pewna część lekarzy wogóle obstaje przy tem mniemaniu, że wszelki tyfus w Palestynie to tylko odmiana malaryi ale faktem jest, że bywają bardzo rzadkie epidemie. Przyczyną tyfusu jest zaniszczenie wody w studniach, które — jakby umyślnie -- są zbudowane przy ustępach. Dziwnem jest, że przy takich warunkach hygieny tyfus nie występuje jaskrawo. Przez 16 lat mojej bytności w Palestynie przeszły 3 epidemie 1891, 1900, 1906, tyfusu o charakterze łagodnym.

❖❖❖ Często bardzo symtomaty tyfusu łączą się z symptomatami malaryi i tworzy się jakby „malaryotyfus“ w każdym razie lekarze mogą wyróżnić chorobę tyfusu.

❖❖❖ Badania bakteryologiczne mogłyby w tym kierunku być bardzo pomocne, gdzie dyagnoza waha się pomiędzy malaryą, a tyfusem.

ŚRODKI SANITARNE I HYGIENA W PALESTYNIE.

❖❖❖ Rozdział ten, jak z rzeczy samej wynika musi być bardzo krótki. Lekceważenie władzy, urzędników i nawet całej ludności Turcyi względem tych spraw stało się przysłowiem. Faktycznie trudno sobie wyobrazić bardziej opłakany stan warunków sanitarnych nie tylko we wsi ale i w mieście; zupełny brak

najprymitywniejszej kanalizacyi w ustępach, które jakby umyślnie są zbudowane przy studniach i cysternach, — wywóz wszelkiego rodzaju nieczystości jest zupełnie dowolny, — nie ma określonego czasu kiedy? -- ludność wyrzuca śmiecie tuż koło domu, -- brak zupełnej kontroli produktów spożywczych, -- wszystko to razem wzięte wywiera strasznie przygnębiające wrażenie na człowieku tylko co przybyłym do Palestyny, na człowieku zdrowym.

Na wielu ulicach Palestyny całe kupy śmiecia leżą prawie przez tydzień -- gniją -- zarażają powietrze, a mnóstwo muszek, komarów, i t. d. zlatuje się na dobry żer. Często na samym brzegu morza w Jaffie leży padlina -- jej sanitaryuszami są szakale i psy, -- śmiecie wyrzucane do morza -- wraca znów tą samą falą. W Jeruzolimie -- w niektórych dzielnicach -- czystość jest nie bardziej przestrzegana jak w Safedzie, Tiberyadzie, Nabulusie, Gazie, i t. d. Nawet miasta główne jak -- Bejrut i Damaszek -- nie ustępują innym pod względem czystości.

Zarząd spraw sanitarnych leży w rękach dwuch insytucyi, które między sobą nie mają nic wspólnego, często nawet starają się sobie przeciwdziałać. Mianowicie w każdym mieście portowym jest „sanitarny lekarz", który zajmuje się sprawami kwarantanny.

W każdym zaś mieście powiatowym, „kaza" (nazwa miast powiatowych) mieszka municypalny, miejski lekarz. Jego obowiązki sprowadzają się do skrupulatnego ciągłego badania stanu sanitarnego miasta i całego powiatu, zapobiegania epidemii, zwracania bacznej uwagi na produkty spożywcze, sprowadzane z zagranicy i miejscowe. Lekarz sanitarny jest naznaczany przez stałą komisyę sanitarną międzynarodową z Konstantynopola, która sama wyznacza doktorów, płaci im według swego widzimisię, sama wydaje wsporządzenia i żąda sprawozdań. Kandydata na lekarza miejskiego przedstawia gubernialny inspektor lekarz, a zatwierdza wezyr w Konstantynopolu. Pensye dostaje lekarz miejski od miejscowych władz t. j. rady municypalnej. On musi być poddanym tureckim, chociaż bywają wyjątki, i zawsze znajduje się w zależności od wpływowych członków rady municypalnej i „kajmakana" (naczelnika powiatu).

Obowiązkiem lekarza sanitarnego jest: sprawdzać okręty, przeprawadzać desynfekcyę i dozór nad kwarantanną — przytem możemy nadmienić, że w rzeczy samej ta działalność lekarza nie przynosi żadnych korzyści z wyjątkiem dużych rozchodów i strasznych nieprzyjemności przy oględzinach lekarskich w kwarantannie.

Działalność lekarza miejskiego mogłaby być obfita w dobre skutki, gdyby ten ostatni miał odwagę walczyć z czynownikami, którzy w swoich urzędach widzą jedynie łatwą drogę do zdobywania pieniędzy. Wynagrodzenie sanitarnych lekarzy jest zupełnie odpowiednie (400-1000 rubli) na miesiąc, lekarz miejski otrzymuje 6-10 tureckich lirów (lira - 23 franków), przytem pensya nie sięga wyżej 6-7 lirów. Wydawana jest nieregularnie, jak wogóle wszystkie wynagrodzenia urzędników tureckich; należy jeszcze walczyć o zapłatę, przeto lekarz miejski idąc śladami innych urzędników, szuka dochodów pobocznych. Zajęcia ma dużo, nawet takie sprawy jak wywożenie nieczystości jest pod jego dozorem,

(specyalni dozorcy miasta „mfetisz beladie“ którzy się tym zajmują, muszą stosować się do jego rozkazów), ale mimo to pracę jego zawsze obraca się w niwecz, gdyż ludność mu nie dowierza.

⁂ Ludność sama faktycznie nie jest niechlujna, pod niektórymi względami stoi wyżej od przeciętnego chłopa rosyjskiego, lub proletaryusza. Arabowie i Żydzi myją się często z względów religijnych, które przypisują czystość, zawsze noszą czystą bieliznę, mieszkania, naczynia są też utrzymywane czysto, ale przy tem mają jaką dziwną obojętność względem tego, co się dzieje po za ścianami mieszkania. Kupy śmiecia — woń rozmaitych gnijących ciał, zupełnie nie obchodzą takiego gospodarza, u którego w domu jest czysto.

⁂ Ta czysta część obywateli posiada pewien indeferentyzm względem owadów: w sprzętach, w pościeli znajdujemy całe mnóstwo pluskiew i pcheł, — a cóż dopiero dzieje się po wsiach.

⁂ W Palestynie prawie nie znają nawozu, w ostatnich czasach dopiero zaczęto używać go do użyznanie pól; dotychczas składano go przed wsią tak, że powstawała góra, a na jej wierzchołku obradowała rada starsych. Gnoju końskiego i wielbłądziego używają na lekarstwo; leczą w ten sposób, że spalają go w tym miejscu, gdzie leży chory. Tutaj nie możemy dłużej się wdawać w znachorstwo arabskie — jest tam dużo faktów ciekawych, ale dziwna rzecz, że nieraz pojęcia zupełnie poważne są pogmatwane przez cały szereg przesądów.

⁂ Wprost przeciwnie dzieje się w dzielnicach żydowskich Jerozolimy, Safedu, Hebronu, i Tiberyady; te ostatnie pod względem hygienicznym stoją daleko wyżej od Arabów -- niektóre dzielnice nawet mogą zupełnie iść w parze z miastami europejskiemi. Lecz pomimo tego, musimy skonstatować, że pod względem sanitarnym Palestyna stoi bardzo, i to bardzo nisko, uwzględniając nawet stan społeczny kolonii, jej umysłowy rozwój i t. d. Przedewsyskiem niema tam żadnej roslinności przy mieszkaniach, następnie zupełnie nie zwracają uwagi na wodę, której się używa do picia. Sposób sprowadzania wody jest najprytywniejszy, jaki można sobie wyobrazić. Szkolna hygienia jest tylko jakby formalna, faktycznie nic nie robi; lecząc systematycznie mogłaby w wielu wypadkach zapobiedz chorobom oczu, przedewszystkiem trachomie, zaraźliwość w znacznym stopniu zmalałaby. W końcu nie można nie wspomnieć tego faktu silnie szkodliwego pod względem sanitarnym: obecność tak wielkiej ilości robotników arabskich z ich rodzinami w naszych większych i mniejszych koloniach.

KLIMATYCZNE I INNE LECZNICZE ZAKŁADY W PALESTYNIE.

⁂ Nie będę w tym rozdziale powtarzal tego, co było odnośnie do tej kwesty powiedziane w poprzednich rozdziałach, gdy opisywałem różnorodność klimatu Palestyny i jej stosunek do różnych chorób. Jestem pewny, że czytelnik dostatecznie jest już przekonany o bogactwie leczniczych zakładów Palestyny. Już sam fakt 7-8 miesięcznego, zupełnie nie przerywanego deszczami, lata, o prawie wyłącznie słonecznych dniach, dla wielu powodów stanowi rzecz godną uwagi.

Lecz pomimo tego wspólnego dla Palestyny zjawiska, mamy jeszcze specyalne punkty, które jako zakłady lecznicze, powinny grać wielce korzystną rolę. Mówię: powinny, dlatego, że na nieszczęście Palestyna jest jeszcze niedostępna dla większości chorych, dla których zdrowia klimatyczne i inne przyrodnicze warunki w zupełności odpowiadają. Palestyna jest jeszcze zupełnie nie urządzona, w wielu pięknych miejscowościach brak choremu nawet elementarnych wygód; te zaś niewygody, które on cierpieć musi paraliżują czasem zupełnie dobroczynny wpływ klimatu. Góry Libanońskie z ich zakładami leczniczymi, hotelami, pięknemi drogami i kolejami, z wciąż wzrastającą liczbą chorych przyjeżdżających na leczenie, z jednej strony przypominają ludności Palestyny i jej władzom ile zaniedbali, z drugiej zaś — stanowią one dla nas wielką pociechę na przyszłość. Teraz już na szczycie Karmelu urządza się, powiększa i buduje nowe budynki do wynajmowania na lato, nowe hotele i t. d. Już i teraz są w Jerozolimie zakłady lecznicze, choć prawda, nie tak urządzone, jak w Libanonie (Ramalla, Ejn-Kerem, nawet kolonia Moza). Teraz już w kolonii Rechowot zamieszkuje dość dużo przybyłych na leczenie rosyjskich Żydów. Takie zaś punkty, jak Hebron, Nabulus, Nazaret i Sedokna, Safed i Rosz-Pina, powinny zostać poważnemi uzdrowiskami dla tych różnych chorych, którzy potrzebują czystego górskiego powietrza.

⁂ Należy szczególnie zwrócić uwagę na Jerycho, to jedyne prawie co do położenia miasto, znajdujące się około 400 metrów niżej poziomu morza. Dla chorób sercowych punkt ten ma bardzo wielkie znaczenie. Powietrze tam wciąż przyjemne, ciepłe, deszczów daleko mniej niż w innych miejscowosciach Palestyny, wiatrów prawie wcale niema. Na nieszczęście zima trwa tam tylko 4 miesiące, od początku grudnia do końca marca, w pozostałej części roku spiekota i małe muszki dają się we znaki człowiekowi.

⁂ Tyberyas, położona na brzegu jeziora tej samej nazwy, również leży poniżej poziomu morza (200 m.). Ona również wyróżnia się, choć w mniejszym stopniu, swą łagodną zimą, przyczem cała okolica jest bogata w czarujące widoki aż do samego Apokla. W przeciwieństwie do prawie ubogiej roślinności okolic Jerycho (z wyjątkiem brzegów Jordanu i ogrodów przy źródle Ejn-Sułtan w mieście) wszystkie okolice Tyberyady na wielkiej przestrzeni pokrywają się w zupełności piękną zielenią i naturalnym dywanem z najróżnorodniejszych kwiatów.

⁂ Główne znaczenie Tyberyady, jako miejsca leczniczego, polega na mających już tysiącoletnią sławę, źródłach siarczanych. Nie miejsce tu na dokładny ich opis; nadmieniam tylko, że u wylotu źródła woda ma temperaturę 61°C., że zawiera ona przeważnie sole kwasu siarkowego, wolny kwas siarkowy, siarczki i wreszcie siarkowodór. Lecznicze własności tej wody przy leczeniu reumatyzmów, chorób skóry i chorób kobiecych nie ulegają wątpliwości. Na nieszczęście wody te tak prymitywnie i barbarzyńsko eksploatują obecnie, że nie zawsze można polecać choremu leczenie niemi. Trzebaby reform państwowych, poniesienia wielu kosztów, wiele wiedzy i wielu lat cierpliwości, ażeby podnieść ten zakład do wysokiego poziomu i utworzyć z niego prawdziwy zakład leczniczy.

∴∴∴Dwie lub trzy godziny na południowy wschód od tych wód są jeszcze inne źródła lecznicze zwane „chamam"; głównych źródeł — 3: jedno gorące, słabo siarkowe, drugie -- ciepłe, a trzecie prawie -- zimne. Wielu mieszkańców nadaje tym źródłom lecznicze cechy, ale faktycznie są mało analizowane, tylko jedno gorące zawiera znaczny procent soli siarkowych, inne zaś są bardziej alkaliczne.

∴∴∴Dużo jeszcze jest źródeł tu i owdzie rozsianych, w szczególności w dolinie „Ghor", ale te czekają jeszcze swoich odkrywców. Znaczenie ich jest jeszcze wątpliwe i teraz niema racyi o nie dbać, gdy najwięcej wyzyskane, bogate wodą i napewno lecznicze znajdują się jeszcze w tak prymitywnym stanie.

∴∴∴Już wspomniałem o stacyach leczniczych górskich, przedewszystkiem o stacyi Karmel, ale musimy jeszcze raz nadmienić, jakie ważne znaczenie będą posiadały w przyszłości, o ile tylko odpowiednio zostaną urządzone. Komunikacya w tym względzie odgrywa dominującą rolę -- projektują nawet już teraz do głównej drogi między Alepo, Damaszkiem i Haifą przyłączyć gałęż tej ostatniej do Jerozolimy lub Bidi (koło Jaffy), wtedy, przypuszczam, dość liczna grupa ludzi wybierze jako miejsce kuracyjne Palestynę -- o ile ta dorówna pod wszystkimi względami miejscowościom kuracyjnym Europy i o ile znajdą tu kuracyusze wygodne umieszczenie, zorganizowaną pomoc lękarską, przyzwoity wikt i towarzystwo.

∴∴∴Już są poczynione pierwsze kroki w tym kierunku, ale my Żydzi będziemy dalej zajęci dyskusyami teoretycznemi i zgromadzeniami, a w nowych centrach odegramy rolę bierną t. zn. będziemy pacyentami. -- W Jaffie leczy się dużo ludzi, wyłącznie prawie Żydzi, nad brzegiem jest hotel, zamieszkany przez Żydów, projekt wybudowania go pochodzi od Żydów, ale wykonawcami byli Anglicy.

∴∴∴Na tem kończę moją pracę, zreasumuję to, co się starałem rozwinąć w tym opisie.

∴∴∴Klimat Palestyny wogóle jest łagodny, wilgotny, dość zdrowy w niektórych miejscowościach działa uzdrawiająco na rozmaitego rodzaju choroby, w innych zaś jest zupełnie szkodliwy. Główną przyczyną szkodliwego klimatu jest zaniedbanie całego kraju, brak jakiejkolwiek bądź pracy sanitarnej, inercya ludności, stoki wody stojącej, nieregularność opadów atmosferycznych; wszystko to jest a przeciw temu nikt nie walczy. Wiele miejsc mogłoby przy pewnym nakładzie pracy stać się nawet stacyami leczniczemi; nawet cała Palestyna mogłaby odzyskać zdrowotność. Nawet w obecnych warunkach pod względem śmiertelności Palestyna stoi nie o wiele niżej od Europy, chociaż w niej zasłabnięcia zdarzają się bardzo często. W dziedzinie patologii w Palestynie możemy przeprowadzić jakby 2 linje, 2 kategorye chorób: a) choroby malaryjne we wszystkich odmianach b) choroby oczu, przedewszystkiem trachoma. Natomiast inne choroby zupełnie się tutaj nie pojawiają, lub też mają bardzo łagodny przebieg np. reumatyzm, wady serca, rachitis, influenca, zapalenia płuc i, przedewszystkiem, gruźlica.

∴∴∴Teraz Palestyna nie może leczyć tych chorób, gdyż nie ma wszystkich środków, koniecznych do leczenia, niema t. zw. „komfortu", klóry odgrywa ważną rolę. Ludzie, którzy liczą się jeszcze z „pokarmem koszernym" nie mog-

liby z tych miejsc korzystać, gdyż w miejscach bardziej zdrowotnych niema często tych pokarmów.

Kończę moją pracę wezwaniem do towarzyszy, żyjących w Palestynie, żeby się zajęli poważnie systematycznem badaniem w kierunku sanitarnym, wzywamy nauczycieli i inne siły naszej intelegencyi, żeby doprowadziły do pewnego porządku dane statyczne, tyczące się całej ludności, jej śmiertelności, aby w ten sposób umożliwić wydatniejszą pracę nad uzdrowieniem Palestyny.

Chemik D. KLIMKER -- Palestyna.

Uprzemysłowienie Palestyny.

I. UWAGI OGÓLNE.

Palestyna położona na wybrzeżu Morza Śródziemnego pod względem klimatu i gleby jest bardzo podobna do innych krajów nadrzeżnych tego morza. Jak w innych krajach nad Morzem Śródziemnem rok dzieli się na dwie pory: deszczową i suchą. Z tego też powodu nadaje się Palestyna bardziej do plantacyi, aniżeli do uprawy, gdyż korzenie drzew głęboko wrastają w ziemię i stamtąd wciągają soki żywotne nawet w lecie, w czasie upałów, kiedy wszystko zasycha. Toteż kraje nad Morzem Śródziemnem, po największej części, słyną ze swoich ogrodów. Naturalne warunki sprzyjające przedewszystkiem plantacyi nauczyły też mieszkańców tych okolic, jak się obchodzić z drzewami i jak je pielęgnować. Widzimy też, że kultura wina, drzewa oliwnego, migdałów, pomarańczy i innych drzew owocowych w tych krajach została doprowadzona do doskonałości i coraz bardziej się rozszerza na koszt innych kultur tak, że całe okolice przemieniły się w sady. Obecnie Francya i Włochy, kraje śródziemnomorskie najbardziej rozwinięte, rywalizują pod tym względem i trudno roztrzytrzygnąć, któremu z nich należy się przydomek „Sad Europy".

Wybrzeża Morza Śródziemnego, jak wiadomo, przodowały cywilizacyą i kulturą. Egipt, Palestyna, Grecya, Rzym to kolebki starożytnej kultury i techniki. Tam rozwinęło się też życie ekonomiczne do wysokiego stopnia. A gdy czasy się zmieniły, gdy środek ciężkości przesunął się na północ, ludzkość nie zapomniała o tych krajach, z postępem cywilizacyi w poprzednim wieku przypomniano je sobie, jeden po drugim budził się do nowego życia. Byliśmy świadkami renesansu Włoch, Grecyi, Egiptu, Algieru i Tunisu; obecnie najbardziej zaniedbana i opustuszona Palestyna zmartwychwstaje.

Budzi się więc Palestyna do życia, a dla badającego te stosunki jest pewne, że w rozwoju ekonomicznym — w niedalekiej przyszłości — pójdzie torem innych krajów śródziemnomorskich. I tu rozpoczęto plantacyę od wina, drzewa oliwnego, migdałów, pomarańczy, cytryny i t. d. i tu początki przemysłu zależą

od postępów rolnictwa. Z rolnictwem pozostaje w związku kwestya racyonalnego nawadniania, aby zaradzić brakowi wody w lecie; podobnie jak w innych krajach nadbrzeżnych piekąca jest kwestya polepszenia stosunków transportowych, któreby umożliwiły przewóz owoców tego kraju na europejskie rynki zbytu. Dlatego wedle naszego zdania, można w drodze analogii wnioskować z rozwoju ekonomicznego tych krajów o przyszłości Palestyny i przynajmniej w ogólnych zarysach zaznaczyć nasze zadania w kraju. Bo jeżeli mamy pracować w kraju i dla kraju, który w rozwoju swoim spóźnił się w stosunku do innych o podobnych warunkach, to przecież możemy spożytkować doświadczenie tych krajów.

Egipt najbliższy sąsiad Palestyny, może dla nas być wzorem racyonalnego nawadniania, które przemieniło go z pustyni w kraj urodzajny dzięki wykorzystaniu każdej kropli wody. Na podstawie doświadczenia zaczerpniętego z Egiptu moglibyśmy zapobiedz tworzeniu się moczarów, siedlisk zarazków chorobotwórczych

Tunis i Algier przebyły ten okres kolonizacyi, który my teraz przebywamy. Gdyby nasi pierwsi koloniści znali historyę tamtych kolonii, nie byliby popełnili dużo błędów, połączonych ze stratą czasu i pieniędzy. My natomiast nietylko mieliśmy nauczycieli w koloniach „Francuzów", ale popełnilismy te same błędy, co Francuzi, z tą różnicą, że je popełniono, kiedy już skutki ich skądinąd powinny były być znane.

Dalej Włochy, które pod względem klimatu, gleby i plantacyi tak są podobne do Palestyny, stanowią bogatą skarbnicę dla zajmujących się kolonizacyą Palestyny. Nawet co do wymiarów zasadniczych kultur zachodzi bardzo wielkie podobieństwo*) do tego stopnia, że możemy twierdzić, iż, co się udaje we Włoszech, to ma widoki powodzenia i w Palestynie. Jeżeli całe wybrzeże Morza Śródziemnego może dla nas być wzorem w rolnictwie to przedewszystkiem Włochy.

Francya południowa, która pewne kultury doprowadziła do doskonałości, na której się wzorują pod tym względem sąsiedzi, może nas także dużo nauczyć.

Kilka przykładów nietrudno wykaże postęp kultury.

Nie możemy sobie brać przykładu z uprawy jarzyn wcześnie dojrzewających, ani z uprawy kwiatów, jakkolwiek jest to obfite źródło dochodów w Francyi południowej, -- gdyż w Palestynie nie ma odbiorców, a eksport ich jest niemożliwy, dopóki stosunki przewozowe nie zmienią się na lepsze. Mówię jedynie o uprawach wymagających znajomości obchodzenia się, a które mogą dać podstawę do ważnej gałęzi przemysłu. Taką kulturą jest kultura kwiatów, z których się wyrabia esencyę, jak n. p. gerania.

O ile wiem, tylko trzech kolonistów zajmuje się chowem tego kwiatu -- i nie mogą się z tego utrzymywać. Natomiast plantator francuski sprzedaje jedynie liście geranii za większą kwotę, aniżeli wszyscy nasi, trzej koloniści otrzy-

*) Wedle statystyki włoskiej pierwsze miejsce zajmuje uprawa wina, która przynosi 140,000.000 fr. rocznego dochodu, drugie oliwki, 120,000.000 fr. trzecie cytryna, pomarańcza, (agrumi) przynoszące rocznie 72,000.000 fr. dochodu. W Palestynie kultura wina nie mogła się tak bardzo rozszerzyć, gdyż mieszkańcy piją mało wina, dlatego pierwsze miejsce zajmuje drzewo oliwne.

mują za olej wydobyty. Z 1 tony liści wyrabia się u nas jeden kilogram oleju sprzedawany po 35--40 fr., natomiast w południowej Francyi płaci się za tonę liści 60 fr. Należy też wspomnieć, że te mierne rezultaty osiągnięto dopiero, gdy sami koloniści zaczęli się zajmować chowem garanii, że pierwsze próby poczynione przez administracyę były jeszcze mniej pomyślne; z 1 tony liści otrzymano wtedy jedynie $^1/_2$ kg. oleju. Ponieważ kolonista nasz jest w tem przykrem położeniu, że się musi uczyć u złych nauczycieli, nie mających pojęcia o rzeczy i musi macać po ciemku -- nie zdziwi nikogo, że kultura ta dotychczas tak niepokaźne wydała rezultaty i nie rozszerzyła się w kraju, podczas gdy w Algierze n. p. zajmuje poważne miejsce i wedle sprawozdania Algieru z r. 1905 produkowano w tym roku za 1,560.000 fr. Jeszcze ciekawsze jest porównanie między kulturą akacyi (acacia fornesiana) u nas i w Provence. W koloniach naszych są dziesiątki tysięcy tych akacyi. Kwiaty ich przez długi czas ginęły bez wszelkiego pożytku, nikt się na nie nie oglądał, obecnie sprzedaje się je po bardzo niskich cenach, natomiast w Provence fabrykanci płacą po 4 fr. za kg. tak, że 1 ha zasiany temi drzewami daje 4.000 fr., dlatego należy też do najintratniejszych kultur i z naszych kultur jedynie pomarańcza się może z nią równać. Takie źródło dochodu leży przed nami nietknięte jedynie wskutek opieszałości i lenistwa.

Tak samo rzecz się ma z kulturą oliwy. I pod tym względem zajmuje Provence pierwsze miejsce. Olej tam produkowany należy do najlepszego gatunku, cena jego jest też bardzo wysoka, a to jedynie dzięki staranności rolników i znajomości techniki. Pierwsi oni zastosowali zdobycze techniki do uprawy i fabrykacyi oleju.

Poprzestaję na tych przykładach, gdyż wystarczają do zailustrowania tej prawdy, że postęp kultury zależy od racyonalnej uprawy i od tego, ile możemy się od innych krajów nauczyć.

Przy tej sposobności chcę zaznaczyć, że twierdzenie, jakoby przemysł w Palestynie był niemożliwy, należy do przeszłości. Jakkolwiek przekonaliśmy się, że rozwój przemysłu tutaj jest połączony z większemi trudnościami, aniżeli gdzieindziej, to przecież do niemożliwości nie należy. Dla inżynierów, chemików, ludzi mających wykształcenie fachowe, i chcących pracować dla odrodzenia ekonomicznego kraju jest szerokie pole działania zwłaszcza na polu przemysłu rolniczego.

II. PŁODY I ICH PRZERABIANIE.

Reforma dawnych i stworzenie nowych środków technicznych do przerabiania produktów rolniczych -- to pierwsze warunki do podniesienia stanu ekonomicznego jakiegoś kraju. Widzimy przy każdej kulturze, że w miarę postępu i ulepszenia techniki uprawy i przeróbki, powiększa się ich wartość, cena, rozszerza się rynek ich zbytu, a co zatem idzie, podnosi się stan ekonomiczny.

Przemysł oparty na rolnictwie da się podzielić na dwa działy:

a) przerabianie płodów rolnych;

б) wydoskonalenie techniki rolniczej (zaprowadzenie maszyn, nawodnienie).

Przemysł pierwszego rodzaju możemy dzielić na 3 klasy:

1. przemysł polegający na przerabianiu jedynie części plonów,
2. przerabianie całego płodu,
3. przerabianie odpadków,

z których każdy ma swój charakter.

Klasa I. Przemysł I-go rodzaju spotykamy w krajach o znacznym rozwoju ekonomicznym. Gospodarka jest tutaj intenzywna, dzięki czemu zgromadza się nadmiar produktów; ten zaś nadmiar na różne sposoby przerabia się. Tak np. zużywa się wielką ilość zboża na produkcyę makaronów, kleju mącznego, dekstryny, alkoholu i t. d. Z nadmiaru ziół i owoców wytwarza się różne konserwy i konfitury; z migdałów wyciska się olej migdałowy, z cytryn i pomarańcz — ekstrakt cytrynowy. W Palestynie, rozumie się, niema żadnych fabryk tego rodzaju.

Klasa II. Fabryki przetwarzające wszystkie owoce pewnego rodzaju roślin, albo prawie wszytkie, są w przeważnej ilości wypadków koniecznym warunkiem wprowadzenia tej rośliny. Prawie każdy kraj ma takie rośliny, które nie nadają się do eksportu, czy to dlatego, że się nie konserwują długo, czy też, że eksport nie opłaca się. Tak np. istnieją w Palestynie od dawnych czasów fabryki oliwy. Równocześnie z zaprowadzaniem kultury wina założono także piwnicę do fabrykowania wina; ponieważ zaś niema dotychczas fabryki cukru, nie hoduje się też buraków cukrowych; o konieczności inicyatywy w tym kerunku będzie z resztą jeszcze mowa.

Klasa III. W fabrykach, mających na celu przetwarzanie odpadków roślinnych, leży wielka przyszłość dla ludzi przedsiębiorczych, chcących się zająć jakąś gałęzią przemysłu w kraju; ludzie ci mogą liczyć na to, że surowy materyał tanio dostaną, gdyż obecnie zupełnie nie zużytkowuje się odpadków. Dlatego też można się stąd spodziewać znacznych zysków. To nam wytłumaczy fakt, który niedawno temu się zdarzył: dwóch ludzi próbowało założyć tu na własną rękę przedsiębiorstwa przemysłowe i obaj zwrócili się do przemysłu ostatniej klasy; jeden założył fabrykę do przerabiania odpadków z winogron, drugi do przerabiania odpadków z oliwek.

Nad wszystkiemi wymienionemi klasami przemysłu osobno się zastanowimy, szczególną zaś uwagę zwrócimy na te przedsiębiorstwa, które wziąć można w rachubę ze względu na najbliższą przyszłość.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE KLASY PIERWSZEJ.

W dziale tym przetwarza się drogą fabrykacyi tylko część produktów krajowych. Stosunek ilościowy między tą częścią produktu, którą zużywa się do fabrykacyi, a jego liczbą ogólną nie jest równy u wszystkich produktów i we wszystkich krajach; da się stwierdzić wszędzie, że ilość przetwarzonego produk-

tu ciągle zwrasta. U naszych sąsiadów północnych przemysł tego rodzaju bardzo się rozwinął i doszedł do olbrzymich rozmiarów. Tak np. dla przetwarzania pszenicy założono cały szereg fabryk makaronów, kleju mącznego, dekstryny i spirytusu. Wielkiej ilości jęczmienia zużywają browary; z owsa fabrykuje się znów krupy, z jarzyn i owoców — konserwy, konfitury i t. d.

Co się tyczy kultur charakterystycznych dla krajów śródziemnomorskich, to chociaż część produktów podlegająca fabrykacyi jest nieznaczna w stosunku do krajów północnych, przecież jednak i tu ta ilość znajduje się w stadyum rozwoju i stopniowego wzrostu, a kilka gałęzi przemysłu z tego zakresu może się rozwinąć także w Palestynie.

Olej migdałowy. Wyrób oleju migdalowego nie jest połączony z trudnościami i może się odbywać zarówno na wielką, jako też na małą skalę. We wielu laboratoryach technicznych i w aptekach sporządza się, między innemi produktami, także olej migdałowy.

Najpierw płucze się ziarna w czystej, zimnej wodzie, następnie zaś tłucze się je w moździerzu (jeśli ich jest mało), albo miele w młynku (jeśli jest dużo), aż z tego powstaje miękkie ciasto. Ciasto to kładzie się pod prasę hydrauliczną w chłodnem miejscu. Olej wychodzący z pod prasy należy dobrze odcedzić i to w tym samym dniu, w przeciwnym bowiem razie ulega zepsuciu. W małych prasowniach cedzenie odbywa się w sposób prymitywny — przy pomocy bibuły i lejka szklannego. W wielkich fabrykach są do tego specyalne maszyny. 100 kg. migdałów daje 40—50 kg. oleju, którego w wielkiej ilości spotrzebowują apteki i fabryki perfum.

Sok cytrynowy i esencya cytrynowa. W Palermo, Messynie i innych miastach na Sycylii i w pdn. Włoszech daje ten przemysł zajęcie bardzo licznym rodzinom. Produkcya ta odbywa się zrazu jako przemysł domowy, następnie przechodzi do wielkich fabryk.

Jako przemysł domowy wygląda mniej więcej następująco: przedsiębiorca kupuje cytryny i sprowadza je do piwnicy, wyposażonej najprostszymi przyrządami. Jest tam bowiem tylko kilka cebrów i wiader, oraz prosta prasa poruszana siłą ręczną. Samą pracę wykonują chłopcy, a jeszcze częściej dziewczęta. Trzema cięciami obierają cytrynę z łupy i rzucają do cebra. Kiedy się ceber wypełni obłupanemi cytrynami, daje się zawartość jego pod prasę. W ten sposób otrzymuje się sok cytrynowy, po włosku „agro"; odpadkami karmi się bydło.

Z łupy cytrynowej wytwarza się esencyę. Kładzie się gąbkę na zewnętrzną stronę łupy i naciska ręcznie tak, że esencya wsiąka do gąbki, którą się następnie wyciska do specyalnego cebra. Wytwarzana w ten sposób esencya ma delikatniejszy zapach od tej, którą produkuje się za pomocą pary wodnej, Sok i esencya przechodzą następnie do fabryki chemicznej.

Wszystkie wspomniane produkty wywozi się w wielkiej ilości z Włoch, i one przynoszą przeszło 8,000.000 fr. rocznego dochodu.

Nerołej (sok z kwiatów pomarańczy). W ostatnim czasie zaczęto się u nas interesować tym produktem, którego cena idzie w górę od surowej zimy 1905,

kiedy uszkodzone zostały pomarańcze we wszystkich krajach śródziemnomorskich z wyjątkiem Palestyny.

Do tego czasu rozwijała się ta fabrykacya w Algierze, w Portugalii, połd. Francyi i innych krajach. Każde drzewo dorosłe daje 20 do 30 kg. kwiatów, których cena waha się między 20 a 50 centymów za kg. Jeden robotnik może zebrać do 15 kg. dziennie. W niektórych miejscach zbiera się kwiaty popołudniu, wieczorem oddaje się je odbiorcy, nazajutrz zaś rano są one już we fabryce. Zbiera się tylko kwiaty zupełnie rozwinięte,bo inne nie zawierają wcale esencyi; 100 kg. kwiatów daje około 2 kg. neroleju.

Może być, że w poszczególnych wypadkach ten przemysł będzie u nas popłacał, szczególnie w tych bojarach, które nie są dostatecznie nawodnione. Wogóle nie odczuwa się, przynajmniej w najbliższej przyszłości, potrzeby zajęcia się takiemi ubocznemi produkcyami, bo nasze pomarańcze, odznaczające się smakiem, zapachem i trwałością, mają odbyt zapewniony. 1 ha pomarańcz daje u nas 3000do 4000 fr. rocznego dochodu, podczas gdy we Włoszech 1 ha daje tylko 1600 fr, w Algierze zaś zaledwie 1200 fr. na rok. Przemysłowa przeróbka kwiatów może się zatem u nas opłacać tylko w pojedynczych wypadkach.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE KLASY DRUGIEJ.

Produkty tego działu prawie w zupełności są przedmiotem przeróbki przemysłowej, koniecznem więc jest zakładanie równocześnie z plantacyą odpowiednich fabryk. Tego rodzaju produkcya jest bardziej złożona, nadto zaś ryzykowna. — Każda taka kultura nowo zaprowadzona wymaga zespolenia sił plantatorów i fabrykantów. Natomiast spodziewać się można, że, jeżeli kilka takich prób się uda, będą one miały wielkie znaczenie dla uprzemysłowienia kraju.

Fabrykacya potęguje ruch plantacyjny i powoduje rozszerzenie danej gałęzi produkcyi. Kilka przykładów potrafi nam rzecz bliżej wyjaśnić.

Fabryki cukru. Historya rozwoju tej gałęzi produkcyi we Włoszach zasługuje na szczególniejszą uwagę. W ciągu ostatnich 44 lat przeprowadzono różne próby celem stworzenia tego przemysłu we Włoszech, a próby te, z wyjątkiem ostatniej, nie udały się.

Jeszcze w roku 1842. założono w okolicy Neapolu pierwszą cukrownię; drugą fabrykę założono w roku 1870. w okolicy Rzymu, jeszcze dwie w r. 1872, wreszcie piątą w r. 1873. Wszystkie te fabryki nie wytrzymały dłużej niż 1—2 lat z powodu wielkich strat. Powody były różne: buraki się nie udały, w budowie fabryk były liczne błędy, wreszcie — kierownicy nie posiadali odpowiedniego wykształcenia fachowego. Wszystko to przypomina nam początki naszego przemysłu palestyńskiego „za pierwszych dobrych czasów“ nowej kolonizacyi. Nic dziwnego tedy, że we Włoszech ustaliło się przekonanie, iż przemysł cukrowy nie ma tam żadnej przyszłości, że w Palestynie przemysł wogóle przyszłości nie ma.

Tem bardziej zasługuje na uznanie czyn działacza i fachowca Emilio Moraini, który w r. 1886. założył nową fabrykę cukru. W fabryce tej zaprowadził Moraini wszystkie nowe techniczne urządzenia, jakie wówczas znano. Przed wprowadzeniem w czyn swej myśli Moraini poważnie się przygotowywał i przez dłuższy czas studyował za granicą, szczególnie w Niemczech, kulturę buraków cukrowych i fabrykacyę cukru, nabywszy zaś odpowiednie wykształcenie, oddał się zawodowi cukrowniczemu. Skutki wnet się okazały. Interes się opłacał, kultura buraków się rozpowszechniła po całych Włoszech tak, że obecnie jest tam 34 fabryk cukru a kultura buraków obejmuje przestrzeń 40.000 ha.

W niektórych miejscach, szczególnie dla tej kultury się nadających n. p. w prowincyi Ferrarze daje każdy hektar ziemi do 30.000 kg. buraków; zbiór średni dla całych Włoch wynosi 24—25 tysięcy kg. na 1 ha, a buraki zawierają średnio po 15% cukru.

W tym dziale, w którym prawie cały surowiec wchodzi do fabryk tak, że plantacya i fabrykacya ściśle ze sobą się łączą, muszą plantatorowie i fabrykanci wejść we wzajemny stosunek zawisłości. We Włoszech stosunek ten przedstawia się tak: fabrykanci zawierają kontrakt z właścicielami pól, zwykle na jeden rok; na podstawie tego kontraktu muszą właściciele pól obsiać pewną przestrzeń burakami; cenę układa się z góry; fabrykant dostarcza plantatorowi nasion, których cenę odciąga się następnie od ogólnej ceny dostarczonych buraków. Średnia cena nasion wynosi 1—1·20 fr. za 1 kg., cena buraków 2—2·40 fr. za 100 kg. Niektórzy fabrykanci dają plantatorom za darmo 30% odpadków, używanych jako nawóz.

Fabryki oliwy. Plantacye drzew nie ustały w Palestynie w zupełności nawet w czasach upadku naszego kraju, dziś zaś zajmują one wielkie stosunkowo obszary. A jednak produkcya oliwy stoi jeszcze na bardzo niskim stopniu rozwoju; większość owoców oliwnych przetwarza się jeszcze na sposób zupełnie prymitywny; dopiero w ostatnich czasach poczęto przedsiębrać próby skierowania tej gałęzi produkcyi na tory właściwe. Możemy jednak żywić uzasadnioną nadzieję, że, kiedy się rozwiną wszystkie plantacye oliwne, które założono i obecnie się zakłada w naszych osadach i dadzą dosyć *materyału* do fabrykacyi, i fabrykacya się rozwinie i stanie się poważną pozycyą ekonomiczną dla naszego osadnictwa.

Jak wiadomo, najlepszą oliwą jest ta, którą wyrabia się w Provence. Zobaczmy, jak postępuje Francuz ze swojemi drzewami oliwnemi.

Francuz nie zostawia oliwek długo na drzewie, jak to u nas czynią, lecz zrywa je natychmiast, skoro tylko dojrzeją, bo wtedy jagody są zdrowe, czyste i niezepsute; zrywa się je ręcznie, nie zapomocą pałek, bo przez to niszczą się, pękają, a spadając na ziemię wilgotnieją. Na Wschodzie daje się oliwkom leżeć długi czas, aż zmiękną; we Francyi już ten stary zwyczaj dawno ustał; tam wyciska się oliwki zaraz po zerwaniu zapomocą prasy hidraulicznej; kiedy oliwa wychodzi, destyluje się ją i ocedza.

Kto zna raupnalny sposób wyrabiania oliwy w Provence, nie będzie się dziwił, że ta właśnie oliwa uzyskała markę światową. Jeden fakt najlepiej rzecz wyjaśni. Oliwa włoska jest znacznie gorsza od francuskiej; tylko Toskana i Bazi

zaczęły w ostatnich czasach wydawać doskonałą oliwę dzięki temu, że tam o= siadł fabrykant francuski i zaprowadził tam praktykowany we Francyi sposób wyrabiania oliwy.

Zwracamy uwagę na fakt, że dzięki racyonalnej inicyatywie jednego człowieka podniesiono wydatność jednej gałęzi przemysłu w kraju. Tem bar= dziej są dla nas potrzebni tacy inicyatorowie, bo nasz ruch narodowy nie po= siada odpowiednich środków na to, aby utrzymwać instytuty przygotowawcze i doświadczalne, los naszego osadnictwa zależy prawie wyłącznie od prywatnych ludzi przedsiębiorczych i fachowych.

Nadto stwierdzają znawcy, że oliwki palestyńskie mogą wydawać oliwę stołową jakościowo nie gorszą od prowansalskiej, byleby tylko fabrykacya była odpowiednia. W Algeryi przeszła cała fabrykacya oliwy na Europejczyków i już okazują się z tego doniosłe skutki. bo w sprawozdaniu konsula amerykań= skiego w r. 1905 czytamy, że w tym roku eksportowano z Algery i oliwę za 6 mil. franków, z tego do Francyi 5 mil. franków; tam ją mieszano z oliwą miej= scową i sprzedawano jako prowansalską.

Ten sam obraz w zmniejszeniu widzimy także w Palestynie. Odkąd Żydzi zajęli się wyrobem oliwy, podniosła się jakość tego produktu; w Ejn=Sinia i Ekron wytwarza się oliwę, która bezwątpienia jest lepszą od dotychczas wytwarzanej prostej oliwy i zyskuje wyższe ceny.

Olej rycynowy i ciasto rycynowe. Drzewo rycynowe ma prawo obywatelstwa w Palestynie. O istnieniu jego czytamy już w biblii. Prorok Jonasz szukał w cie= niu takiego drzewa schronienia przed promieniami słońca. Jeszcze dziś można w niektórych miejscach znaleść dziko rosnące drzewa rycynowe.

W kilku naszych koloniach dokonano przed laty próby kultywowania tej rośliny, niestety jednak zaniechano tej próby, jak wiele innych podobnych prób, zanim jeszcze zdołano się przekonać o jej wartości.

Obecnie nadszedł czas, by się zająć na nowo, i poważniej. tą kulturą. któ= ra może dużo korzyści nam przynieść. Przedewszystkiem zwiększył się popyt na owoce rycynowe, odkąd zaczęto ich używać do fabrykacyi mydła. Ciasto, wy= twarzane z owoców rycynowych, Crème de ricin, trawi przewiastki tłuszczowe i rozkłada je na kwasy i glicerynę. Ta zaleta rycynusu jest tak wybitna, że w samych Niemczech było już w r. 1906 pięćdziesiąt pięć fabryk mydła, na tej zasadzie opartych, dzięki czemu zwiększył się popyt na fasole rycynowe i cena ich podskoczyła z 13 fr. na 100 kg. — na 27 fr., i oczekiwać można jeszcze znaczniejszego podwyższenia cen. Należy zauważyć, że w ostatnich czasach za= częto używać rycynowego oleju także do innych celów technicznych, a fabryki, które w ostatnich czasach założono w samejże Palestynie celem ekstrakcyi i go= towania mydła, dają w pewnej mierze rękomię odbytu tego produktu w kraju.

W ostatnich dwóch latach założono kilka plantacyi na próbę w Riszon-le Zion, Rechowot, Kastinieh. Chederze i innych koloniach. Plantacye założono jak-bądź i na najgorszej ziemi, ponieważ rozpowszechniło się zdanie, że rycynus ro-śnie dobrze na jakiejkolwiek ziemi, nawet na najgorszej. I rzeczywiście, można spotkać pojedyncze krzewy, rosnące na lichej ziemi, ale błędnem jest zdanie,

że na takiej ziemi można założyć wielkie plantacye. Bo rycynus w szybkim swym wzroście wyciąga dużo soków z ziemi i wymaga przez to najlepszej ziemi, miękkiej i tłustej.

Zauważyć należy, że zasiew krzewu rycynowego jest ściśle związany z pewną porą roku, szczególnie na ziemi piaszczystej. Z końcem miesiąca lutego, skoro tylko chłód pory zimowej mija, należy jak najspieszniej siać, bo ciepło letnie wpływa ujemnie na nasiona, które się jeszcze nie zakorzeniły. Fachowcy radzą nawadniać takie plantacye, przynajmniej podczas pierwszych trzech lat. Rzeczywiście doświadczenie pouczyło, że w miejscach, gdzie latem plantacye nawodniono, wyrosły w ciągu kilku miesięcy letnich wysokie i obficie owocujące krzewy rycynusu.

Bawełna. Roślina ta powinna jeszcze bardziej interesować naszych plantatorów, bo sąsiadujący z nami Egipt może nam posłużyć za wzór, ile zysku ta roślina może przynieść, jeśli daje około 700 fr. z 1 ha. Warto się dłużej zastanowić nad tą kwestyą. Plantacye bawełniane zajmują w Egipcie przestrzeń 500.000 ha., roczny dochód tych plantacyi daje olbrzymią sumę 350.000.000 fr.

Statystyka ostatnich lat wykazuje, że Egipt na polu przemysłu bawełnianianego zajmuje trzecie miejsce na rynku światowym, gdyż

Stany Zjednoczone Ameryki pn.	produkują	2,250.000.000	kg. bawełny.
Indye	„	500,000.000	„ „
Egipt	„	275,000.000	„ „

Uprawa tej rośliny w Egipcie rozpoczęła się dopiero w ostatniem dwudziestoleciu minionego wieku. Obecnie słychać, że wielu naszych kolonistów zająć się chce plantacyami bawełnianemi, zrazu na małych przestrzeniach, na próbę. Uważamy za swój obowiązek przestrzedz przed podobną próbę naszych kolonistów, zanim nie nabędą potrzebnych wiadomości fachowych w Egipcie. Taka próba lekkomyślna może kosztować dużo czasu, pieniędzy i sił. Oznaczyć z dokładnością chwilę zasiewu, czas nawodnienia, zwłaszcza, kiedy pączki dojrzeją, i zaczną pękać, wszystko to wymaga wielkiej wprawy i długoletniego doświadczenia. Bez tego nie można uzyskać pożądanych skutków.

Sposób uprawy bawełny podlega licznym regułom. Czas zasiewu zależy od warunków klimatycznych; są różne rodzaje nasion, a każdy ma specyalne właściwości. Nadto orka i siejba, wyrywanie pędów niepotrzebnych (z 20 pędów jakie z nasion wyrastają wyrywa się 18, a zostawia 2 najzdrowsze), nawadnianie, zbieranie pączków i t. d., wszystko to wymaga wielu szczegółowych wiadomości fachowych.

Oddzielanie nasion od włókien bawełny odbywa się przy pomocy maszyn w specyalnych fabrykach. Widzimy tedy, że nietylko bawełna i nasiona jej, które wchodzą do fabryk, dają dużo zajęcia, ale nawet sama plantacya wymaga dłużej trwającego zatrudnienia.

Przędzenie bawełny i jej tkanie. W tej gałęzi przemysłu poczyniono w ostatnim czasie w Egipcie pierwsze próby i założono dopiero kilka fabryk. Najwnżniejszą jest fabryka tow. „The Anglo-Egiptian Spinning & Waving C-y“.

Z tego widać, że Egipt uczynił pierwszy krok prowadzący do systemu, jaki cechuje kraje obfitujące w bawełnę. Jest to system wyłącznego przetwarzenia tego produktu od początku aż do końca.

Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, to przerabiają one 38 % całego zbioru, a dopiero przed 13-14 laty przerabiały tylko 30 %. Indye przerabiają 55 % surowca. W r. 1861 było tam tylko 332.000 warsztatów przędzalnych i tkackich, w r. 1903 doszła ich liczba do 5 milionów.

Omówiłem bliżej te duże kultury, rycynusu i bawełny, aby dokładnie wykazać zachodzące między niemi analogie: 1) obie łączą się z rozwojem przemysłu; 2) popyt na nie jest większy od podaży na rynku światowym, skutkiem czego odbyt jest pewny; 3) te plantacye owocują w pierwszym zaraz roku i te kultury mogą się bardzo szybko rozwinąć.

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWE KLASY TRZECIEJ.

Przetwarzaniem odpadków surowca zaczęto się u nas zajmować dopiero niedawno:

Fabrykę ekstraktu kwasu winnego założono w r. 1904 w Riszon le-Zion przy piwnicach barona Rotszylda; fabryka kupuje w piwnicach osad winny i wytwarza z niego winny spirytus i ekstrakt kwasu winnego. Ze zmniejszeniem obszaru winnic zmniejszyła się także produkcya tej fabryki. Wogóle nie można było do tej gałęzi produkcyi przywiązywać wielkich nadziei. Mimo to nie była ta fabryka pozbawiona znaczenia.

Jest ona żywym dowodem (wbrew bezpodstawnemu zdaniu, że przemysł niema przyszłości w Palestynie) na to, że nawet takie małe przedsiębiorstwo, jeżeli tylko jest prowadzone przez fachowców i w sposób ekonomiczny, może zyski przynosić. Po tej pierwszej próbie, która się w pewnej mierze udała wzmogło się zainteresowanie dla uprzemysłowienia Palestyny.

Fabryki dla przetwarzania odpadków oliwek (po wyciśnięciu oliwy).

Pierwsza fabryka, założona przez towarzystwo „Athid“ w Chadir niedaleko Lydy, może posłużyć za dowód, jak należy przystępować do zakładania przedsiębiorstw przemysłowych w Palestynie. Fabryka w Chadir jest ulubionym tworem zespołu ludzi, którzy potrafili zrozumieć, jak wielkie znaczenie dla przyszłości ziemi żydowskiej ma ekonomiczny rozwój Palestyny.

Grupa chowewe-syonistów rosyjskich połączyła się w towarzystwo „Athid“ i złożyła potzebne środki pieniężne. Najdoświadczensi Palestyńczycy zajęli się prawnem unormowaniem przedsiębiorstwa i doszli do celu bez przeszkód i bez wielkich wydatków,

Inżynier, który zajął się urządzeniem fabryki miał zupełną świadomość tego, że wielu syonistów czeka z niecierpliwością na wyniki doświadczenia. Praca była wielka, warunki trudne. Zapał inżyniera udzielił się pomocnikom i robotnikom; wsyscy pracowali, jak gdyby sekta religijna, zdążająca do osiąg-

nięcia jakiegoś świętego, tajemniczego celu. W przeciągu 4 miesięcy ukończono roboty przedwstępne i można było przystąpić do właściwej pracy.

W ostatnim roku zbudowało tosamo Towarzystwo „Athid“ w Haifie jeszcze jedną fabrykę do wyciskania oliwy z odpadków oliwek, oraz fabrykę mydła. Równocześnie założono podobne dwie fabryki w pobliżu Jerozolimy; te ostatnie należą do stowarzyszenia Żydów francuskich „Hermon“.

Tak tedy rozpoczęto już kroki w kierunku ekonomicznego rozwoju Palestyny. Że dokonał się pewien postęp, nie można zaprzeczyć.

Obecnie nadeszła chwila historyczna dla rozwoju Palestyny; nie wolno nam w tym kierunku niczego zaniedbać.

„Wenn ihr wollt, ist es kein Märchen“. . .

J. LEWONTIN — (Jaffa).

Stowarzyszenia zaliczkowe w Palestynie.

Zaprowadzenie tej instytucyi w Palestynie napotykało na trudności, gdyż brakło zaufania wzajemnego, pierwszego warunku do powstania tego rodzaju asocyacyi. Jakkolwiek poręka wzajemna nie naraża na straty, przecież wielu nie chciało przystępować do tego rodzaju stowarzyszenia z obawy o ryzyko. Ale po wytężonej agitacyi udało się autorowi tego artykułu założyć w zimie 1904. pierwszą kasę, a potem jeszcze tego samego roku 3 inne.

Mieszkańcy Jaffy i okolicy zrozumieli doniosłość tej instytucyi. Toteż w latach 1905-6. założyli po 3 kasy każdego roku, a jedną w r. 1906. dla zakupienia zboża. Znacznie postąpiła naprzód idea spółek roku 1907. W tym roku założono 5 spółek, jedną spółkę stolarzy dla zakupna materyału i sprzedaży wyrobów i drugą spółkę dla zakupna zboża. Ogółem do końca 1907 r. założono 18 spółek o 696 członkach. Bilans ich przedstawia się następująco:

w ciągu roku 1907 było	11 spółek,	447	człon. winni na	378	weksli	100.415·30 fr.
w roku powstalo	7 „	249	„ pożyczono	2163	„	391.604·11 „
	18 „	696	„ „	2541	„	492.019·41 „
zapłacono		. .	. . .	1781	„	229.775·74 fr.
	18 spółek	z 696	człon. winni na	760	weksli	202.243·67 fr.

O stanowisku ekonomicznem członków świadczą następujące cyfry:

14 spółek roln. z 440	czł. pożyczyło w ciągu roku na	637	weksli	247.458·63 fr.
1 sp. rzem. i kup. z 189	„ „ „ „ „ „	1459	„	38.195·40 „
1 „ stolarzy „ 9	„ „ „ „ „ „	9	„	5.000·— „
2 „ dla zak. jęczm. 58	„ „ „ „ „ „	58	„	50.474·89 „

Z liczb tych widzimy, że spółki udzieliły 189 członkom na 1459 weksli pożyczki 38.195·40 fr. Z cyfr tych wynika także, iż pozycya kolonistów jest znacz-

nie silniejsza od pozycyi rzemieślników i małych kupców miejskich, gdyż kiedy ostatnim udzielono kredytu na 38.195·40 fr., koloniści otrzymali większe pożyczki z banku: 16 spółek 247.458· ponadto 50.474, co razem wynosi około 300.000 fr.

Członkowie stowarzyszeń w koloniach, którzy przeważnie mieli płatne raty po żniwach, płacili w terminach, podczas gdy niektórzy członkowie miejscy (rzemieślnicy i kupcy) nie dotrzymywali terminu. Straty stąd wynikłe były jednak małe i zostały w zupełności powetowane przez zysk. Dla osądzenia tych stowarzyszeń porównajmy je z niemieckiemi.

Poręka. W kasach niemieckich wszyscy członkowie odpowiadają całym majątkiem za interesy stowarzyszenia, przy naszych odpowiedzialność sięga jedynie wysokości udzielonego mu kredytu. Postanowienie to — ograniczenie odpowiedzialności — było konieczne, gdyż trudno było pozyskać członków dla kas z nieograniczoną poręką, zwłaszcza w pierwszych czasach, gdy instytucya jeszcze była nowa. Natomiast zaprowadziliśmy fundusz żelazny, na który każdy członek daje 10% udzielonego mu kredytu. W ten sposób bank dający pieniądze zabezpiecza się z funduszu żelaznego. Niezawodnie fundusz żelazny jest ciężarem dla członków, ale w zamian za to ma łagodniejsze warunki odpowiedzialności.

Kasy oszczędności. Stowarzyszenia w Europie przyjmują wkładki oszczędnościowe w depozyt na małe odsetki, a przeważna część (do 80%) idzie na cele spółki. My jednak, wobec obecnego stanu w Palestynie, nie mogliśmy tego zaprowadzić, gdyż spółki nasze nie mogą mieć znaczenia osób prawnych i dlatego nie możemy liczyć na zaufanie stron, a i bank baczy na to, aby stowarzyszenia nie podejmowały takich interesów.

Co nas najwięcej zajmuje przy kasach niemieckich i co powinniśmy wedle tego wzoru u siebie zaprowadzić, to jest: udzielanie długoterminowego kredytu. Przytem muszę poruszyć inną kwestyę, która dla nas była piekąca.

Bardzo dużo pisano o kredycie hipotecznym, ale żaden z tych, którzy się tem zajęli, nie dotarł do jądra kwestyi, nie zrozumiał, że w Palestynie nie można założyć banku agrarnego w znaczeniu europejskiem z wielu powodów. Po pierwsze: nie mamy pozwolenia od rządu tureckiego, a takie pozwolenie trudno uzyskać. Rząd nie pozwoli spółce przenosić grunta we własnem imieniu. A! jeżeli już da firman, to tego samego będą żądali Niemcy i Francuzi. Po drugie: kataster turecki jest tak skomplikowany, że przeniesienie gruntu na inne imię trwa kilka miesięcy i powoduje większe koszty, których dłużnik zaciągający małą pożyczkę nie może ponosić. Po trzecie: główna siła banku polega na tem, że w razie, jeżeli dłużnik nie płaci, można grunt sprzedać. O tem jednak nie ma mowy w Palestynie: Arabowi, albo jakiemuś Europejczykowi nie możemy sprzedać gruntu Żyda, Żyd zaś nie zechce w ten sposób drugiego wyzuć z własności.

I jeszcze jedno: Bank ziemski, a raczej, możność zaciągania pożyczki na hipoteki powiększy spekulacyę gruntową. Wreszcie najważniejsza przeszkoda: nie mamy pieniędzy potrzebnych na bank ziemski w znaczeniu europejskiem, nie możemy też liczyć na zbyt akcyi.

Dlatego jedyna droga do rozwiązania tej kwestyi jest: zakładanie stowarzyszeń zaliczkowych (kredytowych) na zasadzie wzajemnej poręki i do udzielania pożyczek długoterminowych.

Kasy te udzielać będą pożyczek jedynie grupom, których członkowie będą nawzajem za siebie ręczyli tak, że hipoteka nie będzie konieczna. Wystarczy, jeżeli dług zostanie zapisany w katastrze kolonii, gdyż pewność polega jedynie na wzajemnej poręce. Jeżeli któryś z członków nie będzie płacił, to towarzystwo samo znajdzie najodpowiedniejszą drogę do egzekucyi, dzieląc pomiędzy siebie udział.

Specyalnego pozwolenia do tego nie potrzeba, gdyż byłyby zakładane tak, jak istniejące spółki kredytowe A. P. C., a co najważniejsze, rozwijać się będą w sposób naturalny w miarę środków.

Oprócz tych spółek kredytowych krótko- i długoterminowych, można też zakładać spółki mleczarskie, spółki dla chowu bydła, dla dzierżawy gruntów, ubezpieczeń na starość i dla dzieci, ubezpieczeń przed zarazą na bydło.

Nie tylko można, ale powinno się pracować w tym kierunku. Każdy powinien propagować myśl spółek kredytowych w koloniach, bo od ich powodzenia zależy powodzenie kolonizacyi. Podstawę do pracy już mamy, posiadamy kilka kolonii i trochę gruntu, ziemia wydaje plony, koloniści powinni jedynie się złączyć, a wtedy niezawodnie będą mieli możność korzystania z pomocy stowarzyszeń dla zakupna gruntu, uprawy ziemi i chowu bydła. Asocyacya jest najlepszą poręką dla pożyczek, a kapitał jest dźwignią życia gospodarczego.

Jedynie zrzeszenie się naszych braci w kraju naszym na wszystkich polach pracy rolnej, przemysłowej i rękodzielniczej może sprawę racyonalnej kolonizacyi pchnąć naprzód, na drogę postępu.

P. ALMONI — (Lwów).

Zasady ustroju własności ziemskiej Palestynie.

Stosunki prawne własności ziemskiej w Palestynie w ogólności nie różnią się niczem od stosunków w całem państwie tureckiem.

Pod wpływem przepisów koranu o własności ziemskiej, zebranych w 16. wieku przez Sulejmana II., oraz ustroju lennego, zniesionego w roku 1839, przez sułtana Mahmuda II. wytworzyły się z czasem szczególne rodzaje własności gruntowej, między którymi zachodzą istotne różnice co do sposobu nabycia i co do rozciągłości uprawnień.

Wedle obowiązującej obecnie ustawy z r. 1858. wzorującej się na kodeksie napoleońskim, rozróżnia się w państwie tureckiem następujące rodzaje własności ziemskiej: pełna własość prywatna (mulk, memluke), własność państwowa (mirije), własność t, zw. martwej ręki (wakf, mewkufe), wlasność publiczna (metruke) i wtasność opuszczona czyli martwa (mewat).

W myśl zasadniczych przepisów koranu zwierzchnia własność wszystkich gruntów na obszarze państwa tureckiego zastrzeżona jest władzy państwowej, której reprezentantem jest sułtan, jednakowoż rozwój stosunków politycznych i gospodarczych uczynił znaczny wyłom w tych zasadach. W szczególności należy zaznaczyć, że mylne jest zapatrywanie, często wypowiadane, jakoby w Turcyi, a zwłaszcza w Palestynie, nie istniało prywatne prawo własności ziemskiej lub, jakoby prawo takie nie korzystało w dostatecznej mierze z ochrony państwowej.

Źródło religijne wszelkiego prawa tureckiego wprawdzie wywiera i na ustrój własności ziemskiej wpływ wybitny, jednakowoż postulaty życia praktycznego wywalczyły sobie uznanie i uwzględnienie.

Krótki przegląd poszczególnych rodzajów własności ziemskiej zdoła to najdobitniej wykazać.

Prawo tureckie uznaje własność prywatną, wolną i nieograniczoną (mulk, memluké). Właściciel (malik) ma prawo rozporządzania gruntem wedle woli, w szczególności prawo sprzedaży, prawo sprzedaży z zastrzeżeniem odkupu, prawo sprzedaży z zastrzeżeniem użytkowania, prawo pozbycia sposobem darnym, prawo częściowego pozbycia, prawo wydzierżawienia, prawo wystawiania budynków, prawo oddania pod uprawę, prawo objęcia go rozporządzeniem ostatniej woli i w końcu prawo poświęcenia celom religijnym czyli przemiany w wakf, w własność martwej ręki.

Zazwyczaj przedmiotem własności prywatnej są grunta budowlane, budynki, winnice i sady, grunta rządowe, które wskutek zarządzenia sułtana stały się mulk, grunta podlegające haraczowi (haradjie), które przyznano niemahometańskim poddanym państwa tureckiego i mniejsze grunta w pobliżu wsi położone.

Niemahometańscy poddani państwa tureckiego uzyskali prawo nabywania własności ziemskiej na podstawie ustawy z 18/2 1856. Rozumie się jednak, że mimo tego teoretycznego uznania prawa w praktyce niemahometanie przy nabywaniu własności ziemskiej przez długi czas walczyć musieli i obecnie z trudnościami, z uprzedzeniami ludności mahometańskiej, która pod wpływem dawnych zapatrywań na stosunki lenne uważa własność ziemską za prawo zastrzeżone wyłącznie mahometanom. Bądź co bądź prawo to poddanych niemahometańskich zdobywa sobie coraz większe uznanie a ustawa z 11/6 1867 nawet cudzoziemcom niemahometańskim przyznała prawo nabywania własności ziemskiej w Turcyi.

Własność zastrzeżona rządowi (mirijé) nie pozostaje w wyłącznem użytkowaniu rządu, lecz prawo posiadania i urzytkownnia rząd odstępuje osobom prywatnym za pewną opłatą. Prawo to, które użytkowca wykonywa samodzielnie i niezawiśle, przechodzi podług pewnych prawideł na jego spadkobierców. Posiadacz i użytkowca gruntu rządowego nie może jednak rozporządzać nim bez upoważnienia rządowego. Nie ma zaś wcale prawa oddania gruntu w zastaw ani objęcia go rozporządzeniem ostatniej woli.

Własność ta przechodzi na państwo w braku najbliższych naturalnych dziedziców posiadacza lub wskutek zaniedbania gruntu, jeżeli ziemi przez trzy lata nie uprawiano lub wogóle nieużytkowano.

Własność martwej ręki (wakf, mewkufé) posiada cechy oryginalne, nieznane ustrojowi własności wedle prawodawstwa europejskiego. Źródło jej tkwi w religijnym obowiązku mahometan udzielania jałmużny. Gdy zaś wedle zapatrywań islamu nieruchomości posiadają raczej cechę wieczności aniżeli rzeczy ruchome poświęcano z reguły prawie wyłącznie majątek nieruchomy na cele dobroczynne (wakł). Ta opieka nad ubogimi wymagała szczegółowego unormowania, któ-

rego dokonało właściwie prawo duchowne i które uznane zostało także przez ustawodawstwo świeckie.

Przedmiotem tego prawa własności (wakf) mogą być grunta pozostające w nieograniczonej własności prywatnej (mulk). Cel winien być dobroczynny czyli ofiarodawca (wakif) może bądź grunt sam przeznaczyć na urządzenie fundacyi lub zakładów dobroczynnych jak meczetów, szkół, bibliotek, studzien i t. p. bądź zaś dochody z wydzierżawienia gruntu poświęcić celowi dobroczynnemu.
Zarząd gruntów, które pierwotny pełny właściciel poświęcił na cele dobroczynne, sprawują osobne ministerstwo ewkaf względnie podporządkowane temu ministerstwu władze prowincyonalne. Wolno jednak fundatorowi ustanowić zarządcę, który pozostaje pod kontrolą właściwego sędziego duchownego.

Przedmiotem własności martwej ręki mogą być także grunta rządowe, mirije, których dochody bądź sułtan sam bądź za jego zgodą osoby prywatne poświęcają na cele dobroczynne.

Własność publiczną, metrukę, stanowią grunta, służące użytkowi ogółu, które zatem nie mogą być przedmiotem praw prywatnych. Grunta te obejmują drogi publiczne, place targowe, lasy, pastwiska, studnie itd. i pozostają pod zarządem państwa,

Grunta, których się nie uprawia ani nie użytkuje, stanowią arc majite czyli mewat ziemię martwą, nie mającą właściciela. Kto ziemię taką bierze pod uprawę czyli ożywia (jehji), staje się jej właścicielem, jednak nie właścicielem pełnym, memluke, lecz posiadaczem i użytkowcem własności państwowej, mirije. Bez pozwolenia sułtana jednak względnie właściwej władzy rządowej nie wolno brać gruntów takich pod uprawę. Wynika stąd, że ziemia ta stanowi przedmiot własności zwierzchniej państwa.

Przeważna częć Palestyny należy do własności państwowej (mirije). Obok tego znajdują się tam także prywatne dobra cesarskie (dżiftlik) jak np. obszar Ghor od jeziora tyberyadzkiego do morza martwego.

Osobne przepisy normują stosunki podatkowe własności gruntowej względnie zawiadywania dochodów z gruntów państwowych.

Przegląd spraw palestyńskich.

A. Z PALESTYNY.

Od lat trzydziestu pracuje Turcya nad wybudowaniem całej *sieci linii kolejowych,* które wkrótce zmienią smutny obraz tych zaniedbanych, a tak bogatych przestrzeni. Inicyatywa do tego nie wyszła jednak z Konstantynopola. Turek konserwatywny, powolny boi się wszelkiej innowacyi, boi się wszystkiego, co nosi znamiona cywilizacyi europejskiej. „Le Turc, conservateur et fataliste, aime peu les changements que nia point prévus la loi du Prophète. Il maintient, il n'innove pas“ (Paul Imbert w Revue de deux Mondes). Inicyatywa przeważnie wyszła od państw europejskich szukających nowych rynków zbytu dla swojej produkcyi. Najważniejszą z tych nowo wybudowanych linii kolejowych jest kolej bagdadzka, która w przedłużeniu ma łączyć Bosfor z zatoką Perską, ma urzeczywistnić, do niedawna jeszcze za mrzonkę uważany, projekt drogi lądowej do Indyi. Niedawno przyniosła oficyalna gazeta tureckiego rządu „Ikdam“ wiadomość, że Towa-

rzystwo kolei Bagdadzkiej otrzymało koncesyę na wybudowanie dalszych 840 km. tej linii od Erekli aż do Elif, obok miejscowości Mardin. Linia ta będzie miała odgałęzienia do Aleppō. Ponieważ między Aleppo a Damaszkiem, mamy już połączenie, przeto będzie można koleją odbywać drogę z Konstantynopola do Mekki. Ogromne, dotychczas dla cywilizacyi europejskiej wprost niedostępne, dziewicze przestrzenie Arabii, zostały w ten sposób dla Europy zdobyte. Kolej ta do Mekki (kolej „Hedża“) 1800 km. długa, wbrew dotychczasowym tradycyom tureckim, w krótkim stosunkowo czasie zostanie zbudowana, obecnie już jest doprowadzona do Tebuk przeszło 700 km. od Damaszku. Współdziałały tu motywa natury polityczno-narodowej, strategiczne, religijne, jednem słowem czynniki, które potrafią dodać zapału i inicyatywy powolnym zresztą Muzułmanom. Projektowane jest odgałęzienie tej kolei, które miałoby iść z Haify przez Nabulus do Jerozolimy.

Podniosłoby to nadzwyczaj znaczenie *Haify* i rentowność głównej linii kolei arabskiej. Gazeta arabska „Beirut“ pisze, że kolej ta otworzy nową epokę w rozwoju ekonomicznym kraju. Wogóle Haifa rozwinęła się w ostatnich czasach w wysokim stopniu. Prawie wszystkie towarzystwa okrętowe śródziemnomorskie wysyłają swoje okręty do Haify. Prasa syryjska i arabska mówi też dużo o budowie portu w Haifie odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom. W ostatnich czasach przedsięwzięto też budowę nowego budynku cłowego. Wszystko to przerzuci znaczną część ruchu towarowego i osobowego na Haifę; Jaffa zachowa jednak zawsze znaczenie jako port dla Jerozolimy i południowej Palestyny, nadto jako główny punkt dla eksportu pomarańcz.

Niedługo, a środki komunikacyjne w Palestynie będą stały na wyżynie europejskiej. Na uwagę zasługuje zwłaszcza *ruch automobilowy*. Jak informuje dziennik arabski „Tarabulus“, towarzystwo posiadające szosę na linii Tripolis, Hams i Hama, stara się u rządu o koncesyę na zaprowadzenie na tej drodze ruchu automobilowego. Dziennik dodaje od siebie, że tego rodzaju przedsiębiorstwo bardzo byłoby rentowne.

Inne znów towarzystwo stara się o koncesyę na połączenie automobilowe w prowincyi Jemen, pomiędzy miastami Hedeida i Samach. Połączenia takie w samej Palestynie, pomiędzy miastami Haifa—Jaffa, Jaffa—Jerozolima, Jaffa-Gaza, Jerozolima—Nabulus mogłyby być bardzo rentowne. Turecka dyrekcya poczt postanowiła w najbliższej przyszłości zaprowadzić ruch automobilowy pomiędzy Eregli, stacyą kolei bagdadzkiej, a Aleppo.

Rząd turecki pilną już teraz zwraca uwagę na kraje syryjskie i na *wykorzystanie ich bogactw naturalnych*. Za inicyatywą samego sułtana została ustanowiona komisya, która ma udać się do Syryi, a następnie przedłożyć konkretne wnioski, w jaki sposób dałoby się ziemie te przywrócić do dawnej świetności.

Pewno przedsiębiorstwo konstantynopolitańskie uzyskało koncesyę na eksploatacyę węgla, siarki i nafty w Jemenie. Nadto gotuje się ekspedycya dla zbadania bogactw Morza Martwego. W skład tej ekspedycyi wchodzą między innymi: geolog Blanckenhorn, Treidel, Aaronsohn, Ahroni (Raświet). Specyalnie zaś zaangażował rząd geologa Blanckenhorna dla poczynienia poszukiwań w okolicy Morza Martwego za źródłami nafty. Będzie to miało bardzo wielkie znaczenie dla kolei arabskiej i wobec braku węgla i drzewa w tych okolicach, opalanie ropą wybawiłoby rząd z wielkich kłopotów. Miałoby to też wielki wpływ na rozwój przemysłu palestyńskiego. Już dziś wiele motorów w Palestynie opala się ropą, np. w większych młynach.

Na mocy osobnego irade sułtańskiego utworzono nowy *okręg polityczny* (kaza) z kaimakanem na czele,

w okolicy między Akabą a Beer-Sebą, na południu Palestyny, na granicy El-Arisz. Nowy okręg ma podlegać paszy jerozolimskiemu. Powstaje też tu nowe miasto, rozpoczęto już budowę ratusza, meczetu, urzędu telegraficznego. W Beer-Sebie powstaje szkoła rolnicza, nadto zaś ma prowadzić nowa droga od Beer-Seby do Hebronu.

Przesilenie finansowe ogólne, a w szczególności przesilenie w Egipcie odbiło się także i w Palestynie. Z powodu rozmaitych nieuzasadnionych pogłosek nastąpił run na Anglo-Palestine Company. A. P. C. wypłaciła gotówką 30.000 funtów szterlingów (jak na Jerozolimę suma bardzo wielka, a przez skrupulatną i szybką spłatę pretensyi usunięto niebezpieczeństwo. Przy depozytach na oznaczony termin, wypłacono całe odsetki, chociaż zwrot nastąpił przed terminem.

Obok przesilenia finansowego, nieurodzaj, zbyt ostra zima, podwyższenie podatków o 3% sprawiły, że rok ubiegły nie należy do najpomyślniejszych w Palestynie.

Import w roku ubiegłym wzrósł o 149.000 £. to jest o blisko 25%. Ten wzrost tłumaczy się zwyżką cen, z drugiej znów strony, większym importem zboża, oliwy i mąki, który okazał się potrzebny z powodu nieurodzaju. Główna część towarów (90%, szła dotychczas na Beirut, teraz idzie wprost do Palestyny.

Ruch turystyczny w bilansie Palestyny niepoślednie zajmuje miejsce. Ogólną sumę, jaka wpłynęła do kraju tą drogą do Palestyny obliczają na na 60—80.000 £. — Obcych było w Palestynie w r. 1907 6376 (w r. 1906 — 4464).

Imigracya do Palestyny wzrasta coraz bardziej. Co tygodnia przybywają nowe rzesze robotników i rzemieślników. W r. 1907 przybyło 2700 rodzin żydowskich, z tych opuściło znowu kraj 850 rodzin. Przeważają, jak zwykle, emigranci rosyjscy, nadto przybywa tysiące Żydów z Marokko, których wypędziły stamtąd nieszczęsne stosunki polityczne. Przybywają bez żadnych środków, źródeł zarobku dla nich w kraju niema, arabszczyzna, jaką przynoszą z Afryki, dla tutejszych mieszkańców niezrozumiała, po hebrejsku umieją bardzo mało, stąd ich opłakane położenie.

W ostatnich miesiącach można też zauważyć wśród przybyszów, nowy bardzo sympatyczny typ, — *robotników żydowskich z Ameryki.* Ludzie ci przebyli już raz ciężką szkołę w Ameryce, i stanowią najtęższy materyał, jaki przy kolonizacyi Palestyny może wchodzić w grę.

Wśród przybywających jest wielu bogatych Żydów z Rosyi. Osiedlają się nie tylko w miastach, ale także i po koloniach. Dzięki tym imigrantom powstał cały szereg sklepów jubilerskich, chemikaliów, aptek, sklepów żelaznych. Na specyalną uwagę zasługują apteki. Wobec bardzo prymitywnych stosunków sanitarnych ledwie w najgłówniejszych centrach można znaleźć apteki.

Stosunki hygieniczne i zdrowotne w Jerozolimie znacznie się polepszyły. Powstają coraz to nowe ulice i place. *Ruch bugowlany* bardzo żywy. Budowle pozostają przeważnie w rękach towarzystw żydowskich, które zatrudniają wyłącznie robotników żydowskich. Powstał cały szereg dzielnic żydowskich, jak „Sichron Moscheh", „Bothei Achwah" i t. d. Projektowana jest budowa wielkiego gmachu Talmud-Thory, o 40 pokojach,

Pewne towarzystwo amerykańskie ogłosiło, że zamierza budować domy dla Żydów za siedmioprocentową amortyzacyą kapitałów w 27 latach, jeżeli się zgłosi przynajmniej 5000 uczestników.

Zawiązało się też niedawno w Jerozolimie towarzystwo „Bnei Jehuda" dla podniesienia przemysłu i rzemiosł w Palestynie. Towarzystwo to ma osobny oddział dla wyrabiania przedmiotów do nabożeństwa służących.

Przedmioty te mają bardzo wielki zbyt zapewniony.

Kwestya zaopatrzenia Jerozolimy w wodę jest obecnie bardzo pilna. Towarzystwa francuskie, niemieckie i amerykańskie starały się uzyskać koncesyę na urządzenie wodociągów. Zamierzały sprowadzać wodę z Ain Fara niedaleko Hebronu. Rzecz nie bardzo trudna, bo Hebron leży znacznie wyżej od Jerozolimy. Ponieważ jednak były obawy, że wodociąg ten nie odpowie zapotrzebowaniu 100.000 mieszkańców Jerozolimy, wzięto pod uwagę drugi projekt sprowadzenia wody z Bittir, w górach judejskich. Temu jednak sprzeciwili się okoliczni Fellachowie, obawiając się, że na tem ucierpią ich pola.

Koloniści w *Riszon le Zion*, którzy w ostatnich czasach ucierpieli znacznie wskutek spadku cen winogron, teraz zastąpili część winnic bojarami pomarańczowemi i migdałowemi, które dobre przynoszą zyski. Sprawozdanie roczne syndykatu właścicieli winnic okazuje wcale dobre wyniki. Przy ostatnich zbiorach płacono kolonistom 16 Fr. od kantara winogron. Kierownik syndykatu Gluskin udał się do Egiptu, celem zorganizowania tamtejszego eksportu. Od dwu lat istnieje tu towarzystwo dla nabywania ziemi „Achuzah“ Towarzystwo to liczy 23 udziałowców. Dotychczas nabyto 2000 dunamów. Ika udzieliła temu towarzystwu znaczniejszej pożyczki. Niedawno założono w kolonii drugie towarzystwo dla zakupna ziemi „Riszonah“, które zamierza zakupić większy kompleks w pobliskiej wsi Zofriah.

Towarzystwo plantacyjne „Palästina“ rozpoczęło w *Rechowoth* pracę, zakupiło teren 300 dun. nadający się pod plantacyę. Na tym terenie mają koloniści zasadzić drzewa oliwne i migdałowe pod następującymi warunkami. Otrzymują po ukończeniu pierwszych robót na pokrycie kosztów zasadzania drzewek 20, resztę mają ponosić z własnych funduszów. W zamian za to mają po 6 latach otrzymać połowę plantacyi t. j. 150 dun. Podziału dokonają zaufani stron, koszta tej pierwszej plantacyi wynoszą 11.812·30 M. Majątek towarzystwa natomiast wynosi tylko 10.193·70 M. tak, że potrzeba jesscze 20 członków, aby pokryć koszta.

Zichron Jakob otrzymał od banku anglo-palestyńskiego pożyczkę 12.000 Fr. na rozmaite inwestycye, drogi i inne środki komunikacyjne. Kasa pożyczkowa tamtejsza liczy 100 członków. Ponieważ koloniści z Zichron-Jakob posiadają tylko ogrody „amerykańskie“, nie potrzebują płacić podatku gruntowego, pobieranego we formie „dziesięciny“. Rząd bowiem tego rodzaju plantancye uwalnia od podatku na lat dziesięć.

Liczba robotników zatrudnionych w *Petach-Tikwah* jest wcale pokaźna, 200 robotników żydowskich, 350 arabskich. Ruch budowlany jest bardzo ożywiony. Niektórzy robotnicy osiedli tu na stałe i wybudowali sobie własne domy.

Już dawno istniejąca biblioteka w *Ekron* została obecnie postawiona na wyżynie europejskiej. Zakupiono wiele nowych dzieł i czasopism. Zaprowadzono kursa wieczorne i wieczory literackie.

„Geulah“ zakupiła znaczny obszar ziemi (700 dunamów) pomiędzy koloniami *Wadi Chanin i Nes Zionah*. — W ten sposób powiększono i zaokrąglono te kolonie. Nowo nabyte grunta zostaną rozparcelowane pomiędzy robotników z kolonii Tel-Awiw i Riszon le Zion. Ica oddala bezpłatnie plac pod budowę szkoły, a Komitet Odeski podjął się wystawić odpowiedni budynek. Nowa szkoła będzie miała położenie bardzo malownicze, na szczycie góry Nes Zion.

Nowo powstała kolonia *Ber Salem* (Ber Jakób) została założona przez Komitet Odeski. Kapitał włożony wynosi 72.000 fr. Na to dali koloniści 25%. resztę zobowiązali się wypłacić w przeciągu 12 lat. W uroczystości założenia wzięli udział delegaci wszyst-

kich kolonii palestyńskich. Materyał ludzi w tej kolonii jest bardzo dobry, częścią robotnicy z innych kolonii palestyńskich, częścią Żydzi z gór kaukaskich.

Projektowana kolonia *Fedge* jest przeznaczona dla robotników z sąsiednich kolonii żydowskich, którzy mają tu posiadać osobne domki z ogrodem i kawałkiem pola, tak, ażeby w braku pracy mogli się jakoś utrzymać.

Koloniści coraz więcej używają *robotników żydowskich* w miejsce tańszych wprawdzie, ale lichszych robotników arabskich. Zwłaszcza do robót, które wymagają większej inteligencyi i samodzielności robotnika, używa się prawie wyłącznie Żydów, np. do plantacyi pomarańczowych. W Rechowoth, Petach Tikwah, Riszon le Zion i koloniach galicyjskich daje się nawet odczuwać brak robotnika żydowskiego.

Robotnicy żydowscy w Palestynie mają swoje własne wydawnictwo *„Hapoel Hacair"*, które wychodzi miesięczne w języku hebrajskim. Redakcya jest w Palestynie, drukuje się w Kairze. Organizacya robotnicza „Hapoel Hacair" utrzymuje własną kuchnię w Jerozolimie, nadto założyła biblioteki w Jerozolimie, w Petach Tikwah, urządza szereg odczytów. W ostatnim czasie zainicyowała ta organizacya założenie „Związku Stowarzyszeń zawodowych", obecnie zaś poczyniła kroki celem założenia „Towarzystwa Wzajemnego dla stworzenia instytucyi potrzebnych robotnikom żydowskim w Palestynie".

Życie umysłowe i towarzyskie społeczeństwa żydowskiego w Palestynie okazuje znaczny postęp.

Izrael Belkind odbył niedawno podróż po Europie celem uzyskania środków do dalszego rozwoju szkoły rolniczej *Kiriath-Sefer,* której jest dyrektorem. Udało mu się uzyskać subwencyę barona Edmunda Rothschilda w kwocie 6000 Fr., w Anglii znalazł grupę zwolenników, którzy mu przyrzekli postarać się o koszta potrzebne dla rocznego utrzymania 10 wychowanków tej szkoły. Towarzystwo „Ezra" dało 2400 Fr. jako stypendyum dla czterech ubogich dzieci palestyńskich.

Gimnazyum hebrajskie w Jaftie okazuje bardzo pomyślny rozwój. Liczba uczniów doszła do stu. Utrzymanie gimnazyum zapewnione. Budżet roczny wynosi 21.000 Fr. — Ażeby uzyskać wyborowy sztab nauczycieli, wysyłać będzie gimnazyum co roku innego członka grona nauczycielskiego do Europy na jakiś znakomitszy uniwersytet. W najbliższem półroczu wyjeżdżają do Berlina profesor gimnastyki i profesor nauk przyrodniczych Dr. Mettman.

W jerozolimskim domu ludowym urządzono cały cykl *odczytów dla ludu.* W ten sposób posuwa się naprzód sprawę uświadomienia i ucywilizowania szerokich mas żydowskich. Między innymi wygłosił Dr. Mosessohn z Jaffy odczyt o znaczeniu historyi narodów w ogólności, a historyi żydowskiej w szczególności.

Towarzystwo muzyczne w Jaffie *„Kinor-Zion"* urządziło kilka koncertów. Na uwagę zasługuje też *„Towarzystwo miłośników sceny"* w Jaffie, które wystawiło „Wroga ludu" Ibsena. Niestety policya turecka wkroczyła i przerwała przedstawieuie. Sztuka ta zabroniona przez cenzurę turecką.

W ogóle widzimy *budzące się życie* na każdem polu.

Ostatni *kongres* w uchwałach swoich uznał pracę palestyńską za najważniejszy obowiązek organizacyi syonistycznej i społeczeństwa syonistycznego.

Na posiedzeniu berlińskiem *wielkiego A. C.* roztrząsano kwestyę konkretnej realnej pracy i zajmowano się wykonaniem uchwał kongresu.

W Palestynie trzeba przedwszystkiem wytworzyć stan rolniczy żydowski, stan farmerów żydowskich, zdrowy fundament dla budującego się gmachu społeczności żydowskiej w Palestynie, i w tym celu zakłada się *The Palestine Land Development Company Limited.* Instytucya ta ma za zadanie umożliwić przybyszom żydowskim stworzenie w Palestynie samoistnych gospodarstw wiejskich. W miejsce zasady filantropii, stawia się zasadę samodzielności kolonisty. Pierwsza farma ma być utworzona na gruntach funduszu narodowego w Daleika i Umeldżumi. O doniosłości, jaką ta instytucya ma dla kolonizacyi palestyńskiej, jest mowa na innem miejscu tego pisma. Udało się sprzedać już 2.700 akcyi tak, że wnet będzie można przystąpić do pracy.

Bilans banku Anglo-palestyńskiego za rok 1907. wykazuje czysty dochód 50.330 Fr. Dywidenda $3^3/_4$ %. — Bank ten stworzył w Palestynie bardzo pożyteczną instytucyę wzajemnych kas oszczędności i pożyczkowych t. zw. „Kupat Milwe".

Bank kolonialny poczynił przygotowania celem założenia w Konstantynopolu gałęzi tego banku, nie filii, ale samoistnej instytucyi, z kapitałem zakładowym 100.000 funtów szterlingów. Mniej szczęśliwie poszło bankowi z procesem w sprawie zmiany statutów. Bank kolonialny, który boi się urządzać śmielsze przedsiębiorstwa z obawy o straty i dlatego wykazuje tak małe wyniki, musiał wskutek uchwały kongresu w teoretycznej walce o uznanie zmiany jednego paragrafu statutu narazić się na stratę poważną.

Ideał przez wielu wymarzony ma zostać wkrótce urzeczywistniony, mamy otrzymać *szkołę wyższą, technikę w Palestynie.* Rodzina Wysockich w Moskwie ofiarowała „Hilfsvereinowi" ćwierć miliona franków na utworzenie techniki w Palestynie. Nadto ma „Hilfsverein" z innych źródeł do dyspozycyi na ten sam cel jeszcze pół miliona franków i krząta się obecnie około zebrania całego potrzebnego kapitału. Kapitał ten wynosi 2 miliony franków na założenie i sto tysięcy franków jako roczny budżet.

Technika ta ma być urządzona na wzór niemieckich instytutów Mittweida, Marburga, Coethen.

Przewodniczący „Hilfsverein"u Dr. Paul Nathan bawi obecnie w Haifie celem poczynienia przygotowań do założenia techniki w tem mieście.

W Jerozolimie odbył się szereg zgromadzeń, domagających się założenia techniki w Jerozolimie.

„Hilfsverein der deutschen Juden", który wziął w swe ręce sprawę tej techniki, jest to instytucya, której powstanie i dzieje bardzo są charakterystyczne dla rozwoju pracy palestyńskiej w Niemczech. Plutokracya żydowska w Niemczech, zrazu bojąc się samej choćby nazwy „syonizm", zwalczała wszelką pracę syonistyczną, a więc i pracę palestyńską. Później, kiedy smutna rzeczywistość przekonała ją, że kwestyę żydowską można rozwiązać tylko w Palestynie, założyła „Hilfsverein der deutschbn Juden", obchodząc w ten sposób „syonizm". „Hilfsverein der deutschen Juden" reprezentuje właśnie ten odłam działaczy w Niemczech, którzy zajmując się pracą palestyńską nie chcą się nazywać syonistami.

Jeden z ostatnich numerów „Welt" przyniósł nam ciekawą i radosną wiadomość od naszych braci z drugiej półkuli. Oto wychodzący w New-Yorku dziennik żydowski „Morgen-Journal" donosi o *powstaniu nowej organizacyi*

syonistycznej w Ameryce. Założycielami i członkami są wybitniejsi bogaci Żydzi amerykańscy, dotychczas niesyoniści, a celem organizacyi jest budzić w bogatych sferach Żydów amerykańskich sympatyę dla ideałów żydowskich i kolonizacyi Palestyny. Przewódcą tej grupy jest Samuel Straus, redaktor i właściciel newyorkskiego dziennika „Globe". — Dawid Wolfsohn i Sir Francis Montefiore mają się rzekomo udać do Ameryki celem podsycenia tego ruchu palestyńskiego.

W Galicyi wybrana przez zjazd krajowy *komisya palestyńska* objęła kierownictwo spraw palestyńskich. Organem tej komisyi jest wychodzący w żargonie „Zerubabel". — Przewodniczący Dr. Samuel Rappaport objeżdżał niedawno temu całą Galicyę, propagując The Palestine Development Company. Zebrał też kilkadziesiąt udziałów.

Na wakacye gotuje się *wycieczka galicyjskiej młodzieży syonistycznej do Palestyny.* — Wycieczki do Palestyny mają dla naszej pracy także bardzo wielkie znaczenie, wzmagając ruch turystyczny. Przy cudownej i oryginalnej przyrodzie palestyńskiej, przy tych wszystkich „imponderabiliach", które ciążą ku Palestynie, przemysł turystyczny powinien stanowić jedną z pierwszych pozycyi w bilansie Palestyny. Czem zaś może być przemysł turystyczny dla społeczeństwa, to widzimy np. w Tyrolu, kraju, który niema połowy tych warunków w tej mierze co Palestyna. Dochód Tyrolu z ruchu cudzoziemców wynosi rocznie przeszło 57 milionów. W samym przemyśle hotelowym inwestowano kapitał 37 milionów. W przeciągu lat 1892—1907. eksport kraju dziesięć razy się powiększył, podatki z 286.000 K. poskoczyły na 533.000 K., nie mówiąc już o wpływie, jaki wywiera ruch obcych na racyonalniejszą gospodarkę i intenzywniejsze ulepszenie kultury drzewnej i winnic. Palestynie obcy przynoszą 60—80000 funtów szterlingów rocznie.

Wycieczka ta jednak ma szczególne znaczenie dla syonizmu galicyjskiego, ma tchnąć nowego ducha w syonizm galicyjski, ma mu dodać wiary i zapału, nawiązać ścisłe węzły między młodzieżą naszą a krajem przeszłości i przyszłości naszej. Wycieczka ta ma na nowe tory pchnąć syonizm galicyjski, rozpocząć nowę erę w jego rozwoju. *M. G.*

* * *

Artykuł powyższy już był wydrukowany, kiedy gazety nam przyniosły sprawozdanie ze zjazdu syonistów niemieckich we Wrocławiu. Na zjeździe tym prof. Dr. O. Warburg, przewodniczący komisyi palestyńskiej, wygłosił referat na temat gospodarczego rozwoju Palestyny. Referat ten, przedstawia dokładny obraz obecnego stanu realnej pracy w Palestynie i dlatego streszczamy go dla czytelników naszych.

Kurs dyplomatyczny w syonizmie, który czekając na charter, zarzucał wszelką praktyczną pracę w Palestynie, czyni nawet w czasie największego rozkwitu ustępstwa pracy realnej zakładając w r. 1898 bank kolonialny i w r. 1900 fundusz narodowy, które to instytucye wprawdzie miały pracować dopiero po uzyskaniu charteru, ale już przedtem miały rozpocząć pracy przygotowawcze przez zakupienie gruntu na założenie stacyi doświadczalnej.

Na VI. kongresie wyposażono komisyę palestyńską w fundusze, które wprawdzie nie wystarczyły na finansowanie wszystkich zamierzonych przedsiębiorstw, ale dozwoliły na wydawanie „Altneuland" i „Palästina". Czasopismo to zbiło mniemanie, jakoby Palestyna musiała czekać na Żydów; wykazało, że Palestyna ma przed sobą wielką przyszłość, że bez wielkich kosztów ameliocacyjnych jest zdolna do rozwoju, że bogactwo mineralne kraju, jakkolwiek nie bardzo

wielkie, przecież może się stać czynnikiem gosodarczym, że po ulepszeniu środków komunikacyjnych Palestyna się stanie pierwszorzędnym krajem turystycznym. — To wszystko się tam odbyło bez względu, czy Żydzi tam współpracują, czy nie. Okazało się wobec tego, jak niepraktyczne jest czekanie na jakieś koncesye, że jest ostatni czas do pracy nad podniesieniem rolnictwa, handlu i przemysłu. Przekonanie to znalazło większość na kongresie VIII. pomimo protestu zwolenników dawnego kursu. Komisya palestyńska, która do tego czasu miała się jedynie zajmować teoretycznem zbadaniem kraju, miała teraz popierać agrikulturę i przemysł, zająć się organizacyą duchową i ekonomiczną żydowstwa palestyńskiego. Przy szczupłych funduszach mogła jedynie dać podstawę do tego stwarzając i popierając różne instytucye, jak gaje oliwne, towarzystwo plantacyjne „Palästina“, Bezalel P. L. D. i inne. — Instytucya datków na drzewka oliwne, z których ma powstać las herzlowski przy drodze kolejowej Jaffa-Jerozolima, nie zasługuje wcale na zarzuty czynione przez syonistów tylko polityków, a nawet przez niektórych palestynistów, że jest to praca drobnostkowa, zabawka. Jeżeli zarzut ten jest prawdziwy, to musi on trafić także fundusz narodowy, bo obie instytucye służą jednemu celowi i opierają się na jednej podstawie. Za pieniądze funduszu narodowego ma się kupować grunt, drzewami oliwnemi ma się go zasadzić.

Za tę samą sumę można cztery razy większy obszar kupić anizeli zasadzić; wartość jednak ziemi uprawianej jest 10—40 razy wyższa od nieuprawianej; ze stanowiska więc użytkowania zebranych pieniędzy jest kultura drzewa oliwnego o wiele racyonalniejsza aniżeli zakupywanie ziemi dla wydzierżawienia. W dodatku, ze względu na stosunki prawne panujące w Turcyi nabywanie gruntu i wydzierżawienie go przez taką instytucyę jak fundusz narodowy budzi pewne obawy; dlatego zarząd funduszu narodowego musi się zachowywać z rezerwą i może jedynie inwestować kapitał w Palestynie stosownie do bezpieczeństwa poręki. Przez procentowanie i dywidendę może się jedynie nieznacznie powiększyć, a ponieważ wedle obowiązujących przepisów, o ile nie ułożono się inaczej, dochody funduszu jakiegoś mają służyć temu samemu celowi, przeto pieniądze nie dadzą się w inny sposób zużyć dla ruchu.

Inaczej rzecz się ma z datkami na drzewka oliwne, Z jednej strony dają robotnikom żydowskim zajęcie, a z drugiej strony uwzględniając, że drzewo oliwne przynosi przez setki lat po 3 K. rocznie i licząc, że każdy syonista w swojem życiu tylko jedno drzewo oliwne ufunduje, (100.000 syonistów), można się spodziewać dochodu 300.000 fr. rocznie, które to pieniądze mają być obrócone na zakładanie instytucyi kulturalnych. Niezawodnie jednak syoniści, a nawet nie-syoniści, przystąpią jako członkowie do towarzystwa z wpłatą roczną 2 drzewek, inni zaś przy rozmaitych sposobnościach dadzą na drzewka oliwne. Jakkolwiek może niepokaźnie wygląda las herzlowski jako szkółka drzewna, to przecież nie ulega wątpliwości, że datki na drzewa oliwne z czasem będą należały do najważniejszych instytucyi palestyńskich. — Towarzystwo plantacyjne „Palästina“, które powinno znaleść wsparcie wśród sfer ortodoksyjnych, może też z czasem odpowiadać ich potrzebom kulturalnym w Palestynie.

Handel, który zresztą jest jakoby właściwością Żydów, w Palestynie jest przeważnie w rękach nieżydowskich, mianowicie Greków i Arabów. Ponieważ w handlu wszystko prawie zależy od szybkiej decyzyi, co na większą przestrzeń jest utrudnione zwłaszcza przy towarzystwie związanem statutem, dlatego komisya palestyńska ogranicza się jedynie do inicya-

tywy. Tak się przyczyniła do powstania hamburskiej spółki kupieckiej, która miała się zająć eksportem. Niestety spółka, z przyczyn nie mających nic wspólnego z stosunkami palestyńskimi, poniosła straty. Zresztą popieraniem handlu zajmuje się A. P. C,

Dziwnem jest, że dotychczas się jeszcze nie znaleźli kupcy żydowscy, którzyby większe kapitały inwestowali w import i eksport towarów palestyńskich. W obecnych stosunkach mogliby skutecznie konkurować z Arabami i Grekami.

Przemysł uwzględniła komisya palestyńska zakładając „syndykat przemysłowy“ który ma przedewszystkiem zbierać informacye, wystarać się o koncesye, wypracować projekty i zająć się finansowaniem się spółek. Urzeczywistnienie tych projektów będzie zależało od publiczności.

Obecnie rozwija się przemysł w Palestynie i, co jest objawem zdrowym, nie czeka na inicyatywę z zewnątrz. Tak powstało towarzystwo „Bnei-Jehudah“, które mając za cel podniesienie przemysłu i rękodzieła, niezawodnie w tym kierunku coś zrobi. Również popierała komisya palestyńska Becalel, dla którego f. n. kupił dwa domy, jeden dla szkoły, drugi dla muzeum.

W dziale rolnictwa komisya palestyńska założyła P. L. D. C., która ma przygotować kolonizatorów, przyczem uniknie się błędów dawniejszych; akcyi sprzedano 2700, akcyonaryuszy jest 950. w samych Niemczech sprzedano 838 akc. 236 akcyonaryuszom. Agitacya za tem towarzystwem okazała, że tam gdzie tylko jeden syonista się poważnie tą sprawą zajmuje, może łatwo sprzedać kilkadziesiąt akcyi, i że częsta odpowiedź, iż P. L. D. C. nie jest popularna, znaczy tyle co, iż niema nikogo, ktoby się zajął zbieraniem.

Na polu *pracy kulturalnej* powinni syoniści więcej robić, jeżeli nie chcą zostać wyparci przez „towarzystwo pomocy“ (Hilsfverein), Hilfsverein wydaje rocznie 77.000 M. na szkoły, syoniści, którzy twierdzą, że pracują dla Palestyny i których jest przeszło 100.000 łatwo mogliby złożyć sumę 100.000 M. dla Palestyny, z których połowa tworzyłaby zelażny fundusz palestyński, druga połowa szłaby na wparcia najrozmaitsze w Palestynie. Oczyściliby się syoniści w ten sposób z zarzutu, że prócz banku dla Palestyny niczego nie zrobili.

Kończąc, prof. Warburg określa w ten sposób konieczną obecnie syońską pracę dla Palestyny:

a) Rolnictwo.
   1. Składki na fundusz narodowy.
   2. „ na drzewka oliwne i gaj herzlowski, względnie przystąpienie do stowarzyszenia „Ölbaumspende“.
   3. Sprzedaż akcyi P. L. D. C.
   4. Przystąpienie do towarzystwa plantacyjnego „Palästina“.

b) Przemysł.
   1. Przystąpienie do syndykatu.
   2. Udział w zakładanych przez syndykat przedsiębiorstwach.
   3. Przystąpienie do Becalelu.

c) Handel.
   1. Szerzenie akcyi A. P. C.
   2. Rozszerzanie zbytu produktów palestyńskich.

Niektóre informacye o Palestynie.

PRZEPISY ODNOSZĄCE SIĘ DO IMIGRACYI ŻYDÓW.

Wedle przepisów Żydowi wschodnio europejskiemu wolno przebywać w Palestynie jedynie 6 miesięcy. Przy wylądowaniu odbiera się paszport imigrantowi, w zamian dostaje się kwit czerwony, za okazaniem którego się zwraca paszport. W rzeczywistości jednak nic nie stoi na przeszkodzie

stałemu osiedleniu się. Wiele tysięcy imigrowało w przeciągu ostatnich 25 lat, osiedliło się, założyło interesa itd, bez żadnych poważnych trudności. W Turcyi obowiązuje przymus paszportowy, bez paszportu zagranicznego nie można więc — przynajmniej bez trudności, około 30 Fr. od osoby — wylądować. Paszport turecki — teskere — jest jedynie potrzebny, jeżeli paszport nie był wizowany do Jaffy. Paszport ten łatwiej się dostaje w Jaffie, aniżeli w Konstantynopolu.

POŻĄDANI I NIEPOŻĄDANI EMIGRANCI.

Pożądani:

1. Mali i więksi kapitaliści. Stanowczo polega na błędzie mniemanie, jakoby Palestyna jeszcze nie była dojrzała do wkładów kapitału. Przeciwnie, jest to kraj w stadyum rozwoju i nastręcza więcej sposobności dla kapitalistów aniżeli dużo innych krajów.

2. Rzemieślnicy znający *bardzo dobrze* swój zawod.

3. Młodzi ludzi bez rodziny, fizycznie rozwinięci i mający chęć pracować na roli. Płaca jest mała, ale wystarczająca na utrzymanie (przeszło koronę dziennie). Trzeba też być zdecydowany na niewygody.

4. Służące, kucharki, niańki i t. d. (płaca 15—20 fr. miesięcznie obok wiktu).

Niepożądani:

1. Myślący o samodzielności gospodarczej niemając dostatecznych środków.

2. Rzemieślnicy, którzy nie mają odpowiedniego kapitału na urządzenie, na czynsz całoroczny i na ewentualne półroczne utrzymanie bez zarobku. Niepożądani dalej są zegarmistze, szewcy i krawcy.

3. Drobni kupcy.

4. Handlowcy,

PODRÓŻ.

Galicyjscy emigranci, jadą najtaniej via Odessa (ze Lwowa 20 k.) stąd okrętem przez Konstantynopol — Smyrna — Bajrut do Jaffy (okrętem rosyjskim III. klasa 35 k II klasa 110 k za pośrednictwem Komitetu Odeskiego). Polecić też można drogę Konstanza-Konstantynopol (ze Lwowa do Konstantynopola około 40 K. pociągiem pospiesznym — przeszło 40 godz.) stąd okrętem Messageries (IV klasa 25 fr., III kl. 93., $4^1/_2$ dnia). Można też jadąc via Odessa przesiąść w Konstantynopolu na okręt Messageries. Z Odessy odchodzą okręty co środy, podróż trwa 12 dni, okręty Messageries co 2. czwartek, jazda trwa $4^1/_2$ dnia. Zamierzającym jechać przez Odessę zaleca się zasięgnąć informacyi w Komitecie Odeskim (adres Odessa, Awczynnikow. pereul. 12). Również można jechać przez Belgrad.

PAKUNKI.

W ogólności należy brać ze sobą jak najmniej pakunków. Wozić ze sobą meble jest bardzo uciążliwe i połączone z wielkimi kosztami, zresztą można w Palestynie tanio kupować meble i w najlepszych gatunkach. Pakować należy zawsze bardzo starannie we większych pakunkach ze względu na opłaty od sztuki. Nie powinne też być ciężkie ze względu na transport okrętowy.

Rzemieślnicy powinni zabrać ze sobą mniejsze maszyny i przyrządy nawet na zapas, bo w Palestynie są one bardzo drogie, niekiedy wprost ich dostać nie można. Książek nie należy pakować osobno, gdyż cenzura sprawia trudności, zachodzą też trudności cłowe. Można je natomiast bardzo łatwo przewieść, jeżeli są pakowane razem z innemi rzeczami. Na wszystkich deklaracyach należy odpowiednią rubrykę wypełnić „używane“.

WYLĄDOWANIE w JAFFIE.

Ponieważ większe okręty się zatrzymują w pewnej odległości od miejsca wylądowania, dojeżdża się małemi łódkami. Załoga łodzi jest arabska. O cenę przewozu należy się ułożyć przed oddaniem pakunków, wynosi ona dla osób powyżej lat 15

3—5 fr. od osoby; młodsi nic nie płacą. W Jaffie zaleca się imigrantom zwrócić się po bliższe dane do biura informacyjnego (w domu biblioteki między 3. a 6. popołudniu).

PO WYLĄDOWANIU.

Zaleca się wszystkim, aby sami się oglądali i nie polegali na obcych informacyach. W miastach bowiem i koloniach jest dużo jednostek, które systematycznie, wskutek braku zrozumienia, u przybyszów starają się wywołać nastrój dla Palestyny nieprzychylny. Dzieje się to wskutek generalizowania poszczególnych wypadków lub z obawy przed konkurencyą. Bardzo często ostrzegający sami tutaj się dorobili znacznego majątku. W ogóle imigranci, którzy nie zamyślają stale się osiedlić w Jaffie, powinni w jak najkrótszym czasie, celem naocznego przekonania się o stosunkach wyjechać do miast lub kolonii.

NABYWANIE GRUNTU.

Żydzi wschodnio-europejscy mogą nabywać grunta zostawszy najpierw poddanymi tureckimi. W innym wypadku mogą jedynie pośrednio nabywać grunt, jakkolwiek całkiem pewnie. W dzierżawę można brać jedynie w wypadkach wyjątkowych, czego nie można zalecać, gdy właścicielem gruntu jest nieżyd. Na raty nie można kupować. Również nie można uzyskać kredytu na zakupno ziemi.

Kupno ziemi w miastach (szczególnie w Jaffie i Haifie) jakoteż w pobliżu kolonii, stanowi pomimo wysokich cen dobry przedmiot spekulacyi. Za gotówkę można łatwo kupować w koloniach parcele budowlane, jakoteż grunt uprawny lub nieuprawny. Nabywania winnic nie możnaby zalecać wobec chwilowego stanu uprawy wina. Cena gruntu pod uprawę pomarańcz wynosi 25-300 fr. za dunam, bojary, które są bardzo rentowne, płaci się po 900-1200 za dunam. Najmniejsza plantacya, któraby mogła wyżywić rodzinę, musi mieć około 25 dun. Zwykły grunt pod uprawę kosztuje stosownie do położenia i jakości 20-30 fr. za dunan.

ROLNICTWO

ma przed sobą w Palestynie wielką przyszłość. Nawóz jest prawie tutaj nieznany, maszyny rolnicze, z wyjątkiem do nawadniania, również. Brak też znajomości postępowej kultury rolnej o podobnych warunkach klimatycznych; przemysłu rolniczego nie ma.

W pierwszym rzędzie brak kolonistom żydowskim znajomości mleczarstwa, chowu drobiu i uprawy jarzyn.

Znający te działy i rozporządzający odpowiednim kapitałem, mieliby dobre widoki powodzenia; nie powinny ich wcale zrażać smutne doświadczenia niewykształconych kolonistów.

Również można zalecać jako rentowne kulturę drzewa migdałowego i drzewa oliwnego. Zwłaszcza drzewo oliwne nadaje się bardzo dobrze do kultury w Palestynie, nie wymaga wielkich starań i już wcześnie wydaje owoce.

Ostrzega się natomiast przed bardzo rozpowszechnionem mniemaniem, że w Palestynie każdy może łatwo zostać rolnikiem. Pierwszorzędnej wagi jest tutaj kwestya kapitału wobec tego, że niema kredytu agrarnego dla świeżych imigrantów. Kooperacye dla wspólnego zakupowania gruntu i melioracyi mogłyby z mniejszem ryzykiem i większem powodzeniem zakładać plantacye. Niemniej uprawa gruntu dla dalszej sprzedaży byłoby rentownem przedsiębiorstwem.

KOSZTA OSIEDLENIA SIĘ NA ROLI.

Wedle dotychczasowego doświadczenia można następujące sumy oznaczyć jako konieczne do samodzielności gospodarczej:

dla osiedlenia się na roli 12.000 fr.

dla zakupna albo założenia bojary 25.000 fr.

dla mieszanego gospodarstwa suma pośrednia,

przyczem jak już powiedziano, nie można liczyć na kredyt albo na jakieś

wsparcie ze strony funduszu narodowego lub innej instytucyi.

Ludzie energiczni mogą w pewnych wypadkach taniej się urządzić, zwłaszcza poza okręgiem dotychczasowej kolonizacyi, gdzie grunt jest znacznie tańszy i gdzie się można prymitywnie urządzić. *Ale to wszystko zależy od osobistej zdolności.*

PRZEMYSŁ

jest bardzo mało w kraju rozwinięty. W sposób prymitywny wyrabia się oliwę i olej sezamowy, mydło i rodzynki. Również istnieją — prymitywnie urządzone — młyny, warstaty tkackie, farbiarnie, garncarnie i garbarnie. Z istniejących przedsiębiorstw żydowskich zasługują na wymienienie:

Wyrób wina i koniaku, który w niektórych koloniach jest bardzo rozwinięty.

Wyrób maszyn głównie w Jaffie (fabryka Steina i inne). W niektórych miejscach Palestyny byłaby dogodna sposobność do założenia podobnych warstatów (warstaty ślusarskie, odlewarnie, warstaty dla reparacyi itd.)

Fabryka oliwy w Lydzie, która ma przed sobą wielką przyszłość. Młyny których dużo jest już w rękach żydowskich, na odpowiednich miejscach mają bardzo wielkie szanse powodzenia — zwłaszcza w połączeniu z zakupnem zboża.

Powodzenie można też, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, przepowiadać garbarniom odpowiednio urządzonym, warstatom tkackim i przędzalniom, fabrykacyi obuwia, gorzelniom i t. d.

Oprócz wymienionych gałęzi przemysłu możnaby wprowadzić mały i domowy przemysł rozmaitego rodzaju. Przez to wielu Żydów będących obecnie bez zajęcia, znalazłoby zatrudnienie. Płaca robotników jest bardzo mała (1--2 fr. dziennie). W odległych okręgach, n. p. Saida ludność nie żąda więcej jak 5--7 fr. na osobę za tydzień. (!)

HANDEL.

Drobny handel jest w większych koloniach rozpowszechniony; poza koloniami żydowskiemi nie można go doradzać emigrantom żydowskim wskutek nieznajomości języka. Natomiast byłoby dosyć miejsca dla składów hurtownych. -- Emigranci fachowo wykształceni i rozporządzający kapitałem mogą dla zaradzenia nieznajomości stosunków przy większych przedsiębiorstwach sobie znaleźć wspólnika miejscowego. Handel produktami eksportowymi już teraz odbywa się na większą skalę, cóż dopiero, gdy obok kapitału i wzkształcenia znajdzie się i znajomość stosunków. - Na szczególną uwagę zasługuje wywóz palestyńskich produktów wiejskich jak np. winogron, pomarańcz i innych owoców, oliwy i mydła, jarzyn, drobiu, jaj i t. d. do Egiptu, który jest wprost niewyczerpanym rynkiem zbytu.

Głównymi przedmiotami eksportu są: pomarańcze, mydło, wino i koniak sezam, melony.

Przedmiotami importu są; Bawełna (przeszło 7,000.000 K.), — cukier (1,200.000 K.), żelazo (przeszło 1,000.000 K.). nafta (1,000.000 K.), tyton, mąka i drzewo.

ZAWODY WYZWOLONE.

W kraju mało rozwiniętym nie ma dużo miejsca dla zawodów wyzwolonych. Dlatego należy myśleć o przesiedleniu się jedynie *na podstawie dobrych informacyi.* Dla dobrych lekarzy jest w kraju zawsze miejsce.

WKŁADY KAPITAŁÓW.

Oprócz sposobności, o których była mowa w rubryce: rolnictwo, nabywanie gruntu, handel i przemysł, należy jeszcze wymienić:

1. *Budowa domów* na najem lub na sprzedaż *w Jaffie*, gdzie wskutek wzmożonej emigracyi powstała piekąca kwestya pomieszkań. Należy się spodziewać 8% oprocentowania. Również w rozwijającej się Haifie budowa domów należy do przedsiębiorstw, mających widoki powodzenia.

2. Urządzenia komunikacyjne wszelkiego rodzaju.

BIURA INFORMACYJNE.

Obecnie mamy dość dobrze zorganizowany aparat informacyjny w różnych miastach Palestyny, Bejrucie, w Odessie, w Konstantynopolu i w szeregu miast rosyjskich. Biura informacyjne służą każdemu bezpłatnie swojemi datami.

Adresy ważniejszych są:

Jaffa: Allgemeines Informations-Bureau für M. Scheinkin.

Jerozolima: Anglo Paletine Company für Informations-Bureau.

Beirut: dtto.

Odessa: Palästina Komite Awczynnikow perul. 12.

Konstantynopol: Israel Neufach per „Carmel Oriental".

Chętnie też pośredniczy w zasięganiu informacyi redakcya „Palestyny" Lwów, Rappaporta 17.

Z nowej literatury palestyńskiej*).

A. „BEITRÄGE ZUR KENNTNIS DER LANDESNATUR u. LANDWIRTSCHAFT SYRIENS. Von HUBERT AUHAGEN.

Publikacya niemieckiego urzędu zagranicznego, która się ukazała pod powyższym tytułem stanowi nader cenny nabytek dla literatury o Syryi. Jest to pierwszy (znany mi) wyczerpujący opis stosunków rolniczych Syryi. Nowych faktów autor wprawdzie nie podaje, ale stawia i wyjaśnia rzeczy tak przeglądowo i popularnie, rozumuje tak bystro i oryginalnie, że całość daje nam nowy, a nadewszystko jasny obraz stosunków rolniczych kraju.

Dla Żydów jest publikacya tem sympatyczniejsza, że nie traktuje Palestyny po macoszemu (jak wiele innych książek o Syryi). Pozwolę sobie omówić krótko poszczególne rozdziały, polecając jednak każdemu, kto się interesuje stosunkami palestyńskimi przeczytać całą książkę. Jest tak popularnie pisana, że każdy może ją rozumieć.

Krótki zarys geograficzny zawiera (znany zresztą) podział administracyjny kraju i podział topograficzny na południkowe pasy: 1) nadmorskich nizin, 2) pagórkowaty przedjordański, 3) zagłębia Jordanu, 4) pagórkowaty zajordański, 5) stepów przechodzących nieznacznie w pustynię arabską.

W opisie klimatu uważa Auhagen lato syryjskie za wcale znośne, ponieważ wieją chłodzące wiatry z nad morza. W dokładnym, lekko a przytem gruntownie pisanym opisie jest interesujący szczegół, że osławiony sirokko (gorący wiatr pustynny) ma dla gospodarstwa dobrą stronę. Wysuszając mianowicie nagle i łamiąc wysuszone koniuszki traw dostarcza bydłu naturalnego siana.

Na końcu rozdziału podaje autor zestawienie charakterystycznych momentów, które przytaczam bez zmiany:

1) Suche bezdeszczowe lato z chłodzącymi wiatrami nadmorskimi. Są dnie o niemieckiem lecie (we wschodniej Galicyi jest lato gorętsze niż w Niemczech), w których temperatura powietrza jest w tym samym czasie o wiele wyższa niż we wielu częściach zachodniej Syryi.

2) W jesieni i na wiosnę po kilka dni gorącego sirokka.

3) Zimy obfite w deszcze, we wię-

*) Z powodu braku miejscs inne omówienia odkładamy do następnego numeru.

kszej części kraju dość ciepłe, by nie przerywać na dłuższy czas wzrostu oziminy.

4) Roczne opady są znaczne, często znaczniejsze niż w Niemczech. Wylewają się we większej części w gwałtownych ulewach.

5) Przy arabskim systemie gospodarstwa jest wynik żniwa zawisły od (zmiennych) ilości i czasu padania pierwszych (jesiennych) i ostatnich (wiosennych) deszczow.

6) Klimat w głównych zarysach jednolity, wykazuje pewne różnice odpowiadające południkowym pasom (wymienionym w pierwszym rozdziele).

7) Klimat jest z natury zdrowy, ale w wielu miejscach zepsuty przez wytrzebienie lasów i zaniedbanie bagien.

Rozdział o glebie doskonale pisany. Są analizy ziemi ciekawe brakiem kwasu fosforowego i szczególnem bogactwem wapnia. Bardzo interesujący jest opis gleby, zwanej „nari", pokrywającej całą górzystą Palestynę. Na dawnym pokładzie pulchnej ziemi utworzyła się z czasem (prawdopodobnie po dotarciu Morza Śródziemnego do dzisiejszych granic i zwiększeniu się wskutek tego wilgoci w Syryi) twarda warstwa podobnie jak po deszczu na pulchnej glinie. Warstwa ta z czasem stwardniała prawie jak kamień, korzenie jednak drzew i krzewów przebijają ją z łatwością. Pod nią zachowała się pulchna warstwa. Gdy więc deszcz spada w Palestynie, woda przenika przez szpary, które powstały w twardej kruście po wymarłych korzeniach drzew i pozostaje w dolnej miękkiej warstwie przez całe lato, ponieważ górna twarda warstwa utrudnia parowanie, jak pokrywka na garnku. Konserwując wilgoć jest więc ziemia „nari" idealną dla kultury drzew i krzewów, które przebijaję górną warstwę i czerpią z dolnej soki pożywne; natomiast nie jest odpowiednią dla zboża, którego krótsze i słabsze korzenie nie mogą przebić krusty. Może ono się żywić tylko z warstwy gleby nad krustą, która jest zwykle zbyt płytka dla intratnej kultury. Jedynym ale też i *bardzo intenzywnym i rentownym sposobem gospodarstwa na tych przestrzeniach jest zalesienie i kultura drzew owocowych,* przedewszystkiem oliwek. Jest to zarazem doskonałe wytłumaczenie, dlaczego oliwka udaje się dobrze w Palestynie na terenie na pozór skalistym.

Ziemia nizin nadmorskich odpowiada sama przez się gorszej ziemi niemieckiej, ale wskutek warunków klimatu i nawodnienia jest zdatną dla intenzywniejszej (ogrodowej) kultury. Ziemia stepu wschodniego jest bardzo dobra, ale napady Beduinów uniemożliwiają na razie jej kulturę, Autor spodziewa się korzystnych zmian przez poprowadzenie linii kolejowej „Hedżas". W stronach, gdzie ją już przeprowadzono, Beduini spokornieli i rolnicy mogą spokojniej uprawiać ziemię. Znaczenie kolei polega na tem, że rząd może łatwiej wysłać wojsko w te strony i utrzymać Beduinów w karbach.

Ważnym, chociaż znanym zresztą szczegółem jest *znalezienie* przez geologa dra Blanckenhorna *fosforytów* w znaczniejszej ilości w kraju zajordańskim koło Es=Salt. Do miejsca tego mają poprowadzić linię poboczną kolei „Hedżas" dla ułatwienia eksploatatacyi. Dla ubogiej we fosfor ziemi palestyńskiej ma to odkrycie pierwszorzędne znaczenie. Także w kraju przedjordańskim znalazł Blanckenhorn fosforyty, ale w mniejszej ilości.

Głębokości, w których można dokopać się wody są: W nadbrzeżnych nizinach 20-60 metrów, czasami 10-20. W kraju pagórkowatym przedjordańskim 100 metrów, ale znajdujemy tu dosyć naturalnych źródeł. W dolinie Jordanu używają obok wody z cystern wody z rzek, którą się podnosi dużemi kołami wodnemi. Ten system nawodnienia jest tylko w kilku miejscach w użyciu, większa część nie nawodniona. Między doliną Jordanu i stepem w kilku miejscach 30-40 metrów;

zwykle głębiej. W stepie przeszło 70. metrów,

Administracya i opodatkowanie omówione gruntownie, a przytem przeglądowo i popularnie, niestety zbyt wiele miejsca zajęłoby przytoczenie tego rozdziału, więc muszę go pominąć.

W opisie gospodarczych stosunków u Beduinów (koczowniczych Arabów) ciekawe są daty odnoszące się do ich skrajnie skromnego sposobu życia. Z 369 fr. żyją 4 dorosłe osoby i 3 dzieci przez rok.

Oryginalny jest sposób budowania domów i utrzymywania porządku około domu przez Fellachów (Arabów rolników). Wszystkie odpadki składają na kupę opodal domu, nie dzieląc gnoju i kompostu, a kiedy kupy te w około domów tak urosną, że sam dom stoi w zagłębieniu, buduje się nowy dom na tym wzniesionym terenie. Ztąd poszło, że wsie arabskie stoją na pokładach dobrego nawozu, które niemieccy, a niekiedy i żydowscy koloniści kupują dla swoich pól.

System orania Fellachów jest według autora nie tak zły jak niektórzy utrzymują, mimo tego, że jest prymitywny. (Radca rolniczy Oetken uważa oranie Arabów za złe, ponieważ bardzo płytko orzą). Po zimowych deszczach zawiera gleba dużo wody, jednak wierzchnia warstwa zalepia się po deszczu i ułatwia przez przyciąganie kapillarne podchodzenie wody na powierzchnię i szybkie odparowanie, wskutek czego ziemia wysusza się bardzo szybko. Arab zapobiega parowaniu w ten sposób, że orze bardzo płytko wierzchnią warstwę. Spulchniona ziemia nie przyciąga wody tak silnie jak zbita (podobnie jak w zbyt luźnej gąbce woda nie trzyma się dobrze) wskutek tego komunikacya z powierzchnią jest przerwana, parowanie utrudnione i głębsze warstwy zachowują wilgoć przez całe lato. Z drugiej strony większa powierzchnia spulchnionej ziemi ułatwia skrapianie się rosy w nocy. Większa powierzchnia spulchnionej warstwy powoduje naturalnie, że ona sama bardzo łatwo się osusza (mimo tego, że konserwuje wilgoć głębszej warstwy).

Musi się więc orać nie głębiej niż leży ziarno, aby korzenie były we warstwie, wprawdzie mniej pulchnej, ale za to wilgotnej, a więc 10—15 cm. głęboko.

Według zdania autora ten system zachowywania wilgoci w ziemi dałby się także zastosować do zimowych zasiewów, które często cierpią z końcem wiosny na posuchę, ponieważ ostatnie deszcze wiosenne często zawodzą. Należałoby siać zboże rzędowym siewnikiem, w szerokich odstępach tak, by można na wiosnę po każdym deszczu przejechać między rzędami płaskim pługiem, i spulchniając w ten sposób powierzchnię ziemi zapobiedz parowaniu wody. Naturalnie, że przy takim systemie możnaby o wiele mniej ziaren wysiać niż siejąc w gęstych rzędach lub szerokorzutnie, jak to czynią Arabowie. Ilość produkowanego zboża nie ucierpiałaby jednak na tem wcale, bo z każdego ziarna wyrósłby większy pęk zboża. Że z jednego ziarna wyrastają w Palestynie większe pęki dowodzi autor przykładem: W Hauranie naliczył autor w pęku jęczmienia wyrosłym z jednego ziarna 2100 ziaren.

Arabowie nawożenia ziemi wogóle nie znają. Problem, dlaczego ziemia przy takim, setki lat trwającym systemie nie jest jeszcze zupełnie wyczerpana, rozwiązuje autor w następujący sposób:

Bogate deszcze zimowe wywołują bogatą florę roślin strączkowych, które gromadzą azot. Wyka rośnie w niektórych miejscach jako chwast między zbożem w takiej ilości, jak gdyby ją wysiano. Tak więc zastępuje ta dzika wegetacya miejsce koniczyny w naszym systematycznym płodozmianie. — Jest to niestety tylko częściowe rozwiązanie kwestyi. O probleme potasu i kwasu fosforowego autor nie pisze, nie można sobie też same-

mu urobić zdania o tem, bo autor nie podaje analiz popiołów roślin. Brak analiz popiołów roślinnych jest, jedynym może, poważniejszym brakiem tego cennego dzieła, tem dotkliwszym, że i gdzieindziej ich nie znalazłem.

Wyliczenie roślin uprawianych bez nawodnienia i z nawodnieniem pomijam z braku miejsca. Ważny, chociaż znany, jest szczegół, że pomarańcze z Jaffy zawdzięczają swój zbyt grubej skórce, która powstaje przez szczepienie na gruboskórnej słodkiej cytrynie, a działa korzystnie utrudniając zepsucie owocu.

W hodowli zwierząt przeważa u Beduinów wielbląd, a głęboko w pustyni są jeszcze szczątki dawnej sławnej hodowli koni. Koni tych jest bardzo mało i są bardzo drogie. Oficerowie angielscy kupują je dla Indyi Wschodnich i płacą za klacze od 5.000 K. w zwyż.

Fellachowie trzymają woły, konie, muły, owce i kozy. Woły są małe około 110 cm. wysokie, produkcya mleczna krów bardzo mała. Jednak tam gdzie zaprowadzono sztuczne nawodnienie i wskutek tego można produkować dużo koniczyny i lucerny, trzyma się egipską rasę, która jest o wiele większa od krajowej i daje do 4.000 litrów mleka (od sztuki rocznie). Jest to piękny rezultat i widzimy z tego, że i na tem polu można wiele zdziałać.

Konie Fellachów są wcale niezłe. Jest to krajowa rasa syryjska krzyżowana po części z arabami.

Dobry środek komunikacyjny stanowią muły i osły wcale dobrej jakości.

Wielbłądy Fellachowie wprawdzie trzymają, ale nie trudnią się ich hodowlą, kupują dorosłe zwierzęta od Beduinów.

Całe prawie zapotrzebowanie mięsa pokrywają w Syryi owce, mleko w użyciu w znacznej części owcze lub kozie.

Przy końcu książki są dwa przykłady gospodarstwa w Palestynie.

Pierwsze arabskie, dobrze prowadzone koło Hebronu. Obszar 300 dunamów t. j. przeszło 50 morgów. Wartość wraz z inwentarzem i budynkami 14.324 franków. Prócz tego posiada właściciel 10 morgów dzierżawy, za którą płaci trzecią część dochodów w naturze. Gospodarstwo to zaspokaja potrzeby domowe rodziny złożonej z 5 mężczyzn, 3 kobiet i 7-ga dzieci, a oprócz tego pozostaje czysty dochód w gotówce 2.448·75 fr.

Drugie niemieckie, w Saronie 6 km. na północ od Jaffy z nawodnieniem, wielu maszynami i dużym inwentarzem. Obszar 31·75 ha (około 60 morgów). Wartość całego gospodarstwa 73.425 fr. Oprócz 3.000 fr. na domowe (prywatne) wydatki gospodarza przynosi gospodarstwo 8.370 fr. dochodu.

W zakończeniu autor dowodzi, że:

1) Cała Syrya była dawniej bardzo licznie zaludniona.

2) Że rolnictwo dawne nie polegało na ogólnym systemie nawodnienia, jak niektórzy utrzymują, lecz na kulturze ogrodowo-drzewnej wyzyskującej własności ziemi „nari“ idealnej dla kultury oliwek i wina.

3) Zaludnienie tak gęste jak dawniej jest i dzisiaj możliwe, a zależy tylko od tego, czy się znajdą odpowiedni immigranci dla uprawy tych przestrzeni.

4) Za jedyny materyał zdatny dla takiej immigracyi uważa autor Żydów.

Z, BACH.

B. PALÄSTINA von D. HERMANN GUTHE, Profesor in Leipzig.

Mnoży się w ostatnich latach literatura o Palestynie, a z nią naturalnie wzrasta zainteresowanie się krajem. Dziełko podane w nagłówku niewątpliwie przyczyni się do zaciekawienia czytelnika, ale stanowczo nie zadowolni szukającego objektywnego sądu, opartego na badaniu kraju, jakim on jest *dziś*. Dziełko jest pisane z punktu widzenia pastora niemieckiego, który odszukać się stara miejsca mające wartość religijną, który śledzi i bada wszystko z biblią i nowym testamentem w ręku. Ponadto uderza to, co się znajduje naturalnie tylko w dziełach tej kategoryi, jak wydawnictwa Land und Leute, mianowicie uchwycenie tego, co leży, tylko na powierzchni, co bezpośrednio pod zmysły podpada.

W pierwszej części, która się zajmuje badaniem fizycznem Palestyny, jej gleby, klimatu, fauny i flory, autor powtarza co o Palestynie wiadomo, zwłaszcza o klimacie. Po obfitych deszczach następuje praca prymitywnym pługiem, robota jest bardzo niedokładna. Następuje ona według pewnych dni świątecznych, przyczem muzułmanie stosują się do kalendarza chrześcijańskiego.

Z powodu braku wody uczuwać się daje potrzeba nawodnienia. Sposoby tegoż bardzo proste: zostawia się doły, rowy, kanały, a stąd rurociągiem sprowadza się wodę. Przez 5—6 miesięcy nie ma kropli deszczu, stąd też podczas żniwa nie ma obawy przed niepogodą, co sprowadza pewną opieszałość w robocie, tak że żniwo trwa czasem 7 tygodni. Życie podczas żniwa na boisku wesołe, pulsujące — są to najpiękniejsze dni w życiu mieszkańców. W dzień w około rodzina, wieczorem pilnuje się żniwa i spędza mile. Potem następują niewesołe dni. W sierpniu już się zjawia poborca i żąda dziesięciny dla rządu no i dla siebie, potem wierzyciel, dalej deszcze, wreszcie należy dać ślepym i chorym miejscowym. Tym ciężarom rolnik podołać nie może, rosną więc długi tak, że żniwo nietylko nie starczy, ale i gruntu odstąpić trzeba. Wówczas zrozpaczony rolnik ucieka z rodziną za Jordan i błaga tam o przyjęciu do jakiegoś plemienia beduińskiego.

Oczywiście, że wśród takich warunków kraj zakwitnąć nie może, stąd dziś nie można brać dosłownie słów biblii: „Kraj mlekiem i miodem płynący“. Urodzaj w ogóle zależy od ilości wody, a tu pozostaje jedyny środek do nieuzależnienia kraju od opadów atmosferycznych tylko *sztuczne nawodnienie*. Nawodnienie całego kraju jest niemożliwe z powodu jego położenia, zaś samo nawodnienie doliny Jordanu, przez co ta się zamieni w kwitnący ogród, wymaga wielu milionów, „których sułtan nie da, a innemu zrobić nie pozwoli“. (str. 61).

Nad brzegiem nie potrzeba znowu nawodnienia tylko odwodnienia. Dziś panuje w Palestynie wedle autora peryod posuchy, z powodu tego Palestyna utraciła zieleń swą t. j. lasy, które nadto wyniszczono, podczas wojen z Rzymianami. Dziś okrutny wieśniak wycina drzewa, wypala, węglarze zaś palą je dla węgli. Mieszkańcy zmuszeni są rozpatrzeć się za wodą, zakładają cysterny, doły. Pomimo to, nie można mówić o jakiejś zmianie klimatu i urodzajności kraju, tylko o wielkiem jego zaniedbaniu w ręku ospałych, gnuśnych Arabów i Turków. Świadczy o tem dziś jeszcze wspaniała fauna i flora kraju. Liczna dziczyzna i rozmaite ptaki i liczne gatunki ryb, szczególnie w rzeczkach do doliny Jordanu prowadzących, należą do bogactwa kraju. Są i szkodniki jak wilki i żmije jadowite, nadto szarańcze, te ostatnie z Arabii nadciągające. Hodowla bydła tam, gdzie wody nie brak, dość znaczna. Muzułmanie hodują bydło tylko dla mleka i do pracy. Znaczniejsza jest hodowla koni; od 20 lat dopiero zaczęli Arabowie zaprzęgać konie.

Muły są używane jako zwierzęta

juczne, osły są rolnikowi wprost niezbędne. Właściwem zwierzęciem jucznem są dopiero wielbłądy, które hodują Beduini na gran. wsch. Jordanu. Najwyżej stoi hodowla owiec i kóz, z tych bowiem muzułman żyje, ponieważ one dostarczają mu mleka, wełny, skóry i mięsa. L. Bauer podaje, że w okolicy Jerozolimy było w r. 1905. 90—100.000 owiec i kóz.

Lasy są tylko w cis-jordanii, ciągnie się na 15 klm. W pobliżu każdej miejscowości znajdują się mniejsze lub większe gaiki drzew owocowych. Największe znaczenie mają drzewa oliwne z powodu wydajności, z jednego drzewa osiągnąć można 10-40 marek rocznie. Na jedną rzecz natury prawnej należy tu zwrócić uwagę, mianowicie, że drzewa odgrywają rolę przy sprzedaży, względnie kupnie ziemi i jeśli ktoś drzewo kupuje, tem samem zapłacił za grunt, w którym ono siedzi, natomiast jeżeli się grunt kupuje, na którym się też znajduje drzewo oliwne, nie znnczy to, że się zostało także właścicielem drzewa, gdyż ono należy dalej do dawnego właściciela. Z innych drzew na uwagę zasługują: drzewa figowe, winna latorośl, migdały, oliwki, pomarańcze, palmy.

Z zapomnienia dla handlu i obrotu w ogóle wyrwali według autora Palestynę misyonarze protestanccy Amerykanie 1821, Anglicy 1826. W r. 1839 założyła tam Anglia konsulat, 1842. uczyniły to Prusy, wreszcie inni monarchowie, i papież starali się tam wpływ osiągnąć i odtąd zaczyna się szerzyć kultura europejska, którą, powoli wprawdzie, przyjmuje tubylcza ludność. Autor po kolei omawia, życie mieszkańców, opisuje ich stroje, podaje zwyczaje. Życie ich na ulicy, ponieważ dom, owe sanctuarium, jest zamknięte dla obcych, stąd rzemiosła i handel na ulicy, a ulice stanowią właściwy targ. Na roli żyją Fellachowie to są ci rolnicy, o których wyżej była mowa, wreszcie Beduini żyją z hodowli bydła. Żyją w namiotach na polach. Następuje krótki ustęp o Żydach — tak mimochodem, że żyją w miastach. Autor opisuje ich typy — brak natomiast nowego typu: Żyda kolonisty. W sposób suchy, kronikarski podaje autor dzieje żyd. kolonizacyi.

W końcu jeszcze poświęca dosyć miejsca miastom Jerozolimie, Hebronowi, Bethlehem, aby czytelnika poprowadzić przez wszystkie pamiątki chrześcijańskie. Liczne ilustracye przyczyniają się do lepszego uzmysłowienia rzeczy.

Co nas zająć może: budząca się Palestyna, obecny stan kolonizacyi, życie w tychże, widoki na przyszłość, życie w miastach jak Jaffa, Haifa, o handlu, rozwoju, o środkach komunikacyjnych, o prawnym ustroju, tego byśmy napróżno tu szukali. Autor miał inny cel przed oczyma, czego innego szukali jego nieprotestanccy czytelnicy. Czy może inni zapełnią lukę? Czas w istocie ostatni.

M. ROSENFELD.

Wycieczka do Palestyny

zainicyowana przez nas wzbudziła wielkie zainteresowanie. Zgłaszają się z rozmaitych stron. Gdzie niegdzie jednak fałszywie zrozumiano jej tendencyę; sądzono, że jest to wycieczka turystyczna, urządzona na wzór innych wycieczek, że w ciągu paru dni zwiedzi się cały kraj, „zobaczy“ się wszystko itd. Wobec tego jeszcze raz zaznaczamy, że jest ta wycieczka wprawdzie bez całego aparatu naukowego, ale naukowa, jeżeli tak wolno nazwać wycieczkę mającą na celu poznanie kraju. Jest to wycieczka młodych, którzy się wybierają do kraju, dla którego pracują. Wybierając się dla poznania kielkującego życia wiedzą, że pora nie jest barazo dogodna, bo gorąca, są przygotowani na niewygody, na

trudy, bo nie na zabawę jadą, ale, aby pracować i się uczyć. Uważamy za swój obowiązek powiedzieć, że uczestników na to przygotowanych sobie życzymy i dla takich wycieczkę przygotowujemy.

Nie przyrzekamy przyjemności, natomiast nie szczędziliśmy trudu i pracy, aby umożliwić biorącym udział, zebranie jak najwięcej dat i informacyi o kraju. Przygotowując wycieczkę, staraliśmy się zrobić ją niezależną od ilości uczestników, ażeby wskutek cofania się niektórych nie być narażonym na zarzucenie całego planu. *Wycieczka więc się odbędzie bez względu na ilość uczestników.* Wyjazd ze Lwowa we czwartek 30. lipca o godz. 9^{10} przedpołudniem pociągiem pospiesznym do Czernowiec, stąd o godz. 2^{18} osobowym przez Bukareszt do Konstancy. Przyjazd do Konstancy w piątek 1^{55} w południe. Tutaj zabawimy do niedzieli, skąd o godz. 11^{30} w nocy okrętem pojedziemy do Konstantynopola. Przyjazd w poniedziałek o godz. 11^{30} przedpołudniem. W Konstantynopolu będzie na nas czekał Israel Neufach, który pomoże nam w zwiedzeniu tego miasta. We czwartek 6. sierpnia okrętem Messageries Maritimes do Bejrutu. Po zwiedzeniu miasta pojedziemy koleją do Damaszka, stąd koleją Hedżas do Derat, zwiedzimy okolice nadjordańskie i koleją haurańską pojedziemy do Haify.

Po zwiedzeniu miasta rozpocznie się właściwa praca w koloniach. W grupach, jakto pisaliśmy w numerze I., pojedziemy do kolonii i tutaj na podstawie dat zebranych na miejscu, na podstawie informacyi zasięgniętych u kolonistów i w biurze informacyjnem postaramy się odpowiedzieć na pytania objęte częścią B. kwestyonaryusza zredagowanego przez Motzkina, Nossiga i Trietscha *). Pytania te tyczą się stanu kolonii, odnoszą się do statystyki ludności, stanu posiadania i jego form prawnych, inwentarza, stosunków wodnych, klimatu, środków komunikacyjnych, stosunków prawnych i administracyjnych, podatkowych, szkolnych i kulturalnych, zawodowych, robotniczych, kosztów środków żywności, stosunków sanitarnych itd. Odpowiedzi dadzą dopiero nam obraz rozwoju naszej pracy w Palestynie i będą niezawodnie cennym materyałem dla poznania stosunków. Resztę czasu poświęcimy na poznanie innych okolic kraju wedle wskazówek biura informacyjnego, które przyrzekło nami się zająć i więcej aniżeli radą nam służyć. Ponieważ ten dział poruczyliśmy biurze informacyjnemu, nie możemy nic konkretnego powiedzieć; mamy jednak niepłonną nadzieją, że pokieruje tak, abyśmy jaknajlepiej wykorzystali nasz pobyt. Co do tury do Europy jeszcze się porozumiemy, w każdym razie wyjedziemy tak, aby 25. września być już w domu.

Oto w ogólnych zarysach program wycieczki. Ogłaszając go zwracamy uwagę wszystkich chcących się przyłączyć do wycieczki, aby się postarali o paszport, który ma opiewać dla Turcyi, Rumunii, Serbii i Bułgaryi. Paszport, o ile petent jest wolny od wojska, można dostać za opłatę 2 K. bez trudności; mający odbyć służbę wojskową musi się wystarać o pozwolenie komendy, co także nie jest połączone z wielkiemi trudnościami. Paszporty trzeba wizować w konsulacie tureckim i rumuńskim (visum kosztuje 5—6 fr.) Dla visum można wraz z należną kwotą posłać paszport na adres: W. Teitelbaum, Wien IX. Türkenstrasse 9., który wszystko załatwi. Również polecamy wszystkim, aby dokładnie przerobili: Triest-Palästina Handbuch I. K. 1.70; Dr. W. Albrecht: Grundniss des ossmanischen Staatsrechtes K. 3·60; jako dobrą lekturę i przygotowanie polecamy też H. Guthe: Palästina (1908) K. 4·80; H. Auhagen: Beiträge zur Kentniss der Landesnatur und der Landwirtschaft Syriens, K. 2·40; Hölscher: Laudes- und Volkskunde Palästinas. K. 0·96.

Za Komitet wycieczkowy Związku „Judea"

A. Z. BARCHASZ.

*) Kwestyonaryusz każdy z uczestników otrzyma przed wyjazdem.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr. LUDWIK FABNER. Nakładem „JUDEA".

Z drukarni Ignacego Jaegera we Lwów, Pasaż Hausmana 5.